Cena egz. 20 groszy. *Największy, niezawisły dziennik Pomorza.* 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 39. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 16 lutego 1936 r. | Rok XXX.

Bezczelność żydowska
jako źródło antysemityzmu w Polsce.

Znając rolę żydów, jaką w historji Polski odegrali, rozumiemy doskonale, że na wdzięczność z ich strony nie mamy co liczyć. Mamy jednak prawo żądać, aby bezczelność ich w stosunku do kraju, który ich przygarnął i aż nadto wobec nich jest pobłażliwy, nie przekraczała pewnych granic. Codzienne wypadki pouczają nas, że **rozzuchwalenie żydów nie zna granic.** Przypomnijmy tylko jako jeden z dowodów występ żydowskiego pisma łódzkiego. „Tygodnik Handlowy, Kupiecki i Rzemieślniczy" z 8 grudnia 1935 r. Wysunął on następujące bezczelne żądania: 1) Nie ograniczać imigracji (napływu) żydowskiej, 2) Oficjalnie uznać religję żydowską; Wszak są przedsiębiorstwa i zakłady żydowskie, np. w Łodzi, gdzie chrześcijanie przymusowo świętują sabat, 3) Usunąć wszelkie wzmianki o Chrystusie wszędzie, gdzie obok chrześcijan przebywają żydzi, 4) Oficjalnie uznać żydowski sabat, 5) Ogłosić prawo do pracowania i handlowania w niedzielę, 6) Znieść obchody świąteczne na Boże Narodzenie w szkołach publicznych, zaniechać urządzenia choinek, śpiewania kolend i hymnów chrześcijańskich, 7) Usunąć z urzędów względnie pociągać do odpowiedzialności sądowej ludzi, którzy mają odwagę publicznie krytykować żydów, 8) Pomieścić Bet Din (sąd żydowski) w państwowych gmachach sądowych, 9) Usunąć ze szkół literaturę, której żydzi sobie nie życzą, 10) Zakazać używania terminu „chrześcijański" oraz wyrażeń „państwo, religja i narodowość" we wszystkich dokumentach i ogłoszeniach publicznych.

Przeczytawszy te żądania ze zdumieniem zapytujemy: Gdzie właściwie jesteśmy: czy w Palestynie za czasów apostolskich, czy w Polsce?

Czy jest rzeczą możliwą w Polsce, żeby takie głosy odzywały się na ziemi tubylców i autochtonów polskich? Czy jesteśmy w jakiejś Judeo-Polsce? „Kurjer Poznański" dał krótką odpowiedź: „Żydzi są rozzuchwaleni zachowaniem się w sprawie żydowskiej obozu „sanacyjnego". Ja powiem jeszcze więcej. Żydzi tłumaczą na swój sposób artykuł pierwszy nowej konstytucji. „Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli."

Konstytucja, która milczy o narodzie polskim, która nie zna zasady demokratycznej o narodzie rządzącym, sama przez się daje powody, że żydzi zgłaszają swoje pretensje. Jeżeli chodzi o ducha obecnej konstytucji, to oczywiście żydzi mają prawo zgłaszać rozmaite pretensje do państwa polskiego, bo każdy żyd na tyle jest mądry, że zaliczać się będzie do tych „najlepszych synów", tego państwa, które będzie jego „wspólnem dobrem", lecz żyd z drugiej strony jest strasznie głupi, że nie liczy się z duchem i charakterem moralnym narodu polskiego. Otóż sprawa jest jasna i zupełnie niedwuznaczna. Jeżeli żyda rażą kolendy, choinki i święta chrześcijańskie, to musi znowu wrócić do zaułku żydowskiego (ghetta), z którego nie będzie się mógł pokazać chrześcijanom.

Trzeba sprawę żydowską w Polsce rozwiązać i trzeba ją tak rozwiązać, żeby to rozwiązanie nie urągało dumie polskich tubylców.

Państwo polskie jest własnością narodu polskiego. Tylko naród polski jest odpowiedzialny za państwo polskie, naród polski je kształtuje — nikt więcej.

Żyd zaś zostanie w Polsce przybyszem tak długo, jak długo się nie spolszczy (a to nie nastąpi nigdy). Żyd, który nie uznaje, że gospodarzem w Polsce jest naród polski, nie może być traktowany narówni z Polakiem. Żyd musi **posiadać tyle roztropności,** żeby rozumiał, że nie wolno obrażać religijnych i narodowych uczuć Polaka. Możemy dać żydom szkoły żydowskie tam, gdzie oni mieszkają w dostatecznej liczbie, mogą posiadać synagogi, mogą posiadać swoje szpitale i banki, lecz nie mogą **nam przepisywać, co my Polacy mamy** robić. Jeżeli żydzi tego nie rozumieją, to nam ich szczerze żal. W takim razie nie pozostanie im nic innego, jak Polskę opuścić.

Trzeba wyraźnie powiedzieć żydom, że my Polacy nie mamy najmniejszej chęci ku temu, żeby tworzyć jaką Ju-

Komisja sejmowa zgłosiła poprawki
do projektu ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym.

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł.) Po 8-dniowych obradach komisja administracyjno-samorządowa Sejmu przyjęła w drugiem czytaniu **projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym** (pragmatyka służbowa). W projekcie tej ustawy wyłączono członków rad powiatowych, rad gminnych i miejskich, nie pobierających stałego uposażenia lub wynagrodzenia miesięcznego.

Art. 75 ustawy tej **zabrania przyjmowania emerytów do służby w samorządzie terytorjalnym.** Co się tyczy emerytów już zatrudnionych w samorządzie (jest ich około 800), to z pośród nich mogą być pozostawieni tylko tacy emeryci, którzy mają zaliczone nie więcej niż 50% służby poprzedniej, a wynagrodzenie ich nie przekracza 200 zł miesięcznie. Ci natomiast z pośród emerytów, których uposażenie jest wyższe i którzy chcą zatrzymać swe stanowiska w samorządzie, muszą zrezygnować z emerytury państwowej (w ten sposób został pośrednio skorygowany art. 25 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.).

Ustawa zabrania obsadzania stanowisk w samorządzie przez funkcjonarjuszów państwowych. Przepis ten nie odnosi się z natury rzeczy do starostów, którzy są kierownikami wydziałów powiatowych.

Pracowników samorządowych, którzy przepracowali już 10 lat, ustawa **zwalnia od obowiązku składania egzaminów** przed nominacją na stałe.

Zachowano przewidzianą w projekcie możliwość przenoszenia pracowników i funkcjonarjuszów samorządowych w stan nieczynny.

Funkcjonarjusze samorządowi otrzymali te same **ulgi na kolejach i w uzdrowiskach państwowych,** co urzędnicy państwowi.

Skreślono art. 87 projektu ustawy, który przewidywał zakaz kumulowania posad w samorządzie przez męża i żonę, a to z tego względu, że uposażenia w samorządzie są stosunkowo niskie. Przyjęcie takiego artykułu pozbawiałoby małżonków praw, nabytych przed zawarciem małżeństwa. Komisja dała wyraz opinji, że sprawa ta wymaga uregulowania **jednolitą ustawą dla wszystkich resortów,** a nietylko dla samorządu terytorjalnego, który w ten sposób byłby postawiony w położeniu znacznie gorszem niż inne resorty.

Na posiedzeniu dzisiejszem przystąpiono do obrad nad projektem **ustawy dyscyplinarnej,** którą referuje **pos. Krukowski.** Przyjęto pierwszy rozdział tej ustawy. Dalszy ciąg obrad komisji nastąpi po zakończeniu plenarnych posiedzeń Sejmu, poświęconych dyskusji nad budżetem.

Anglja nie utworzy ministerstwa obrony.
Hoare wybiera się do Polski?

Londyn, 15. 2. (PAT). Wczorajsza debata w izbie gmin w sprawie reorganizacji władz obrony wykazała, że rząd **niema obecnie zamiaru utworzenia specjalnego ministerstwa obrony** i powołania do gabinetu ministra, wyłącznie obarczonego zadaniem skoordynowania działalności wszystkich trzech działów obrony.

Z wyjaśnień udzielonych przez przedstawiciela rządu ministra bez teki Percy, wynika, że rząd zadowoli się narazie utworzeniem stanowiska przewodniczącego komitetu obrony imperjalnej. Dotychczas w komitecie obrony imperjalnej przewodniczył z urzędu premjer. Wydaje się zwłaszcza wobec krytyki premjera w tym względzie przez sir Austin Chamberlaina, że zamierzone jest **mianowanie specjalnego przewodniczącego,** który koordynowałby działalność i plany wszystkich trzech rodzajów broni. Najprawdopodobniej funkcje te przejąłby jeden z zasiadających w gabinecie ministrów bez określonego resortu, jak np. Mac Donald, lub Halifax, lub Percy.

Powołanie na to stanowisko obecnie **sir Samuela Hoare przestało być aktualne,** gdyż podczas rozmowy z premjerem Balwinem Hoare oświadczyć miał, że nie uważa, aby już teraz mógł powrócić do gabinetu i zasugerował Baldwinowi **odroczenie sprawy na kilka miesięcy.** W związku z tem w kołach politycznych przeważa opinja, że rekonstrukcja gabinetu ulęgnie **odroczeniu do jesieni.** Objęcie przez Hoare'a funkcji skoordynowania działalności wszystkich trzech resortów obrony lub stanowiska ministra marynarki czy też lotnictwa stanie się wówczas aktualne.

Sir Samuel Hoare zamierza w międzyczasie odbyć szereg podróży, aby zapoznać się z zagadnieniami obrony w innych krajach. **W planach jego leżeć ma odwiedzenie Francji, Niemiec, Polski i Z. S. R. R.**

Wizyta ministra sprawiedliwości Rzeszy w Warszawie.



W Warszawie bawił na zaproszenie Polskiego Komitetu Współpracy Intelektualnej minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank, który wygłosił odczyt o „prawie i sprawiedliwości w narodowo-socjalistycznych Niemczech". W czasie pobytu dr. Franka w Warszawie odbył się w hotelu „Europa" bankiet. (Min. dr. Frank piąty z lewej).

deo-Polskę. Tej Judeo-Polski nikt sobie z Polaków nie życzy, a kto sobie jej życzy, temu odmawiamy prawa przemawiania w imieniu narodu polskiego.

Oświadczamy żydom, że tyle miłości własnej jeszcze posiadamy, żeby obronić się przed kulturą żydowską.

Niech żydzi spokojnie siedzą, niech nie żądają niczego, bo mogą stracić to, co posiadają.

Jestem daleki od tych, co burzą przeciw żydom, lecz prawdę trzeba żydom powiedzieć. Kogo kole w oczy chrześcijańskość Polski, kogo kole religja katolicka i narodowość polska, niech Polskę opuszcza.

My Polacy nie przeciwstawiamy się obcym rasom, ani obcym religjom, lecz w Polsce chcemy urządzić po swojemu. Dążymy do tego, żeby w Polsce nietylko ludzie byli katolikami, lecz także do tego dążymy, żeby instytucje publiczne miały charakter i piętno katolickie. Do synagogi nie chcemy nosa wtykać, lecz **biada, gdy żydzi będą wtykać swój nos do naszego życia publicznego!**

Na tle tych żądań bezczelnych ze strony żydów zrozumiemy dopiero, dokąd zaprowadziłaby nas ideologja Makowskich, Carów, Jędrzejewiczów, Legjonu Młodych i Straży Przednich. Teraz rozumiemy dopiero, jaką interpretację znalazł sens nowej konstytucji w rozumowaniu żydowskiem.

Na tle bezczelności żydowskiej rozumiemy, co znaczy pomijanie narodu polskiego w konstytucji i co znaczy, że państwo polskie jest wspólnem dobrem obywateli. Twórcy nowej konstytucji nie chcieli prowokować żydów, teraz żydzi nas prowokują. **Sprawa żydowska w Polsce jest dojrzała, trzeba ją rozwiązać bez ujmy dla narodu polskiego.**

Przemysław Marjański.

Goering przyjedzie 17 lutego.

Wiedeń, 15. 2. Wedle doniesień ze źródeł berlińskich, potwierdza się wiadomość, wedle której premjer **Goering uda się na polowanie do Polski, przypuszczalnie w dniu 17 lutego.**

Równocześnie mówią w Berlinie, że premjer Goering prowadzić będzie w Polsce m. in. także rokowania natury politycznej. W pierwszym jednak rzędzie obradować on będzie z miarodajnymi czynnikami polskimi **nad rozmaitemi kwestjami komunikacyjnemi i handlowemi.** W pierwszych dwóch dniach pobytu Goeringa w Polsce odbyć się ma polowanie, w którem weźmie udział również i **prezydent senatu gdańskiego Greiser, min. Beck oraz ambasador R. P. w Berlinie, Lipski.**

Nowe aresztowania i wydalenia.

Morawska Ostrawa, 15. 2. (PAT). Żandarmerja czeska aresztowała w Karwinie **znanych działaczy polskich Alberta Sempola, sztygara i Józefa Hawranka, prezesa związku śląskich katolików w Solczy.** Dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie wydaliła w ostatnich dniach z granic Czechosłowacji: kupca Samuelego, przebywającego w Morawskiej Ostrawie od r. 1911, kupca Lustbadera, zamieszkałego w Morawskiej Ostrawie od 27 lat, oraz Czarneckiego z Chodzieborza.

Min. Beck pojedzie do Brukseli

Dyskusję budżetową w pełnym Sejmie zagai przemówienie premjera Kościałkowskiego.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.). W kołach politycznych utrzymują, iż premjer Kościałkowski zabierze głos w Sejmie i w czasie generalnej dyskusji budżetowej wygłosi mowę o sytuacji w państwie. W najbliższy poniedziałek przemawiać również będzie generalny referent p. Miedziński.

Rada Ministrów zebrać się ma w przyszłym tygodniu na posiedzenie, na którem uchwalone będą projekty ustaw. które w bież. sesji wniesione będą do Sejmu. Równocześnie prasa zagraniczna donosi, że **minister spraw zagranicznych p. Beck w niedługim czasie udać się ma do Brukseli.** Według tych doniesień podróż min. Becka nosić ma charakter polityczny, przyczem wizyta ministra łączona jest z zawarciem nowego układu handlowego między Belgją i Polską.

Warszawskie koła polityczne **potwierdzają tę wiadomość. Data wizyty brukselskiej nie jest dotychczas ustalona.** (r)

Prasa niemiecka o celach podróży

prezesa Banku Polskiego do Paryża.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) Prasa niemiecka interesuje się niezwykle żywo podróżą prezesa Banku Polskiego p. Koca do Paryża. Ogólnie przypuszcza się, że chodzi tu nie tyle o kurtuazyjną wizytę u prezesa Banku Francji, lecz przedewszystkiem o doniosłe dla Polski sprawy finansowe. Prasa niemiecka donosi, że prezes Koc wystąpi w Paryżu z propozycją konwersji państwowego długu polskiego wobec rządu francuskiego, który to dług wynosi 2 miljardy 300 miljonów franków.

Po sumie 1 miljarda 100 milj. zł, którą Polska winna jest Ameryce, dług francuski zajmuje drugie miejsce w zagranicznem zadłużeniu Polski. Konwersja tego długu i obniżenie jego oprocentowania przyniosłyby poważne odciążenie dla Polski, wzmacniając równocześnie pozycję nowego prezesa Banku Polskiego, który pragnie prowadzić nadal politykę finansową Polski bez wszelkich ograniczeń dewizowych. (r)

Straszna katastrofa pociągu towarowego

na dworcu w Grudziądzu.

11 wagonów wyskoczyło z szyn. — Kierownik pociągu Czaplewski i hamulcowy Sokołowski ciężko ranni.

Z Grudziądza telefonują:

Wczorajszej nocy około godz. 23,10 wydarzyła się na dworcu kolejowym w Grudziądzu, tuż obok ekspedycji pośpiesznej straszna katastrofa pociągu pośpieszno-towarowego nr. 9864. Na miejscu katastrofy ustaliliśmy następujące szczegóły: Pociąg pośpieszno-towarowy, pędzący z Gdyni przez Tczew—Grudziądz do Warszawy, z nieustalonych dotychczas przyczyn wykoleił się w przejeździe przez dworzec grudziądzki. Na 40—50 wagonów z szyn wyskoczyło 11 wozów, ulegając uszkodzeniu. Jeden z wozów został doszczętnie rozbity. Z obsługi pociągu ciężkie rany odnieśli kierownik Józef Czaplewski (Grudziądz, ul. Kościuszki) i hamulcowy Jan Sokołowski (Grudziądz, ul. Bracka). Trzej pozostali konduktorzy pociągu cudem wyszli z katastrofy bez szwanku. Szkody według przypuszczalnych obliczeń wynoszą kilka względnie kilkanaście tysięcy złotych.

Czaplewski obok kontuzji ogólnej ma strzaskane obydwie nogi. Sokołowski również odniósł poważną kontuzję ogólną i walczy ze śmiercią. Dochodzeniami, mającemi ustalić przyczynę strasznej katastrofy kierują sędzia śledczy i prokurator oraz specjalna komisja z Dyrekcji PKP w Toruniu.

Prześladowania na Litwie.

Ryga, 15. 2. (PAT.) Z Kowna donoszą: Prześladowania ludności polskiej na Litwie **trwają w dalszym ciągu.** W powiecie wiłkomirskim zamknięto niedawno trzy świetlice polskie. W Kownie **zamknięto bibljotekę tow. „Oświata“.** Polaków zamieszkałych w Kownie prześladują władze z powodu nauczania dzieci w języku ojczystym. Stosowanym ostatnio sposobem szykan są **masowe protokóły, które spisuje się zarówno na nauczycielstwo, nauczające prywatnie po polsku, jak i rodziców, pragnących uczyć swe dzieci języka ojczystego.** Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa wezwały na indagację nauczycieli: p. Jaroszewiczównę i p. Januszewskiego, którzy nauczali prywatnie języka polskiego.

Na północy bez zmian.

Na południu ze zmiennem szczęściem.

Rzym, 15. 2. (PAT). Komunikat urzędowy nr. 123. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie somalijskim w pobliżu Ballei nad rzeką Webi-Gestro oddział włoski zaatakował znienacka oddział abisyński, który wycofał się z Lania-Szillindi i **zniósł go, zdobywając broń niemal wyłącznie wyrobu angielskiego.** Nad rzeką Dana Parma włoska kolumna zmotoryzowana natarła w pobliżu studzien Bul-Bul i Dib-Did w odległości **80 km na południo-zachód od Negelli** na oddział przeciwnika, przyprawiając go o straty i rozpraszając go Znaczne siły abisyńskie zaatakowały dnia 10 lutego **pod Kurati na północo-zachód od Gheriogubi** w Ogaden włoski **posterunek obserwacyjny**, w którym **znajdowało się 60 dubatów.** Posterunek ten **opuszczono po zaciekłym oporze.**

Na froncie erytrejskim **nie zaszło nic godnego zanotowania.**

Dezerterzy zabłąkali się...

Addis Abeba, 15. 2. (PAT). Otrzymano tu raport rasa Desty z prowincji Sidamo. Donosi on, **że 650 askarysów erytrejskich przeszło na stronę Abisyńczyków.** Przybyli oni do kwatery głównej rasa Desty w pełnem uzbrojeniu. Jednocześnie nadeszła wiadomość, że **jeszcze 300 askarysów zdąża w tym samym celu do kwatery rasa Desty.** Dotąd nie przybyli oni jeszcze, widocznie **zabłąkali się w drodze, głosi raport.**

Sowiety spodziewają się na wiosnę wybuchu wojny z Japonją.

Paryż, 15. 2. (PAT). Potęgujące się napięcie między Sowietami a Japonja budzi uwagę prasy. „Matin“ donosi, że rząd sowiecki, obawiając się, **by na wiosnę nie przyszło do kroków wojennych w Syberji wschodniej, przeprowadza bardzo poważne przygotowania wojskowe na całej przestrzeni między jeziorem Bajkalskiem a Władywostokiem.** Komisarz komunikacji Kaganowicz bawi obecnie na Syberji, zaopatrzony w cjalne pełnomocnictwa Stalina. Ma on za zadanie **udzielić odpowiednich instrukcyj władzom lokalnym, celem polepszenia losu i nastrojów ludności wiejskiej, na wypadek wojny.**

Rok więzienia dla kurjera papieskiego.

Wiedeń, 15. 2. Wielkie poruszenie wywołała w tutejszych kołach katolickich wiadomość, wedle której sąd we Frankfurcie nad Menem **skazał na rok więzienia kurjera papieskiego ks. Immela, który z polecenia Watykanu wysłany został w sierpniu ub. roku do Nuncjatury berlińskiej, celem wręczenia ważnych watykańskich aktów dyplomatycznych.**

Kard. Schultz wysłał do kanclerza Hitlera telegram protestujący, na który jednak dotąd **nie otrzymał wogóle żadnej odpowiedzi.**

Guczkow zmarł.

Paryż, 15. 2. (PAT). Zmarł tu **w wieku lat 74 Aleksander Guczkow, b. wiceprzewodniczący rosyjskiej dumy** oraz b. minister spraw wojskowych w pierwszym porewolucyjnym rządzie tymczasowym. Po rewolucji **Guczkow przebywał na emigracji we Francji.**

Ofiary burzy śnieżnej.

Stambuł, 15. 2. (PAT). Ofiarą burzy śnieżnej w Tracji **padło 38 osób.** Na morzach Azowskiem i Czarnem orkan utrudnia komunikację. **6 parowców sowieckich jest w niebezpieczeństwie,** trzy z nich straciły ster, a trzy pędzone są siłą wiatru do brzegów Rumunji. W Odessie **zawieszono żeglugę.**

Demonstracja przeciw napadowi na Bluma.

Paryż, 15. 2. (PAT). Wczoraj wyświetlono na ekranie zdjęcie z napadu na Bluma, dokonane przez amatora-świadka wydarzeń. Zdjęcie jest **bardzo wyraźne i umożliwi podobno ustalenie tożsamości napastników.**

Biuro polityczne partji komunistycznej zwróciło się wczoraj do partji socjalistycznej z propozycją **zorganizowania w nadchodzącą niedzielę demonstracji — protestu przeciw napadowi na Bluma.**

„Action Francaise“ zakazana.



LEON BLUM
przywódca socjalistów francuskich, którego pobicie przez zwolenników „Action Française“ doprowadziło do rozwiązania tej organizacji.



LEON DAUDET
przywódca zakazanej przez rząd francuski monarchistycznej organizacji „Action Française“.

Z tygodnia.

„Gott strafe England“ w nowem wydaniu.

Kto będzie następcą Mussoliniego? — Mały przyczynek do sojuszu francusko-sowieckiego.

Hitler w swoim „Mein Kampf“ usiłował wytyczyć politykę zagraniczną Trzeciej Rzeszy i oprzeć ją **o współdziałanie z Anglją.** Plan nie był najgorszy: **Niech Anglja panuje nad morzami, a Niemcy nad Europą, w imię wyższości rasy długogłowych blondynów!** Miał tylko jeden błąd. Nie uwzględniał, że Anglja **już** panuje, a Niemcy dopiero **„będą“** panować, o ile im Anglicy na to pozwolą. Dalszy szkopuł leży w tem, aby Anglicy **mieli interes w tem „pozwoleniu“.** I Hitler przewidział bardzo wiele rzeczy w swym programie, ale zapomniał, że sama przyjemność panowania nad światem wespół z rasowo pokrewnymi Niemcami, nie jest dla angielskich biznesmenów niczem specjalnie pociągającem, choćby **z uwagi na siłę przyszłych spólników.**

Dokąd Niemcy za czasów wejmarskiej republiki były słabe, Anglja popierała je przeciw Francji. Obecnie, gdy siła Trzeciej Rzeszy zaczyna wyraźnie górować, chytry Albion przerzuca swe wpływy na przeciwległą szalę wagi, aby zachować tradycyjną balance of power — równowagę sił. Wszystkie środki, zmierzające do celu, są dla polityków angielskich dobre. Ktoby sądził, że konserwatywna Anglja, mająca tyle zadrażnień z Sowietami w Azji, potrafi nietylko pierwsza się zbliżyć do Rosji, ale jeszcze **patronować do tego przy zawieraniu paktu francusko-sowieckiego?**

Dwytygodniowy pobyt Tuchaczewskiego w Londynie, w przededzień otwarcia debaty nad ratyfikacją (zatwierdzeniem) sojuszu francusko-sowieckiego, nasunął powyżej wypowiedziany wniosek „Berliner Tageblattowi“. Wprawdzie jeszcze nie zabrzmiało **„Gott strafe England“,** ale zapewne długo na zmartwychwstanie tego hasła nie będziemy czekać. Wszystko bowiem wskazuje na niebie i ziemi, że **Anglja przeszła na front przeciwniemiecki,** że zbroi się z uwagi na niemieckie niebezpieczeństwo, że patronuje odnowieniu ententy francusko-rosyjskiej jako cichy spólnik i że o podziale wpływów w imię rasowego podobieństwa nigdy nie myślała i myśleć nie będzie.

A więc „Boże ukarz Anglję“...

*

„Jeszcze się Icek nie urodził, a już mu jarmułkę szyją.“ Nietylko z Ickami tak się dzieje. Jeszcze Mussolini nie upadł, a już mu wyznaczają następców. Zajęło się tem całkiem poważnie sześciu włoskich profesorów uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych pp. Ascoli, Borgese, Cantarella, Ferrando, Salvemini i Venturi. Zacnym tym uczonym chodzi w pierwszej linji o przekonanie kapitalistycznej opinji światowej, że **po upadku Mussoliniego nie należy spodziewać się dojścia komunistów do władzy.** Tkwi w tem dowodzeniu dość przejrzysty zamiar, aby nikt się nie bał zwalczania faszyzmu.

Szóstka profesorska przypuszcza, że włoscy drobni rolnicy, rzemieślnicy i mieszczaństwo nie dopuszczą do komunizmu. Prawdopodobnem jest **powstanie rządu koalicyjnego pod protektoratem króla i papieża.** Rząd ten będzie się wspierał na armji, biurokracji, policji, klerze i wielkim przemyśle. Rząd ten zakończy wojnę i ustąpi rychło miejsca nowemu, który odpowie wzrostowi tendencyj republikańskich i wolnościowych. Dojdzie wówczas **do wypowiedzenia konkordatu, rozdziału kościoła od państwa** i radykalnych reform społecznych, bynajmniej jednak nie komunistycznych.

W przeciwieństwie do tych proroctw — według bazylejskiej „National Zeitung“ — mają kursować we Włoszech pogłoski, że **armja zlikwiduje faszyzm.** W jej imieniu miał to **przyrzec królowi sam marszałek Badoglio.** Skłonić go do tego miała obawa przed lewym kursem, jaki może w obliczu niepowodzeń abisyńskich rozpocząć Mussolini. Najzabawniejsze jest, że **Mussoliniego podejrzewają wprost o chęć skomunizowania Włoch, aby pozyskać masy przeciw armji.**

Natomiast bracia Jérome i Jean Tharaud na łamach „Paris-Soir“, donoszą o panującym we Włoszech entuzjaźmie w następujących słowach:

„Każe się chłopom (włoskim): **Chowajcie króliki. I chłopi chowają króliki. I jeśli się im powie: Chowajcie słonie — to też dobrze, — będą hodowali słonie.“**

Komu teraz należy wierzyć?

*

Ratyfikacja sojuszu francusko-sowieckiego **zmieni zasadniczo nasz stosunek do Francji.** Wprawdzie cały szereg naszych pism uważa za stosowne



1)

I.
WSTĘP.

Cień we mgle... — tak nazwał inspektor Bernard Żbik ową zagadkową i tajemniczą sprawę, bodaj najbardziej zawikłaną i nieuchwytną w jego praktyce w Centrali Służby Śledczej w Warszawie — a to ze względu na niezwykłe i niecodzienne otoczenie, w jakiem rozegrała się walka z cieniem.

Każda zbrodnia zdarza się przecież w środowisku niezwykłem, patologicznem, na podłożu zwyrodnienia, chorych nerwów, lub tragedji konfliktu, który rujnuje najzdrowszy system nerwowy za jednym zamachem i wkłada śmiercionośną broń w rękę i zabójcze zamiary w umysł człowieka, który nie mógł czy nie umiał się oprzeć — i zabił. Tu jednak było coś więcej. Nawet gdyby nie zaszła tragedja, teren i osoby dramatu zwróciłby na siebie uwagę każdego spostrzegawczego i inteligentnego człowieka, jakiby je poznał choćby powierzchownie. Fakt, który zmusił władze śledcze do ingerencji przez osobę Bernarda Żbika był tylko okazją, motywem do wniknięcia przez genjalnego kryminologa i psychologa w zakamarki zawikłanych dusz tajemniczych ludzi. Słowa: tajemniczy, niezwykły, zagadkowy i niecodzienny, jakich użyłem powyżej nie są wcale nadużyte. Ludzie, w których kręgu zainteresowań rozegrała się „sprawa grobowca Ozyrysa“ istotnie byli takimi i oni sami wcale tego nie negowali, przeciwnie, akcentowali ten objaw na każdym kroku i dlatego przedewszystkiem śledztwo, jakie podjął inspektor Żbik było utrudnione i na pewnych odcinkach wręcz niedostępne — bo napotykało na nieprzebyty mur zdecydowanego milczenia. Z powodu tych to odcinków wielki detektyw nazwał akcję trafnie: działaniem we mgle, szukaniem cienia w niewyraźnych oparach zgrozy i koniecznością zdobywania gąbczastych terenów psychopatologji lancetem sprytu, odwagi i czarną lufą przerażenia. Gdyby nie ten ostatni czynnik duchowy — strach — którym sławny inspektor posłużył się jako atutem niektórych ze swych posunięć — kto wie, czy sprawa „Ozyrysa“ doszłaby do rozpatrzenia. „To jest cholernie niesamowite, panie naczelniku“ — powiedział wywiadowca Wielgus. I miał rację. Nie przesadził ani na jotę.

Grobowiec Ozyrysa! To egzotyczne określenie odegrało w sprawie rolę symboliczną. Nic więc dziwnego, że prasa nazwała dramat w Banku Południowym — sprawą grobowca Ozyrysa...

A dramat rozwinął się niespodziewanie szybko i była chwila — inspektor Żbik przyznał to otwarcie — gdy mądry i nieustraszony detektyw chciał wycofać się... z przerażenia. Ludzka rzecz i nie możnaby go było za to potępić. Nie należy wcale do przyjemności mieć niezbytą świadomość, że za chwilę dosięgnie cię tajemnicza kula, zatruta klinga cienkiego jak liść kindżału, że oś twojego samochodu zostanie przepiłowana, herbata lub kawa przyprawiona śmiertelną dawką cyjanku potasu. Takie historje czyta się wprawdzie z emocją i z napięciem, z miłym dreszczykiem specyficznej przyjemności. Wierzcie mi jednak — przekonanie, że za chwilę śmierć może wyciągnąć do nas swą kościstą dłoń, że za nami chodzi człowiek, dla którego pojęcie ryzyka przestało już istnieć — to nie należy do przyjemności, ani do emocji, nawet dla anachorety. Takie uczucie i przeświadczenie wprost dobija człowieka psychicznie, odbiera mu radość życia, sprężystość mięśni, które wiotczeją, paraliżuje duszę, dusi i dławi oddech i serce niczem sznur szubienicy.

Z jednego jeszcze powodu sprawa grobowca Ozyrysa bezwzględnie odstaje od innych wielkich gier Bernarda Żbika. Rozegrała się ona mianowicie w środowisku wielkiego przemysłu międzynarodowego, w ugrupowaniu władców miljonów złotych, ludzi, którzy rządzą się innemi kryterjami i etyką różną biegunowo od moralności zwykłych śmiertelników, szarych posiadaczy książeczek oszczędnościowych, wychuchanych ćwiartek loteryjnych i amatorów pół-czarnej w zadymionym zaduchu nędznej iluzji. Dosłownie: w środowisku ludzi scharakteryzowania osobnika, dla jakiego jedynym celem w życiu jest gromadzenie potwornie wielkich sum pieniężnych, dyrygowanie jednostkami — bez-kręgowcami i ugrupowaniami niby sforą niewolników w kołnierzykach, pławienie się w miażdżących słabszego intrygach i duszenie otoczenia ciężarem swego degenerowanego ogromu.

A jednak — okazało się, że i tacy ludzie mają pod pancerzem niedostępności zwykłą, słabiutką, śmiertelną duszę, humanitarne porywy, normalne idjosynkrazje i jakże ludzkie punkty najmniejszego, a nawet żadnego oporu.

Wszystkie te okoliczności razem wzięte nadały „tajemnicy grobowca Ozyrysa“ owo tło niezwykłości, przerażenia i rzeczywistej zgrozy.

II.
SPOSTRZEŻENIE.

Granatowy samochód z zieloną strzałką kierunkową zatrzymał się z piskiem opon na mokrym, śliskim asfalcie na Krakowskiem Przedmieściu. Nieopodal zgromadziła się jak zwykle w takich okolicznościach grupa ludzi, którzy zawsze i wszędzie dysponują sporą dawką zbytecznego czasu, niekoniecznie wynikać muszącą z bezrobocia lub braku zajęcia. Policjant zajrzał tylko przelotnie, poznał, zasalutował i dał znak pozwolenia wjazdu.

— Oto, co znaczy być człowiekiem znanym i popularnym.

— Przesada, Adasiu. Poznał najzwyczajnej samochód centrali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

opowiadać **czytelnikom, że między Francją i Polską wszystko pozostanie** po staremu. My natomiast zgadzamy się z tem całkowicie, ale musimy dodać dwa niewinne słowa: **na papierze!**

Przedewszystkiem nie należy zapominać jak wielką rolę będzie odgrywała Czechosłowacja w ramach sojuszu francusko-sowieckiego. Niech miarą jej wpływów będą chociaż ostatnie **uroczystości paryskie na cześć Masaryka**, o których nasz wszystkowiedzący PAT nic nie doniósł, bo czytelnik polski musiałby skonstatować, że **o Masaryku powiedziano na jednej uroczystości więcej komplementów, niż Polsce w ciągu piętnastu lat.**

Jeśli jednak z właściwem nam romantycznym optymizmem wyobrazimy sobie, że czeskie głosy nie idą w niebiosy i że zatarg dokoła Cieszyna zakończy się nawiązaniem prawdziwie przyjacielskich stosunków, to jeszcze zostanie cały ciężar gatunkowy Rosji z jej **ambicjami „sobiranja russkich ziemi"** (zbierania rosyjskich ziem), splecionemi w jedno **z kominternowskiemi marzeniami o wywołaniu światowej rewolucji.**

Jak nas Sowiety kochają i co o całości naszych granic myślą, wynika niedwuznacznie z przemówienia p. Postyszewa w Kijowie w dn. 26. XI. 1935. Interesujący ustęp tego przemówienia, przemilczanego również troskliwie przez PAT'a, jak uroczystości masarykowe, podajemy za najlepszym obecnie w Polsce znawcą stosunków rosyjskich p. R. Wragę:

„Wciąż pewniejszem się staje, że kapitalistyczny ustrój skazany jest na śmierć, że rośnie idea powstania świadomości mas, że bliskim jest dzień, kiedy za przykładem braci z ZZSR robotnicze i pracujące masy **skręcą kark międzynarodowemu kapitałowi.** Podczas, gdy pracujące masy Ukrainy Radzieckiej już zdobyły dla siebie szczęśliwe i radosne życie, **robotnicy i włościanie Polski i Ukrainy Zachodniej jęczą pod jarzmem panów i kapitalistów.** Konowalce, Lewiccy i Szeptyccy — zdrajcy ukraińskiego narodu, agenci niemieckiego i polskiego faszyzmu, osłaniają swoje czyny zaplutym, zaprzedanym, sprostytuowanym sztandarem „Zabornej Ukrainy", nie mało popracowali nad tem, by **przerobić Zachodnią Ukrainę na kolonję polskiego faszyzmu...** Niema najmniejszej wątpliwości, że **robotnicy i włościanie Zachodniej Ukrainy i Polski zrzucą policyjny, faszystowski ustrój, zlikwidują Małopolskę i na jej miejscu stworzą wyzwoloną robotniczo-włościańską Zachodnią Ukrainę.** Słyszeliście o przeprowadzonych pod Kijowem manewrach robotniczo-włościańskiej armji. Demonstrowaliśmy tam naszą siłę, siłę robotniczo-włościańskiej Ukrainy. Z rozwiniętemi sztandarami robotnicy i kolektywnicy Ukrainy idą żelaznym krokiem do nowych zdobyczy do całkowitego socjalizmu." (Podkreśl. red.).

Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi. Po ratyfikacji sojuszu francusko-sowieckiego wypadałoby ogłosić, że p. Postyszew razem z p Beneszem należą do takich samych przyjaciół polskich, jak np. pp. Flandin, Herriot, Laval... Najgorsze jest to, że można ten porządek przyjaźni również odwrócić...

Te wnioski są bardzo przykre, ale zawsze jest lepiej wiedzieć, gdzie się znajdujemy, niż się łudzić.

St. Strąbski.

Drobne wiadomości.

— **Łotwa** przyjmie w tym roku 12 tysięcy polskich robotników rolnych — z Wileńszczyzny.

— **W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej** wyprodukowano magnesy o nadzwyczajnej sile, które podnoszą ciężary, przewyższające ich ciężar własny 60 razy. Magnesy są sporządzone z mieszaniny aluminjum, kobaltu, niklu i żelaza.

— **Płk. Frank Knox**, dziennikarz z Chicago, będzie kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partji republikańskiej.

— **W jednej z restauracyj w Nowym Jorku**, gdzie odbywał się bankiet 300 katolików, wybuchł pożar. Powstała panika, 4 osoby zginęły w tłoku, 30 jest rannych.

List z Poznania.

Prawdziwa prawda poznańska.

Nieuzasadnione pretensje Sieroszewskiego do kościoła. — Jak to było dawniej z Zegadłowiczem? — Przez makulaturę do przekupek. — Inwazja bezpłatnych gazet.

Chochlik drukarski w ostatnim naszym liście (w nr. 33) wyrządził **krzywdę... Sieroszewskiemu.** Ni stąd ni zowąd wcisnął (rozumie się: chochlik Sieroszewskiego) między polskich kompozytorów, przeznaczonych na eksport.

Ustęp ten brzmiał: „W kościołach naszych np. wszechwładnie panuje twórczość obcych autorów, jak gdyby polskich kompozytorów przeznaczanio się wyłącznie na eksport. Ten nieszczęsny los dzielić muszą także: **Wacław Sieroszewski, Zieleński,** Gorczycki i Gomółka"...

Rzecz zrozumiała, że chodziło o **Wacława Szamotulskiego, a nie Wacława Sieroszewskiego,** który nie jest muzykiem i napewno **pretensyj do występowania w naszych kościołach niema.**

Szczęście, że złośliwy chochlik obok Sieroszewskiego nie skręcił nazwiska **Zieleńskiego na Żeleńskiego-Boya**, bo wtedy rzeczywiście byłby kawał pierwszej klasy. **Sieroszewski i Boy-Żeleński** — rozumiemy — **w sądzie**, jako obrońcy lub oskarżyciele, — **w Polskiej Akademji Literatury** jako gromowładni trybuni i hojni rozdawcy medalików i bobkowych liści, — no, i **w senacie**, jako gorliwi **obrońcy Berezy.** Rozumiemy to wszystko, ale nie możemy sobie wyobrazić tych panów na.. **chórze kościelnym.** Pierwszy ma bowiem piskliwy tenor, a drugi jałowy bas. Rzecz inna, że tak Sieroszewski, jak Boy-Żeleński mają niekiedy **pretensje do kazalnic kościelnych** i może w duchu woleliby zepchnąć z ambon księży katolickich i zająć ich miejsce, skąd skuteczniej mogliby wołać o **„naprawie" społeczeństwa.**



EMIL ZEGADŁOWICZ.
Powódź „dzieł" Zegadłowicza w Poznaniu według karykatury p. A. Bilskiego. zamieszczonej w tygodniku „Od A do Z".

A czyż np. taki **p. Zegadłowicz, ten bogobojny powsinoga,** poczciwy Mikołaj. czy wnuk jego. którego żywot powinno się było tylko srebrem pisać, — czy nie on był **bliski... ambony?** Błądził ten poeta przez długi czas pomiędzy gwiazdami, jakie nad **Wadowicami i Górnym Gorzeniem** kopciły, aż zeszedł w doliny, wdepnął do Poznania i akurat **trafił do... św. Wojciecha.** Do księgarni i drukarni św. Wojciecha.

Co wtedy się działo! Z pod prasy drukarskiej, czarną farbą owalane wychodziły **coraz świętsze dzieła.** Nakład 120 egzemplarzy (w słynnej **Bibljotece 120-tu u Kuglina**) rozchodził się w mgnieniu oka. Bito więc **tysiączne nakłady.** Bo to Zegadłowicza! A **książki szły jak woda.** Była to druga **najgroźniejsza powódź w Poznaniu** po roku **1924. Groźniejsza od tamtej,** bo tej nawet bohaterscy i ofiarni **saperzy** z ul. Rolnej workami cementu i piasku **nie mogli powstrzymać.** Tak się to **rozlało i rozlazło** do najskrytszych tajników duszy przeciętnego Poznańczyka.

Ówczesny poznański tygodnik **„Od A do Z"**, o którym mówiono, że jego redaktorzy zaczynali się tam uczyć fachu dziennikarskiego, tak usprawiedliwiał p. Zegadłowicza:

...„Miał w zanadrzu **kilkanaście tomików** (tak, **tomików!**) poezyj, po **kilkadziesiąt wierszy w każdym.** Narobił **wiele wrzawy,** nie wiedziano jednak dokładnie **do czego się głównie nadaje.** Dlatego **poddano go w Poznaniu próbom** i to równocześnie w wielu falach"...

Panowie redaktorzy „Od A do Z" sympatyzowali z Zegadłowiczem, więc pozwolili sobie na takie **serdeczne kpiny.** Nie sądzono chyba, że za kilka lat Zegadłowicz **z katolika stanie się bezbożnikiem** i jak **„zmora"** zaciąży na polskiej umysłowości.

I trzeba było właśnie tej **„Zmory"**, by ludziska dopiero teraz przekonali się, że **dalsza powódź dzieł Zegadłowicza** czyni **ogromne spustoszenia.** Po sześciu latach nastąpiła wreszcie **reakcja** w postaci przeznaczenia dzieł Zegadłowicza **na makulaturę do owijania bawełny, śledzi i kalafiorów.**

Klęska, jakiej rzadko dostępuje autor i to taki, który był otoczony **świetlistym kręgiem** i już, już **dochodził do prawa cenzurowania kazań kościelnych.**

Wielkiej szkody przez to p. Zegadłowicz nie poniesie, bo jak mówią, dzieła jego **zbłądzą pod stragany i do przekupek.** A przecież o to Zegadłowiczowi chodziło, by **„doły"** uświadomić.

Tak, czy owak — p. **Zegadłowicz wygrywa. Gorzej** wiedzie się **innym autorom,** w każdym razie **o wiele zacniejszym.** Ich dzieła **obsiada pleśń,** bo **nikt książek dziś nie kupuje.** Chyba, że w antykwarjacie. Księgarnie zmniejszają swoje składy i co pół roku chronią się do ciaśniejszych uliczek, a antykwarń coraz więcej i coraz zamożniejszych.

Pocieszającym objawem jest to, że **głód książki nie zmalał,** ale owszem zwiększa się z każdym dniem. Wszystkie **czytelnie T. C. L.** co pewien czas notują zwiększającą się liczbę czytelników. To samo jest z prywatnemi wypożyczalniami. A **Bibljoteka Raczyńskich** jest za szczupła i już obmyśla sposoby powiększenia lokali swoich.

Niestety, **nędza** obok tego jest **tak wielka,** że bezrobotny inteligent, szukający otuchy **w ciepłych książkach i w dobrze ogrzanych lokalach Bibljoteki Raczyńskich,** niema **ani 10 groszy,** aby zapłacić za kartę bibljoteczną, na mocy której korzysta przez cały rok z książek i gazet.

* * *

Znamienne, że w poznańskiej dzielnicy żydowskiej pląćze się **dzisiaj więcej hałaciarzy, niż dawniej.** A żaden z przechodniów zbyt wielkiej antypatji do takiego pejsatego krzywonosa niema. **Żydzi w Poznaniu czują się mimo wszystko znakomicie. To nie blaga!**

Żydowskie mydło, fabrykowane w Poznaniu, ma poważny odbyt, a polska fabryka „Blask" walczy z trudnościami gospodarczemi... Pismo żydowskie **„Głos Poznański"**, po kilkutygodniowej przerwie, znowu zaczęło z łamów swoich strzelać przeciwko „antysemitnikom"... Studenci żydowscy założyli w Poznaniu **stow. studentów żydowskich Uniwersytetu Poznańskiego „Bratnia Pomoc"** i zabiegają o legalizację... Przy ul. Wronieckiej 4 założono nowy **hotel żydowski,** z racji którego otwarcia odbędzie się... **bal żydowski...** Przed sądem poznańskim odbędzie się niebawem **proces przeciwko studentom Polakom z oskarżenia studentów żydowskich...** Delegacja **kupców żydowskich** interweniuje u p. woj. Maruszewskiego, **aby na jarmarkach w Wielkopolsce mogli nadal uprawiać interesy na polskiej ludności...**

Człowieka boli to, a nie może tego komentować.

Na bojkocie „Ekspressu Ilustrowanego" usiłują **wybić kapitał inne pisma,** które na Poznań uczyniły **formalną inwazję.** Kolporterzy wciskają każdemu przechodniowi **bezpłatnie:** warszawską **„Gazetę Polską", „Dziennik Poznański", „Tempo Dnia", „Siedem Groszy"** (za osiem groszy) oraz pięciogroszówki: **„Mały Dziennik" i „5 groszy Dziennik Poranny".**

Ludzie powoli **odzwyczajają się od kupna gazet.** Przecież dostają bezpłatnie czy to na ulicy, czy w kawiarni. I co za rozmaitość w lekturze! Dziś endeckie, jutro prorządowe, pojutrze sensacyjno-żydowskie. Po co więc kupować?

Józef Lubicz.

Robotnicy monopolu tytoniowego

wywalczyli sobie obniżkę podatku specjalnego.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.). Pracownicy monopolu tytoniowego i spirytusowego walczyli przeciw nowym podwójnym obciążeniom podatkowym aż do zwycięstwa. Dyrekcja postanowiła, że udzieli robotnikom pożyczek na pokrycie pewnej części nowych obciążeń podatkowych, przyczem pożyczki te będą umarzane.

Ulgi dla robotników obu monopolów na prowincji będą następujące: dyrekcje pokryją 4% podatków, robotnicy 1 i pół pr. w grupie zarobkowej od 110 do 165 zł. Postulat ulg dla robotników, zarabiających powyżej 350 zł ma być jeszcze rozpatrzony. (r)

Rewizja taks kuracyjnych.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że reforma taks kuracyjnych odłożona została do przyszłego roku. Równocześnie zarządy poszczególnych uzdrowisk zostały wezwane, aby we własnym zakresie przeprowadziły rewizję swych statutów o poborze taks i wprowadziły zmiany, mające na celu obniżenie taks i przystosowanie ich wymiaru do okresów czasu, potrzebnego na przeprowadzenie kuracji. (r)

Rozkład „Straży Przedniej"

w pełnym toku.

Eksperyment „młodzieżowy nie powiódł się".

(KAP). Niedobitki z „Legjonu Młodych" zaczynają redagować nowe pismo p. t.: „Nowe Państwo Pracy". W pierwszym numerze z lutego rb. piszą: „Półroczna przerwa w wydawnictwie Państwa Pracy spowodowana została ciężką sytuacją polityczną"... Przyznają się do porażki, jaką ponieśli dotychczas przywódcy na odcinku „młodzieżowym". „Stoimy wobec faktu odejścia, bynajmniej nie w chwale, głównych realizatorów społeczeństwa bezideowego na odcinku młodzieżowym".

Pod względem politycznym zmienili gruntownie program: powstają przeciwko obozowi dziś rządzącemu. „Pustkę ideową — piszą młodo-legjoniści — powiększyli przez swoją koncepcję ustroju bezideowego kierownicy naszej nawy państwowej". (Por. „Nowe Państwo Pracy" 2 lutego 1936 r.).

Wspominają z zadowoleniem o ustąpieniu kierowniczki wszystkich zespołów żeńskich „Straży Przedniej" p. Śliwińskiej-Dembińskiej oraz o ustąpieniu wszystkich naczelniczek okręgów „Straży Przedniej" w Polsce. Podkreślają że **rozkład tej organizacji jest w pełnym toku.**

Pod jednym tylko względem nie zmienili się: **po dawnemu uderzają w Kościół.** We wspomnianym numerze „Nowego Państwa Pracy" w art. „Przez zakrystję czy przez Legjon Młodych" — znajdujemy m. in. takie zdanie: „Droga do komunizmu może także prowadzić poprzez drzwi zakrystji"...

Wydaje nam się jednak, że i ta próba wskrzeszenia pisma „Legjonu Młodych" nie uda się, **społeczeństwo bowiem, zwłaszcza dziś w okresie nadzwyczaj ciężkim dla szkolnictwa, ma już dosyć eksperymentów wprowadzenia polityki do oświaty. Społeczeństwo nie chce już doryweczych, kapryśnych, zależnych od chwilowej rozgrywki ścierających się obozów eksperymentów z duszą uczącej się młodzieży. Dlatego zjawiska niezdrowe na terenie szkoły, jak „Legjon Młodych" lub „Straż Przednia" znikną bezpowrotnie.**

Rodzice posyłający dzieci swe do szkoły w dzisiejszych ciężkich warunkach, nieraz za cenę wielkich ofiar, pragną przedewszystkiem, aby politycy przestali do swych celów naginać oświatę.

O modlitwie do św. Franciszka

łagodnem wyrażaniu się i celowem zużyciu soku malinowego.

Lux ex oriente. Z odległego wschodu przychodzi pocieszenie dla dziennikarzy cierpiących pod brzemieniem swego zawodu. Wydawca katolickiego „Catholic Herold of India" ułożył wzruszającą w swej naiwności modlitwę do św. Franciszka Salezego, patrona prasy. Jest ona krótka, ale jakże wymowna:

„Kochany patronie uciśnionego stanu! Weź nas w swoją obronę! Daj nam Twoim sługom wiele z Twego ducha krytycznego, a nieco mniej z niego naszym czytelnikom.

Użycz naszym abonentom łaski wyrozumiałości, aby wybaczali nam nasze błędy, łaski światła, aby widzieli nasze zasługi, łaski punktualności, aby płacili w terminie prenumeratę!"



Nasi indyjscy koledzy są skromni w swych suplikach. W Polsce trzebaby koniecznie prosić św. Franciszka o jeszcze o parę łask przynajmniej. Mogłoby to brzmieć następująco:

Daj, kochany patronie, naszym piórom łaskę wyrozumiałości, abyśmy mogli pisać o występkach naszych dygnitarzy jak o figlach dzieci w piasku.

Daj naszym sercom łaskę wesela, aby swój ból móc wyrażać uśmiechem.

Daj naszym czytelnikom łaskę domyślności, aby odgadywali nasze myśli i nie daj tej łaski cenzorom, aby nasze pisma nie ulegały konfiskacie, a my surowym karom sądowym.



Umocnieni tak na duchu, możemy śmiało przystąpić do omawiania najbardziej zawiłych i niebezpiecznych spraw. Poco np. się dziwić, że do szarż pułkownika piechoty, artylerji i kawalerji przybyły ostatnio szarże pułkownika oświatowego, kolejowego, pocztowo-telegraficznego i nawet pułkownika bankowego Czy to nie wszystko jedno, czy dzieci będą mówić w szkole zamiast panie Psorze — panie Sierżancie? Na kolei może być nawet całkiem radośnie. Dziś taki konduktor wchodzi do przedziału, mówi „Dzieńdobry państwu. Proszę o bilety". Potem dziurkuje i po zabawie. A jak pan pułkownik kolejowy przeorganizuje naszą P. K. P. będzie to wyglądało zgoła inaczej. Przy wejściu konduktora pasażerowie staną w szeregu na baczność, a najstarszy szarżą trzaśnie w obcasy i zaraportuje:

Antoni Kawka, porucznik bankowy, melduje posłusznie trzech do Warszawy, jeden do Konina, jeden do Pyzdr!



Nie trzeba również dociekać t. zw. kwalifikacyj. Z tem przesądem możnaby już zerwać. Należy pamiętać na objawienie tego poczciwego kaprala, który musztrując jakąś ofermę inteligencką zakrzyknął: Tu nie uniwersytet! Tu trzeba myśleć! Jeśli więc nawet przy „w prawo lub w lewo zwrot" należy więcej myśleć, niż na uniwersytecie, jasnem jest już chyba, że od majora wzwyż każda szarża wszystko potrafi. I czy to komu zaszkodzi, że czytając „pułkownik" będzie rozumiał „minister?"

Dobrze by było nie poprzestawać tylko na zamianie tytułów w administracji państwowej według szematu: referendarz — porucznik, radca — kapitan, wojewoda — major, minister — pułkownik. Wartoby również pomyśleć o innem wyrażaniu się. Stajnią śmierdzą takie powiedzonka, jak „dorwał się do koryta", „zdefraudował miljon złotych pieniędzy skarbowych", „wymuszał łapówki". Jakby to było pięknie, gdyby wszyscy pisali: podszedł do miseczki z rządowym obrokiem, pomylił się między moje i skarbowe, przyjmował prezenciki.

Jeśli, kto zostanie jakimś dostojnikiem państwowym i z pięciu różnych posadek naraz zarabia po głupim tysiącku, to zaraz wszyscy huzia na biedaka, że to złodziej, że łajdak, że krwiopijca! Czy można takiemi obelgami nawrócić zbłąkaną owieczkę rządową? Czy nie lepiej go nazwać dobroczyńcą narodu, genjuszem w służbie publicznej i skromnie uposażonym pracownikiem na niwie państwa?

Po tym wstępie, możemy się już nawet odważyć na przypomnienie, że w zarządzie naszej dzielnej administracji znajduje się niebylejaki mająteczek, sięgający sumy 13 miljardów złotych. Nazywa się to ogólnie etatyzmem i wielu ludzi się dziwi, że wytwórnia samolotów robi kłódki albo, że dyrekcja lasów państwowych uruchamia fabrykę soku malinowego.

Naszem skromnem zdaniem nie ma się czem martwić. Ot ktoś tam podszedł tu i ówdzie do miseczki, czasem z powodu zbyt wielkich obrotów myli się między moje i skarbowe, oraz wobec nadmiaru klienteli i stosunków przyjmuje od swych dobrych przyjaciół prezenciki.

Nie należy również zazdrościć, że dyrektorzy państwowych wytwórni tudzież nadzorujący ich dygnitarze miewają zbyt wielkie dochody. Wprawdzie nie każdy z nich jest dobroczyńcą narodu, genjuszem w służbie publicznej i skromnie uposażonym pracownikiem na niwie państwa, ale czy z tego powodu trzeba się specjalnie martwić?

Przy całym jednak naszym optymiźmie z łaski św. Franciszka, musimy stwierdzić, że pewne reformy w tej dziedzinie mogłyby mieć miejsce. Istnieją dwa projekty, warte zastanowienia.

Mówi się o sprzedaży państwowych przedsiębiorstw. Ale komu? Kto z Polaków może kupić choćby wytwórnię kłódek? Taka pociecha, że to żydy kupią, do największych nie należy. Ten więc plan musielibyśmy porzucić.



Drugi projekt mówi o „usprawnieniu administracji". Strasznie to mądry termin wykłada się tak, że trzeba wybrać komisję, która zbada gospodarkę i uczyni taki cud, że 13 miljardów majątku państwowego zacznie przynosić parę miljonów dochodu. Co się jednak stanie, jeśli taka komisja nie spełni pokładanych nadziei? Wybierze się drugą komisję? A jeśli ta kolejno okaże się do niczego wybierze się trzecią i w ten sposób powoli wciągniemy do pracy dla dobra państwa wszystkie zdrowe siły narodu, bowiem każdy obywatel będzie z biegiem czasu członkiem jakiejś komisji do komisji nadzorowanie jeszcze jednej komisji. Plan taki choć w zasadzie długotrwały jest bez zarzutu Niemniej jednak wypadałoby już dziś przyjść niektórym wytwórniom państwowym z pomocą. Do takich specjalnie zagrożonych placówek należy w pierwszym rzędzie państwowa wytwórnia soku malinowego. Tyle już o niej napisano, że wydaje się wątpliwym, aby ktoś z coraz rzadszych już dziś cywilów, zechciał sobie flaszeczką tego soczku kupić. Nim więc piętnasta komisja usprawni działalność tej wytwórni może ona zawiesić swą dobroczynną działalność. „Dobroczynną" mówimy z całym naciskiem. Bo czy nie jest wzniosłą idea słodzenia życia obywatelom przez państwo i przypominanie im przy piciu wody sodowej, jak dobra i jak wszechstronna jest władza?

Mamy pewien plan, któryby nietylko wzmógł obroty omawianej wytwórni, ale któryby również przyczynił się do szybkiego uzdrowienia całości naszej gospodarki państwowej. Mimo braku specjalnego patentu musimy się z niem zdradzić. Jest on bardzo prosty. Należy każdego z dygnitarzy, czerpiącego zyski z etatyzmu zmusić co dzień do wypija-



nia przy każdym posiłku państwowego soku malinowego w stosunku jeden litr za każdy tysiąc złotych miesięcznego dochodu. Dla byłych wojskowych w związku z ich zasługami racje możnaby o pewien procent podwyższyć.

Za skutki błogosławione ręczymy...

St. St.

Przeciw bezdusznej formalistyce i biurokracji

Doniosłe zarządzenie ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych wydał dn. 12 b. m. zarządzenie w formie okólnika do wszystkich wojewodów, dotyczące postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych.

Minister spraw wewnętrznych kładzie szczególny nacisk na **dobre kształtowanie się stosunków między obywatelem a administracją,** na stałe wyrabianie w obywatelu przeświadczenia, że działalność administracji podyktowana jest jedynie i wyłącznie troska o interes publiczny i że interes zbiorowości społecznej poruczony jest jej pieczy. **Działalność ta nie może być przepojona bezdusznym formalizmem,** czy też jakiemikolwiek względami ubocznemi.

Wyrobieniu tego poczucia mają służyć zarówno formy postępowania przy załatwianiu spraw administracyjnych jak i treść rozstrzygnięć.

W zakresie form postępowania władz okólnik poleca stosowanie do obywateli **wszelkich możliwych ulg,** unikanie wszystkiego tego, co mogłoby być odczute jako uciążliwość, nie uzasadniona interesem pulicznym, a spowodowana jedynie czy to wygodą urzędu, czy też niedostatecznem liczeniem się urzędnika z trudnościami, które ma obywatel w spełnieniu stawianych mu żądań. W pierwszym rzędzie dotyczy to kierowania podań, wniesionych do władzy niewłaściwej. Wedle obowiązujących przepisów w takich wypadkach należy: a) albo skierować podanie do właściwej władzy, b) albo zwrócić je wnoszącemu ze wskazaniem tej władzy. Pan minister natomiast poleca **kierowanie się zawsze interesem wnoszącego podanie.** Z reguły podanie należy kierować wprost do władzy właściwej, oszczędzając wnoszącemu zarówno zbędnych czynności, jak i dodatkowych kosztów, związanych z ewent. dalszemi opłatami. Zwrot podania wnoszącemu powinien być stosowany wówczas, gdy jest uzasadniony szczególnemi przepisami, lub leży w wyraźnym interesie wnoszącego podanie.

W wypadku odmownego załatwienia sprawy zainteresowanego, który przybył do urzędu, należy **wyjaśnić mu ustnie powody odmowy w sposób dostatecznie dla niego zrozumiały,** aby przez błędne tłumaczenie sobie tych powodów nie nabrał przeświadczenia, że postąpiono z nim niesłusznie, niesprawiedliwie, lub dowolnie i w następstwie nie żywił nieuzasadnionego żalu do administracji i do państwa, którego ekspozytura jest administracja. (r.)

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Dlaczego należy zwalczać powojenną literaturę polską?

Niejedno ostre słowo padło z łamów prasy przeciwko powojennej literaturze polskiej i słusznie mógłby się ktoś zastanowić nad kwestją: dlaczego ten, gwałtowny czasami, odruch przeciw powojennym prądom w królestwie słonecznej czy chmurnej poezji i prozy? Przyczyn składa się na to wiele. Pierwsza najważniejsza jest ta, że dzięki nieproszonej opiece państwowej i **dzięki żydowskiej, krzykliwej, jarmarcznej reklamie wybijają się na wierzch przedewszystkiem talenty mierne i charaktery marne.** Te cechy odnajdziemy czy to we wierszach Iłłakowiczówny, bluźniącej przeciwko Bogu w odzie na śmierć Piłsudskiego, czy to w powieściach Choromańskiego, starającego się powtarzaniem słów litanji ośmieszyć czystą, szczerą religijność prostaczka, czy to wreszcie w brudnych ściekach chamskiego życia u Jalu Kurka.

Przyczyną drugą jest obniżony poziom estetyczny i etyczny w dziedzinie piękna i szlachetności. W imię jakiej idei panowie Bandrowscy, Zegadłowicze et consortes **używają w dziełach swoich słów płaskich i nieestetycznych?** Dlaczego opowiadania swoje zabarwiają silną, soczystą erotyką gminu, nie dają wzamian za to nic, dosłownie — żadnego ekwiwalentu estetycznego i etycznego? Dlaczego w przeważnej części literatuy pięknej wieje pustka beznadziejna i brak ideału, wzlatującego ponad ziemskie poziomy? Barwne opisy, przedstawianie szarego codziennego życia i nawet ta obłudna litość nad biednym proletarjuszem, w której więcej się kryje **podżegania, świadomego lub nieświadomego, do nienawiści,** niż prawdziwego współczucia dla nędzy człowieczej, nie są jeszcze ostatnim wyrazem i celem literatury.

Przyczyną następną jest to, że obecna literatura zasadniczo oddala się od Boga i od prawdziwych ideałów wszechludzkości. Cóż pomoże narodowi najpiękniejsza powieść czy poezja o tendencji ultra patrjotycznej, jeżeli nie jest poczęta w duchu miłości bliźniego i miłości Bożej, jeżeli nastawiona jest na ostry militaryzm, **głupią bufonadę i zarozumiałość**, na przecenianie własnych sił bez oglądania się na interwencję nadprzyrodzoną? Cóż pomoże najszlachetniejszy pacyfizm, zbratanie ludzkości przez cywilizację i naukę, jeżeli te idee nie są zbudowane na podłożu prawdziwej religji i przeświadczeniu, że jesteśmy dziećmi jednego Boga. Puste frazesy i szumnobrzmiące słowa nie zastąpią nigdy głębokiej treści i mocnego fundamentu sił, tkwiących w zaświatach.

W mocy społeczeństwa **jest uzdrowić** literaturę polską i stworzyć ją taką, aby była naprawdę zdrowym pokarmem dla pokoleń a nie trucizną. Dlatego należy zwalczać obecne prądy w literaturze.

T. B.

Jeszcze o wystawie plastyków.

Nowoczesna sztuka.

Polski neoklasyczny formizm ma swoje źródła w przedwojennym kubizmie i ekspresjonizmie. Kubizm zważał na formę zewnętrzną tylko i stąd t. zw. rytmika linij i brył, stąd harmonja kompozycji bez względu na treść wewnętrzną. Ekspresjonizm zważał na rytmikę barw i rozmieszczenie plam, pomijając zasadniczo formę zewnętrzną, zajęty jedynie treścią obrazu. Polskie malarstwo przetrawiło oba kierunki i pogłębiło je przez nadanie obrazom zwartości, jasności i logiki kompozycji, a zwłaszcza przez zabarwienie społeczne, realne ideowo i przez oderwanie od rzeczywistości — przeobrażenie podług własnych wyobrażeń kompozycyjnych.

Dlatego osobno zupełnie wypada wspomnieć o kilku malarzach i o rzeźbach w poprzednim artykule nie wspomnianych. Jeżeli chodzi o zabarwienie społeczne, należy przedewszystkiem wspomnieć o „Robotnikach" **Faczyńskiego,** odznaczających się lekko stonowanym realizmem i świetnie dobraną grą świateł i cieni. Większym jeszcze realizmem i bardzo dobrą kompozycją plam i barw wybija się też obraz „Muzykanci" **Mokrzyckiego.** Niezłe są również „Berlinki" i „Jezioro" Kazim. **Vaedtke.** Do tych, którzy operują przedewszystkiem kolorystyką — jej rytmicznem i harmonijnem rozmieszczeniem, należą przedewszystkiem p. **Winnicka-Radziewicz** i **Winnicki-Radziewicz.** Winnickiej pejzaż i martwa natura, to sztuka dla sztuki, to rozlew barw dla idei oderwanej zupełnie od rzeczywistości i przetrawionej na kompozycję własną prawdziwie oryginalną. Jako kompozycja śmieszna, groteskowa zasługują na uwagę również i jej lalki. Natomiast Winnicki obrał sobie temat do obrazów nietylko groteskowy krańcowo, ale nawskroś realistyczny, surowy, stojący już na granicy grozy. Wywołuje to wspaniałe efekty z jednej strony linearną ostrożnością rysunku, a z drugiej strony bajecznem tonowaniem kolorów, zwartością plam podobno barwnych i ich doskonałą kompozycją. To też może odrażają, ale i pociągają prawdziwego znawcę niezwykłym talentem i nowością pomysłu: „Szwaczka" — „Baba z kotem" — „Za kratami" — „Rebe".

Rzeźby reprezentuje jeden jedyny **Triebler.** Nadzwyczajne uznanie znalazł w oczach znawców „Piłsudski", plakieta bronzowa. Realistyczne mocno zacięcie ma jego rzeźba „Nędza". Poczucie bryły w tym eksponacie świetne. Nie mniej doskonały w kompozycji portret p. F.

Na tem kończymy przegląd wystawy, która zamknęła w sobie sztukę okresowo i pojęciowo nieco starszą zarówno odnoszeniem się do rzeczywistości jak i operowaniem barw i linii — i sztukę nową na rozstajnych drogach.

Dr. Teodor Brandowski.

Nowe pomysły.

Nieśmiertelny Juljusz Verne powinien znaleźć naśladowców, choćby dlatego, że to, o czem marzył, stało się już dawno rzeczywistością. Kto nie pamięta i nie zna kap. Nemo i fantastycznej podróży „20 000 mil pod oceanem". W czasach, kiedy łódź podwodna była tylko marzeniem, powieść Verne'a rozpala fantazję małych wynalazców. Dziś trzeba nam iść dalej i dlatego Tancrède Vallerey w powieści „20 dni pod oceanem" wprowadza nas w świat fantastyczny, który umie się posługiwać takiemi siłami jak przyciąganie materji i radjoaktywność. Przed pół wiekiem nikt z 12—14-letnich malców nie zrozumiałby takich idei, ale dziś w epoce radja, radu i telewizji takie fantazje są najzupełniej na miejscu.

I w powieści detektywnej można dać coś nowego. Dotychczas szemat jest taki, że najpierw nic nie wiemy, a na końcu dziwimy się, że rozwiązanie jest dziecinnie łatwe. Pan Georges Bernands w swej „Zbrodni" trzyma nas w napięciu do ostatniej kartki i rozwiązanie pozostawia naszej domyślności. Obie cytowane nowości wydał J. Przeworski, w Bydgoszczy u Gieryna.



Dr. Fritz Röck, dyrektor przyrodniczo-historycznego muzeum w Wiedniu, po 7 latach wytężonej pracy rozwiązał tajemnicę pisma Azteków.

Typy dramatów Słowackiego.

Pan Władysław Wan, którego feljetony z Warszawy znane są naszym czytelnikom, zadebiutował w randze badacza naszej literatury. Rozprawka o Słowackim „ma — zdaniem autora — wskazać, w jakich mniej-więcej granicach uczeń może korzystać z rozpraw naukowych, gdzie szukać źródeł, a także odpowiedzieć w najkrótszym o ile możliwie szkicu na frapujące uczniów pytanie: skąd — gdzie — jak i dlaczego Słowacki czerpał ze skarbnicy tylu dramaturgów i pisarzy?" Sumienne opracowanie p. Wana odpowiada zamierzeniom w zupełności i stanowi cenną pomoc dla naszej młodzieży

Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego *w Wiedniu.*

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

W jednej z największych sal koncertowych w Wiedniu, w „Grosser Musikvereinssal" odbył się w dniu 7 bm. koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyrekcją ks. dr. Wacława Gieburowskiego oraz koncert organowy prof. Bronisława Rutkowskiego z Warszawy. Na program złożyły się utwory kompozytorów obcych: Vittoria, Pacheldel, Couperin, Orlando Di Lasso, Palestrina, Tinel, Anerio, Sweeling oraz znakomitych muzyków polskich: Szamotulskiego, Zielińskiego i Szurzyńskiego. Nadto chór wykonał trzy kolędy polskie w opracowaniu: Niewiadomskiego i Maklakiewicza. Zakończono koncert „Cichą nocą" Brahmsa.

Występ artystów polskich spotkał się z nader życzliwem przyjęciem wiedeńskiej publiczności. Na koncert przybyła elita melomanów Wiednia oraz szeregu wybitnych przedstawicieli tutejszego świata katolickiego z księdzem kardynałem arcybiskupem Innitzerem oraz ks. rektorem polskiego kościoła OO. Zmartwychwstańców Świerczyńskim na czele. **Stawiła się także tutejsza kolonja polska, której przodowali pp.: poseł R. P. Gawroński, minister Twardowski oraz konsul R. P. Neumann.** Przybyli także na koncert wybitni muzycy oraz krytycy muzyczni Wiednia, wśród których zauważyliśmy: kompozytora Józefa Marxa, Kranika i Lilienthala. Wszystkie dzienniki oraz czasopisma muzyczne przysłały swoich recenzentów, wśród których zauważyliśmy najpoważniejszych krytyków Wiednia, jak wspomniany już prof. Józef Marx a dalej Pauf Stefan, dr. Andreas Lies, prof. Bricht, red. Kirschbaum.

Zespół polski był w doskonałej formie. Znakomicie wypoczęty po trudach podróży oraz podciągnięty do powagi występu kilkoma próbami odbytemi już w Wiedniu. Każdy utwór **przyjmowała publiczność z całem uznaniem, a także następnie z wielkim entuzjazmem.** Zwłaszcza kolędy polskie wzbudziły ogromny zachwyt, tak, że publiczność gorącemi oklaskami zmusiła ks. dyrygenta do powtarzania ich. Występy prof. Rutkowskiego, który dysponował jednemi z najlepszych organów Wiednia, przyjmowano również bardzo gorąco z pełnem uznaniem. Dyrygent głośnego wiedeńskiego chóru „Wiener Knabenchor" bezpośrednio po koncercie wyraził ks. dr. Gieburowskiemu swój wysoki podziw dla wyniku osiągniętego przez Chór Poznański. Zdaniem dr. Grubera, popartem przez głosy krytyków obecnych na koncercie, **Poznański Chór Katedralny osiągnął taki poziom przygotowania artystycznego, że stoją przed nim otworem największe estrady światowych sal koncertowych.**

Jest rzeczą niewątpliwą, że po występie w Wiedniu Poznański Chór Katedralny stał się reprezentacyjnym chórem polskim, który jak najchlubniej świadczyć może o poważnym poziomie naszej muzyki religijnej. Wyczyn śpiewaków poznańskich jest poważnem zdarzeniem na terenie propagandy kultury polskiej wśród obcych i za to należy się ks. dr. Gieburowskiemu, za jego **ogromną pracę włożoną w organizowanie i wyszkolenie tak wartościowego zespołu prawdziwe uznanie.**

Występy prof. Rutkowskiego, **również** bardzo wysokiej klasy muzycznej, uzupełniały trafnie i szczęśliwie popisy śpiewaków.

Bezpośrednio po koncercie w Wiedniu udali się polscy śpiewacy oraz prof. Rutkowski do Budapesztu, gdzie wystąpili z takim samym programem na koncercie w dniu 10 bm. O występach budapeszteńskich szczegóły podamy osobno.

O starej naszej ziemi

nowe sensacje.

„Możemy powiedzieć, że zamieszkujemy powierzchnię kuli, wyjętej ongi jakby z kosmicznego pieca hutniczego, i że w kuli tej znajduje się jeszcze rozżarzony stop metaliczny, otoczony warstwą żużlu, złożoną z krzemianów i tlenków. Wskutek niskiej temperatury kula wykrystalizowała na powierzchni i pokryła się zbiornikami wód, a ponadto otoczyła się ochronną atmosferą, tworząc dogodne podłoże dla rozwoju świata roślinnego i zwierzęcego".

Powierzchnia kuli nie składa się z materjału jednorodnego, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Mamy dwa typy skał, które uczeni ochrzcili dość egzotycznie brzmiącemi nazwami **„sialu"** i **simy".** Sial jest złożony ze skał lekkich. Gęstość ich przeciętnie jest 2,7 lub 2,9 razy większa od wody. Sima natomiast jest cięższa i przekracza 3 razy gęstość wody.

Rozmieszczenie sialu i simy nie jest jednakowe. Nasze kontynenty są zbudowane ze sialu, a dno oceanów, szczególnie Oceanu Spokojnego z simy. Naprowadziło to znakomitego geofizyka niemieckiego Alfreda Wegenera (zmarłego tragiczną śmiercią w roku 1930 na Grenlandji w czasie ekspedycji naukowej) do postawienia niezwykle śmiałej hipotezy, która swą oryginalnością musi zdumieć każdego.

Wegener wyszedł z założenia, że kontynenty (sial) tworzyły kiedyś **jedną bryłę, która jak wielka kra pływała na skorupie ziemskiej** (na simie). Naskutek działania szeregu sił bryła ta się rozpadła na dwie części. Ocean Atlantycki jest właśnie tą szczeliną i rzeczywiście nie potrzeba wiele fantazji, aby się dopatrzeć w zachodnich brzegach Europy i Afryki wielkiego podobieństwa do brzegów wschodnich Ameryki.

„Choć skorupa ziemska jest w danej chwili miljony razy bardziej „lepka" od smoły, mimo to w obrębie okresów geologicznych, trwających miljony lat, zachowuje się jak smoła i kontynenty pływają w niej jak tafle kry lodowej w wodzie, a „góry rozpływają się jak wosk" (Psalm 97,5".

Streszczenie tych interesujących wywodów zaczerpnęliśmy z niezwykle udatnej pracy dr. Edwarda Stenza p. t. **„Ziemia — Fizyka globu, mórz i atmosfery"** (Tom 11. Bibljoteki popularno-naukowej „Mathesis Polskiej". Główny skład na Bydgoszcz u Gieryna). Praca polskiego uczonego, poświęcona została tej gałęzi wiedzy, o której nieodżałowany Marjan Smoluchowski twierdził, że „Nauka ta zabarwiona jest całym czarem Przyrody i to nie tej skarłowaciałej Przyrody, nie tej, jaką obserwujemy w naszych laboratorjach, muzeach i ogródkach, ale tej, która daje nam odczuwać całą swą wielkość i potęgę w najwspanialszych zjawiskach, w górach, na morzu, przy trzęsieniach ziemi, w burzy".

Dr. Stenz dobrze się zasłużył idei popularyzacji nauki. Książkę jego czyta się lekko, a każdy rozdział stanowi sam w sobie jakby małą **nowelkę o tajemniczych i jakże potężnych siłach,** które władają nad naszą siedzibą — ziemią. Specjalnego posmaku dodają rozrzucone **cytaty z Biblji i literatury.** Małe przykłady stylu autora zamieściliśmy powyżej, usiłując streścić teorję Wegenera. Nie trzeba dodawać, że w dziele, traktującym o wszystkich przejawach geofizycznych ziemi znajduje się wiele więcej ciekawych ustępów, niż przytoczony.

Nasza literatura popularno-naukowa opiera się niestety przeważnie na tłumaczeniach. Tymczasem na przykładzie dr Stenza widać, że nasi uczeni potrafią zbliżać prawdę do umysłów laików, kto wie, **czy nie lepiej od ich zagranicznych kolegów.**

St. St.

JERZY BARWICZ.

Oblężenie Verdun

20-lecie gigantycznych walk o zdobycie „chluby i nadziei Francji“.

I.

Wojna, wypowiedziana w 1914 roku, miała zdaniem niemieckiego sztabu generalnego trwać nie dłużej niż kilka miesięcy. Wprawdzie w chwili wybuchu wojny — przeciwko 118 miljonom mieszkańców państw środkowych stało 258 miljonów koalicji, co w dziedzinie wojskowej wyrażało się narazie cyfrą 6 miljonów żołnierzy przeciwko 10 miljonom, — niemniej jednak cztery dni po wypowiedzeniu wojny Francji i Belgji, siódma armja niemiecka stała pod Epinal, szósta przed Nancy, piąta i czwarta prawie złączonym łańcuchem **pod Verdun**, trzecia, druga i pierwsza poprzez Arras, Amiens i Meaux przekroczyły Marnę i walczyły pod fortyfikacjami Pa-



Mapka okolic Verdun.

ryża. Zwycięstwa niemieckie następowały tak szybko, że nie mogło za niemi nadążyć kierownictwo armji swemi rozporządzeniami. Cesarz Wilhelm powiedział, że

GDY LIŚCIE OPADNĄ, ZWYCIĘSKIE WOJSKA JUŻ BĘDĄ ZPOWROTEM W DOMU...

Lecz 12 września 1914 roku Niemcy przegrały bitwę nad Marną. Prysły ich złudzenia o zmuszeniu Francji do uznania się za pokonaną i proszenia o pokój. A po niepowodzeniu jesiennej ofenzywy ku morzu Niemcy zrozumieli, że wojnę raz podjętą, będą musieli prowadzić aż do zupełnego wyczerpania, w coraz to gorszych warunkach, — że

NA ZACHODZIE SĄ SKAZANI NA DŁUGĄ I NIEBEZPIECZNĄ DLA NICH WOJNĘ POZYCYJNĄ.

Dlatego niemieckie naczelne dowództwo powróciło do planu, rozważanego przez koła wojskowe poczynając od starego Moltkego (senjora) przed przyjęciem planu Schlieffena: do planu przebicia frontu na wschodzie.

Ofenzywa, planowana przez szefa sztabu niemieckiego, gen. Falkenhayna, niezależnie od tendencji zmuszenia Rosji do zawarcia pokoju, miała również wielkie znaczenie moralne. Żołnierza niemieckiego, który po ciężkich przejściach na froncie zachodnim doszedł do przekonania, że przełamanie frontu francuskiego jest prawie niemożliwe, zwycięski pochód na wschód miał przejąć wiarą w zwycięstwo. Wiara ta szczególnie potrzebna była armji austrjackiej, wielokroć rozbitej, zdemoralizowanej i nie chcącej walczyć.

Do października 1915 roku toczyły się na wschodzie walki, zakończone przewidywanym sukcesem armij niemiecko-austrjackich. Ogólna ofenzywa doprowadziła do wzięcia Warszawy, Lwowa, Łucka, Wilna, odzyskania twierdzy Przemyśla, zdobycia Modlina, Brześcia, Kowna i Ossowca.

Kiedy wreszcie utrwaliła się na wschodzie olbrzymia linja frontu, ciągnąca się na fantastycznej przestrzeni Ryga — Czerniowce i długa na 1000 kilometrów zgórą, von Falkenhaynowi udało się przekonać cesarza Wilhelma, że Rosja i Serbja są ostatecznie pokonane i że teraz należy gwałtownie uderzyć na Francję, aby wreszcie doprowadzić do decydującego zwycięstwa

Verdun — chwała i nadzieja Francji.

Zdobycie najlepszej z fortec francuskich, twierdzy Verdun, byłoby tak ważnym czynem militarnym i miałoby tak wielkie następstwa moralne, że Francja — zdaniem Falkenhayna i wielu innych generałów — zostałaby zmuszona do wszczęcia rokowań pokojowych.

Już w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny Niemcy kilkakrotnie próbowali atakować Verdun i już wtedy ciężkie działa niemieckie wrzuciły do miasta i do fortów masę granatów burzących. Lecz wówczas Francuzi nie dopuścili do bliższego podejścia przeciwnika. Tylko w jednem miejscu udało się Niemcom przełamać linję **fortów zaporowych**, — gdy w dniu 25 grudnia 1914 roku Bawarczycy dotarli do **St. Mihiel.** W czasie półtora roku dalszych walk pozycyjnych na froncie zachodnim, Francuzi rozbudowali potężne fortyfikacje Verdun przy pomocy najnowocześniejszych środków technicznych. I kiedy na wschodzie twierdze rosyjskie z łatwością padały jedna za drugą pod naporem Niemców, Francuzi zapewniali, że

NA VERDUN NIEMCY POŁAMIĄ SOBIE ZĘBY!...

Więc Niemcy pokusili się...

Uderzenie na Verdun stanowiło **grę va banque.**

W styczniu 1916 roku Anglja, aby zasilić front zachodni nowemi dywizjami, wprowadziła powszechny obowiązek służby wojskowej. Poza tem sztaby francuski, angielski, włoski i rosyjski porozumiały się ze sobą co do podjęcia wielkiej ofenzywy nad Sommą. Aby uprzedzić wykonanie tego planu, oraz ubiegając przybycie nowych dywizyj angielskich, Niemcy przypuścili atak na Verdun. Naczelny dowódca armji piątej, **kronprinz Fryderyk Wilhelm,** niecierpliwie rwał się do decydującej rozgrywki, gdyż zdobycie tej twierdzy uwieńczyłoby go sławą, wobec której zbladłyby triumfy Hindenburga i Mackensena.

Przytem zarówno Niemcy jak i Francuzi wiedzieli, że odległość od Verdun do Paryża wynosi już tylko 227 kilometrów i że po zdobyciu Verdun droga ta będzie właściwie otwarta dla niemieckich armij...

W chwili ofenzywy.

Twierdza Verdun leży w stosunkowo szerokiej w tem miejscu **dolinie rzeki Mozy,** która przepływa przez środek miasta. W latach 1792 i 1870 miasto zajęte było przez Niemców. Wspina się ono na nadbrzeżne wzgórza szeregiem ulic. Forty leżą po obu stronach Mozy, prawie wszystkie na szczycie stromych pagórków; fortów tych było przed wojną 17, a poza tem 21 umocnień obronnych oraz 50 schronów bateryjnych. Tak uzbrojona twierdza, bezustannie umacniana w czasie wojny aż do roku 1916 i najeżona przeszło tysiącem dział najrozmiejszego kalibru, mogła przez dłuższy czas bronić się skutecznie przeważającym siłom nieprzyjacielskim.

Forty stanowiły cud techniki ze stali i betonu. Każdy z nich mógł być obsadzony załogą do 3 tysięcy ludzi i dysponował, prócz pewnej ilości armat lżejszego kalibru, około 40 ciężkiemi działami.

Potęgą twierdzy było przedewszystkiem **jej położenie.** Forty, leżące na szczytach lesistej **wyżyny Côtes Lorraines,** wysokiej 100—200 metrów, panują nad płaską równiną La Woëvre, rozciągającej się od podnóża wyżyny **bagnistemi terenami** ku wschodowi. Na Côtes Lorraines położone są najwyższe forty, np. **Douaumont** oraz rozciągające się w kierunku południowym **forty Vaux,** Javannes, Moulainville i Rozelier. Poza tem — na każdym korzystniej ułożonym pagórku ciągnęły się schrony artylerji. Z wszystkich tych umocnień łatwo można było ostrzeliwać dolinę Woëvre i **uniemożliwić podejście wojsk niemieckich.**

Verdun można było zaatakować z dwu stron: od północy i od wschodu.

Taniec rozpoczął się 14 lutego. Przez tydzień dniem i nocą nieprzerwanie trwała kanonada dział i minomiotów. A potem z dziką zaciekłością, na odcinku 10-kilometrowym, od północy w dniu **21 lutego** ruszyła do szturmu niemiecka piechota. Po niezbyt wielkich sukcesach po stronie północnej, spróbowali Niemcy przypuścić atak od wschodu, szeregiem wypadów w kierunku Côtes Lorraines. Taktyka Niemców polegała na **huraganowem ostrzeliwaniu masami pocisków fortów i kolejnem braniu ich szturmem,** odcinek za odcinkiem. Akcja ta odbywała się bardzo powoli, gdyż **posuwanie ciężkich dział w terenie, przeoranym najsilniejszym ogniem artylerji, stojącym pod wodą wskutek roztopów i częściowo błotnistym, stanowiło pracę syzyfową.** Pokonanie tych przeszkód naturalnych, jak i dostarczanie ogromnych mas amunicji, wymagało wiele trudu i czasu.

Przytem Francuzi stawiali zaciekły opór i co chwilę przechodzili do kontrataków.

Zdobycie Douaumont.

W dniu 23 lutego Niemcy zdobyli na odcinku wschodnim osady Brabant, Haumont i Samogueux, oraz lasy dokoła Beaumont. Lasy te, podobnie jak w Argonach, zarośnięte były **gęstym żywopłotem krzewów trudnych do przebycia.** O gwałtowności i sile walk świadczy fakt, że gdy Niemcy wkraczali do zdobytych osad, znajdowali tu **tylko dogasające zgliszcza i kupy kamieni węgielnych...** O każdą piędź ziemi ustępujący Francuzi walczyli z rozpaczliwem poświęceniem. Mimo to w następnych kilku dniach ofenzywa niemiecka odnosiła znaczne sukcesy.

25 lutego padł północno-wschodni **filar** narożny głównej linji fortyfikacyj, **fort Douaumont, wzięty szturmem przez brandenburski 24 pułk piechoty.** Daremnie Francuzi usiłowali odebrać fort, który zresztą moździerze niemieckie zamieniły w olbrzymią kupę gruzów i stali. Niemcy odpierali zażarte ataki huraganem ognia.

Także w równinie Woëvre udało się Niemcom na przestrzeni 14 kilometrów w wielu punktach dotrzeć do podnóża Côtes Lorraines i zająć Dieppe, Abaucourt, Blanzee...

Sześć korpusów niemieckich bezustannie atakowało forty i samą twierdzę, bronioną przez cztery dywizje francuskie. W ciągu pierwszego tygodnia pociski niemieckie zburzyły przeszło 150 domów w mieście. Na skutek gwałtownego tego ostrzeliwania, ludność cywilna w popłochu zaczęła uciekać z miasta.

(Dokończenie nastąpi).



Verdun. — Fragment, przypominający Wenecję bydgoską.

Migawki z terenu Olimpjady.

ZNICZ OLIMPIJSKI.

Po raz pierwszy w historji zimowych igrzysk olimpijskich płonie w Garmisch-Partenkirchen na stadjonie narciarskim znicz olimpijski, nieprzerwanie od dnia otwarcia igrzysk i zostanie zgaszony w dniu zamknięcia zawodów zimowych.

Na wieży konstrukcji żelaznej, wysokości 30 m. pali się ogień szerokim płomieniem. Materjałem palnym jest gaz — „propan“. Jest to gaz przechowywany w stanie płynnym w dużych butlach pod ciśnieniem 8 atmosfer. U stóp wieży zainstalowano małą „gazownię“, która dysponuje niezbędnemi urządzeniami dla przeprowadzenia gazu z formy płynnej w stan lotny.

„SZWEDZKI BIRGER RUUD“.

Najlepszy narciarz szwedzki Sven Erikson, najgroźniejszy rywal Birger Ruuda w skokach, liczy 26 lat. Jest on synem bogatych gospodarzy wiejskich i latem pracuje na roli. Sven miał 17 lat, kiedy zdobył mistrzostwo Szwecji w kombinacji. W r. 1928 zdobył on dwa tytuły mistrzowskie w kombinacji i skoku otwartym. W r. 1929 wskutek niedyspozycji nie startuje, ale w następnym roku znów jest mistrzem kombinacji. Od 1930 roku startuje wyłącznie w skokach i zdobywa mistrzostwo Szwecji (w skokach otwartych) nieprzerwanie do 1936 roku.

Barwy Szwecji w igrzyskach olimpijskich reprezentuje on **po raz trzeci.** W r. 1928 w Saint Moritz zajął on 6-te miejsce w kombinacji. W r. 1932 w Lake Placid był piątym w kombinacji i czwartym w konkursie skoków.

Erikson jest ponadto wybitnym specjalistą jazdy alpejskiej i najlepszym szwedzkim zawodnikiem w biegach zjazdowych. Kierownictwo drużyny szwedzkiej wycofało go jednak z biegu zjazdowego, gdyż obawiano się, że zbyt wielkie ryzyko biegu zjazdowego może im utrącić najlepszego skoczka.

BIEG ZJAZDOWY Z MONOKLEM W OKU.

Sensacja biegów zjazdowych pań była Kanadyjka Gordon-Lennox, która startowała z monoklem w oku. Na mecze zjawiła się pełna spokoju, a mimo szalonego pędu monokl nie był nawet zaprószony śniegiem.

LAILA SCHOU-NILSEN.

Znana zawodniczka norweska Laila Schou-Nilsen, która wygrała bieg zjazdowy i zajęła trzecie miejsce w kombinacji alpejskiej, liczy zaledwie 16 lat. Należy ona do elity łyżwiarek świata w jeździe szybkiej. W roku ubiegłym na zawodach w Oslo ustanowiła ona rekord światowy na 500 metrów. Ponadto Schou-Nilsen należy do najlepszych tenisistek norweskich.

W biegu zjazdowym pokazała ona prawie męską klasę w opanowaniu nart, szybkości i pewności zwrotów.

START Z RAMIENIEM W GIPSIE.

Podziw w Garmisch wywołała Angielka Kessler, która startowała w biegu pań z ramieniem w gipsie.

NIEMCY CHWALĄ TUPALSKIEGO.

Mecz hokejowy Włochy—Niemcy należał do najciekawszych w turnieju olimpijskim. Włosi pokazali porywającą grę, pełną temperamentu, inwencji i szybkości. Niemcy przeciwstawili im przemyślaną grę zespołową, wielką twardość swoich graczy, chłodną taktykę, dorównując im zresztą pod względem szybkości.

Prasa niemiecka jest pełna pochwał dla doskonałego sędziowania tego meczu przez Polaka Tupalskiego.

STRZELANIE NA LODZIE.

Strzelanie na lodzie (curling) należy do najstarszych narodowych sportów w Niemczech. Strzelanie na lodzie jest dla szerokich mas górzystej Bawarji tem, czem w lecie są w Niemczech kręgle, uprawiane sportowo, rejestrowane pod względem wyników i nawet mistrzostw.

Curling uprawiany jest również przez górali austrjackich i czeskich. Gra odbywa się na torze lodowym długości 44 m. i szerokości 4 m. Tor podzielony jest na 3 części: środkowa wynosi 22 m. długości, pozostałe dwie po 10 m. Na końcu toru stoi na lodzie cel w formie grubego koła. Zawodnicy do tego celu „strzelają“ dużemi ciężkiemi „talerzami“ z żelaza, zaopatrzonemi w uchwyt, przytem rzucony talerz ślizga się po lodzie szybko ku celowi.

Na olimpjadzie w Garmisch odbywa się również strzelanie na lodzie w konkurencji międzynarodowej. Sport ten nie wchodzi jednak do oficjalnego programu igrzysk zimowych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 15 na 16 bm. dr. Woyciechowski, Solankowa 60; z dnia 16 na 17 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Bibljoteka T. C. L. Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul Plebanka otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Dziś wieczór u mnie".
Stylowy: „Powrót Frankensteina".
Świt: „Papua".
Kino Mątwy: W piątek i w niedzielę „Frasquita".

Teatr Narodowy. W niedzielę 16 bm. o godz. 16 w hotelu Bast przedstawienie dla dzieci p. t. „Król Mędrek", a o godz. 20-tej 3-aktowa komedja p. t. „Mała uwodzicielka".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu

ul. Toruńska 2, II piętro, przyjmuje zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki.

Godziny urzędowania od g. 10—12 i 15—18.

W Mątwach nabyć można codziennie „Dziennik Bydgoski" już o godz. 14 w kiosku p. Feliksa Tomczaka. — P. Tomczak przyjmuje również zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki po normalnych cenach.

Przyłącza się do bojkotu. P. Feliks Tomczak, właśc. kiosku w Mątwach, przyłączył się również do akcji bojkotu żydowskiego „Expressu". Obywatelskie stanowisko p. T. przyjmuje społeczeństwo mątewskie z prawdziwem zadowoleniem do wiadomości.

Wieś na szkolnictwo polskie zagranicą. W nrze wtorkowym donosiliśmy o utworzeniu przy zarządzie gminnym Inowrocław-Wschód komitetu Funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą. Dziś podajemy o akcji zbiórkowej na terenie gminy Inowrocław-Zachód, gdzie dzięki inicjatywie i energji p. wójta M. Eckerta, przyniesie ona niewątpliwie najlepszy wynik na terenie tut. powiatu. Na czele komitetu stanęli: Jaksice — kierownik szkoły p. Choinacki, Janikowo — ks. prob. Zięciak, Kościelec — ks. wik Deskowski i Tuczno — p. Justyna Wilińska.

Postrzelenie złodziei węglowych. Po przejściu pociągu węglowego nr. 5986 przez stację Janikowo, zgłosił się u tamt. dyżurnego ruchu niej. Stanisław Pluciński, zam. w Pakości, jako ranny od strzału karabinowego. P. podaje, że ugodzony został strzałem, oddanym przez kolejową straż ochronną, w chwili, kiedy kradł on węgiel na jednym z wagonów biegnącego po ciągu. Dr. Gogołkiewicz stwierdził ranę przestrzałową w brzuch. Plucińskiego przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Ostrożność p. Przybyły. Pewna pani przybyła onegdaj po zakupy do składu p. Przybyły przy ul. Król. Jadwigi. Na uregulowanie rachunku owa pani wręczyła weksel na kwotę 200 zł. P. P. tknięty dziwnem przeczuciem, przed wydaniem towaru stwierdził, że podpisy żyrantów na wekslu są sfałszowane i wobec tego sprawę usiłowanego oszustwa oddał policji. Epilog rozegra się przed sądem.

Z notatnika policjanta. Jan Strugała zamieszkały przy ul. Jacewskiej zgłosił w policji kradzież 2 opon rowerowych, pilników pp Arnoldowi Rahnowi, pomocnikowi mleczarskiemu w mleczarni Janesa przy Targowisku skradł niewykryty dotad sprawca 40 zł, które przechowane były w walizce.

Z obrad Stow. Właścicieli Nieruchomości. Na zebraniu Stow. Właścicieli Nieruchomości które odbyło się w ub. czwartek Pod Lwem przy bardzo licznym udziale członków, upoważniono zarząd do sporządzenia memorjału, który zawierać będzie spostrzeżenia do budżetu miasta Inowrocławia na rok 1936-37. Referował sprawę tą p. dyr. Zalicz przy poparciu p. Buczkowskiego Drugą ważną sprawą była sprawa odżydzenia miasta. Szereg mówców zabierało głos w tej sprawie, z którymi się zebrani solidaryzowali. Chodzi o bojkot pisma żydowskiego z Łodzi, niewydzierżawienie żydom mieszkań. sklepów itd.

Zegar ścienny wynieśli w worku po ukończonej grze w bilard.

Inowrocław, 15. 2. W ub. środę zawitało grono mężczyzn do lokalu p. Konrada Dzięgielewskiego, gdzie zagrali przez godzinę w bilard. To samo grono zawitało znowu nazajutrz do wspomnianego lokalu i po godzinnej grze opuścili lokal wraz z zegarem ściennym który wiernie służył p. D przez lat 30. Kradzież spostrzeżono w chwili, kiedy chciano sprawdzić dokładny czas i odrazu przypomniano sobie, że „pp." gracze mieli przy wyjściu jakiś większy przedmiot, zapakowany w worku. Policja prowadzi dochodzenia, które niewątpliwie ustalą nazwiska sprytnych złodziejaszków, którzy dopuścili się tej dotąd nienotowanej kradzieży.

MOGILNO. (mk) Osobiste. W kościele poklasztornym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Heleną Wenską, córką znanego rolnika z Lubeb a p. Badyną rolnikiem z Młynów. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— Ukaranie zabójcy sąsiada. Jesienią ub. roku powstał zatarg na tle nieporozumień sąsiedzkich pomiędzy rolnikiem Mrozem Eugenjuszem, a robotnikiem Buzałą w Kołodziejewie pod Mogilnem. W czasie sprzeczki Mróz strzelił z rewolweru do Buzały, przeszywając mu prawe płuco. Buzała zmarł w szpitalu. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci. Ostatnio stanął Mróz przed sądem okręg. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie, który skazał 19 letniego zabójcę na 2 lata więzienia.

— W obronie brata dopuścili się krzywoprzysięstwa. Zamożny rolnik Franciszek Ukleja z Wiecanowa pod Mogilnem dopuścił się sfałszowania trzykrotnie książeczki P. K. O. W czasie rozprawy przeciwko Ukleji zeznawali w charakterze świadków odwodowych bracia jego Józef i Stefan oraz bratowa Helena Uklejowie, twierdząc, iż Ukleja Franciszek wpłacił pobraną fałszywie z książeczki PKO. kwotę, co nie wpisano do jego książeczki. Rodzeństwo to w obronie swego brata dopuściło się krzywoprzysięstwa i za zbrodnię tą stanęło przed sądem okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie, który skazał Józefa i Stefana U. po jednym roku więzienia, a Uklejową dla braku dowodów winy uwolnił.

SZUBIN. Walne zgromadzenie członków Cechu rzeźnickiego odbyło się w niedzielę, 9. bm. w lokalu p. Piechurkowej. Zebranie zagaił i przewodniczył cechmistrz p. Piasecki. Sekretarz p. Cholewczyński oraz skarbnik odczytali sprawozdania. W sprawozdaniach wykazano ożywioną i zadowalającą działalność Cechu, to też w dowód uznania wybrano ponownie ten sam zarząd w składzie pp.: Piasecki starszy cechmistrz, zast. Grzeziński, sekretarz Cholewczyński, zastępca Kwasek, skarbnik Szulc. Pp. Słuchniński i Berka komisja rewizyjna. Po złożeniu sprawozdania delegata do Poznania p. Piaseckiego i omówieniu spraw podatkowych zebranie zakończono.

WĄGROWIEC. (ja) Z walnych obrad Koła kobiecego L. O. P. P. Obrady odbyły się w sali posiedzeń Rady Miejskiej, które zagaiła prezeska Koła p. dr. Kulińska. Na przewodniczącą walnych obrad poproszono p. Marję Cegielską, do pióra p. Halinę Buzalską. Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorjum cały skład zarządu na rok bieżący pozostał bez zmian. Przy Kole ustanowione zostały dwa referaty, do których wybrano pp.: Cegielską Władysławę, Gramsowne Marję, Zjawińską Beatę, Okoniewską, Cegielską Marję, Mencłową Wandę i Górną. Jako delegatki na walne zebranie powiatowe wybrano p. Cegielską i Górną.

— Srebrne gody. W ub. sobotę obchodzili pp.: Feliks i Marja z Napieralów Drzewieccy z Wiatrowa Lasu swoje srebrne gody małżeńskie. Jubilatom „ad multos annos".

Z działalności Cechu piekarskiego w Inowrocławiu.

7 rok prezesury cechmistrza A. Litwickiego.

Inowrocław. Odbyło się tu w hotelu Pod Lwem walne zebranie Cechu piekarskiego pod przewodnictwem starszego cechu p. A. **Litwickiego,** który na wstępie powitał przedstawiciela władzy przemysłowej p. Dąbrowskiego, przedstawiciela naszego pisma i licznie przybyłych członków. Przed obradami zgłosiło się do wpisu 6 uczniów do których przemówił starszy cechu p. Litwicki. Wpisani zostali: Wiśniewski Stefan, Depczyński Kazimierz, Lipczyński Marjan, Piotrowski Marjan, Bartecki Franciszek i Artur Meisler. Następnie przyjęto na członka Cechu p. Bronisława Kozłowskiego, który przybył do Inowrocławia z Bydgoszczy. W komunikatach zarządu znalazły się: sprawa wypłowienia artykułów spożywczych w oknach i okólnik Izby Rzemieślniczej w sprawie postulatów na zjazd piekarzy.

Zkolei zdał zarząd sprawozdanie: starszy cechu p. Litwicki mówił o trudnych warunkach życia cechowego i wegetacji drobnego piekarstwa. Cechom podcięła byt nowa ustawa przemysłowa. Zkolei sekretarz p. Wybrański odczytał nader pięknie opracowane sprawozdanie, wykazując stały upadek piekarstwa i nawoływał do harmonijnej pracy w cechu w celu zwalczania piętrzących się z dnia na dzień trudności zawodowych. W dalszym ciągu p. skarbnik Dorsz ujawnił gospodarkę cechu. W imieniu komisji rewizyjnej p. Łężyk wniósł o udzielenie absolutorjum zarządowi, które udzielono jednogłośnie.

Nowe władze cechu przedstawiają się następująco pp.: A. Litwicki starszy cechu (po raz 7), Wyduba Józef, Gałęzewski Władysław i Michalak Władysław podstarsi, dalsi członkowie: Wybrański Stan., Łężyk Edward i Grygiel Ignacy, zastępcy ich pp.: Minkwicz Wład., Machiński Jan i Preis Zdzisław. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Głuszkowski, Luxemberg i Preis Zdzisław. Poczet sztandarowy stanowią pp.: Gałęzewski Wład. chorąży, Bartecki Sylwester i Radomski Kazimierz podchorążowie.

ŻNIN. (k) Wybór komitetu powiatowego. Na zwołanem przez p. starostę powiat. zebraniu w dniu 5 bm. w sprawie składania ofiar na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, zebrani, uznając za konieczne szerzenie oświaty wśród naszych emigrantów, przystąpili do wyboru powiatowego komitetu wykonawczego w składzie pp.: dr. W. Skonieczny prezes, Edm. Bykowski zast. prezesa, profesor Synak sekretarz, dyr. Słomka skarbnik.

— Z uchwał Rady Miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu zapadły następujące uchwały: przyjęcie bezzwrotnej zapomogi komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowego w kwocie 6000 zł wskutek ustalenia podatku przemysłowego. Przyjęcie budżetu powsz. na rok 1936 po dłuższej dyskusji odroczono do następnego posiedzenia Rady. Na dalsze punkty porządku obrad zarządzono tajność posiedzenia. M. in. omawiano tam sprawki dotyczące burmistrza, p. Maksymiljana Ratajskiego. Zebraniu przewodniczył wiceburmistrz p. Marjan Bross z powodu urlopu burmistrza.

PRUSZCZ. (w) Cześć rolnictwu! W lokalu p. Seidla w Pruszczu odbyło się w ub. niedzielę plenarne zebranie Kółka Rolniczego, które zagaił prezes p. **Stanisław Flis.** Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekr. p. Holc, poczem uczczono przez powstanie pamięć zmarłego b. prezesa Pom. Izby Rolniczej śp Esden-Tempskiego, wybitnego znawcę i krzewiciela społecznego życia rolniczego. Następnie wiceprezes p. Sadowski odczytał komunikaty i okólniki. Przedmiotem ożywionej dyskusji była sprawa zakupu drzewa opałowego z nadleśnictwa Świekatówko. W wolnych wnioskach poruszono szereg bolączek natury gospodarczej i organizacyjnej.

— Producenci trzody chlewnej przy stole obrad. Doroczne walne zebranie Koła Producentów i Hodowców Trzody Chlewnej odbyło się w lokalu p. Seidla w Pruszczu przy gremjalnym udziale członków. Obrady zagaił prezes Dyonizy Suwalski. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p Holc, poczem zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej działalności koła. Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p Ruszkowskiego ustępującemu zarządowi absolutorjum. Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: Domek Bartłomiej prezes Stachowicz wiceprezes, Balewski sekretarz i Obryk skarbnik. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Ruszkowski i Sawuła. Powodzenia w pracy!

SZAMOCIN. (fw) Z życia kulturalnego. W ub. dniach dziatwa tut. szkoły powsz. urządziła w sali „Concordia" przedstawienie p. t. „Laleczka z saskiej porcelany". Młodociani amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Na wyróżnienie zasługują: Świetlikówna w roli laleczki, Fryske Cz. w roli Arlekina i Waloso jako Pierrot. Publiczność darzyła amatorów entuzjastycznemi oklaskami. Należy się podziękowanie p. naucz. Lipińskiej, która zadała sobie tyle trudu w wyprowadzeniu sztuki.

MARGONIN. Z karnawału. Ochotnicza Straż Pożarna urządziła wielki bal maskowy. Masek było naogół dużo. Nagrody otrzymali: 1. p. Matelska, 2. p. Müllerówna, 3. p. Styczałka, 4. p. Matelska, 5. p. Janicka, 6. p. Janicki (drogerzysta), 7. p. Drukołówna, 8. p. Wendland ze Studźców.

KORONOWO. Cech szewski w Koronowie stwierdza, że Stanisław Zieliński z Koronowa prowadzi już dłuższy czas warsztat szewski, lecz nielegalnie, gdyż nie posiada zawodowego uzdolnienia do prowadzenia warsztatu w myśl ustawy przemysłowej. W Koronowie i okolicy szerzy się partactwo, które należy tępić bezwzględnie.

TUCHOLA. (m) Złoty jubileusz pożycia małżeńskiego obchodzili w sobotę, 8. bm małżonkowie Andrzej Benk z Katarzyną z Prądzyńskich, zamieszkali w Miejskim Rowie pod Tucholą. Staruszkom, którzy cieszą się jeszcze czerstwem zdrowiem, życzymy doczekania się godów djamentowych.

— Srebrne gody małżeńskie. W środę obchodził p. Jan Kamiński, urzędnik Ubezp. Społ. 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego, z żoną swą Leokadią z domu Latos z Koronowa. Ad multos annos!

SULECZYNO. (k) Dnia 26 stycznia odbyło się zebranie tamtejszej ludności, na którem zaprotestowano przeciwko uchwale Tow. Rolniczego Pow. za wykluczenie tak zasłużonego członka, jakim jest ks. kanonik Łosiński z Sierakowic. Rezolucja: „My Kaszubi, przedstawiciele wszelkich stanów zebrani dziś w niedzielę 26 stycznia br. w Suleczynie pow. kartuskiego, protestujemy publicznie przeciwko krzywdzącej i niesprawiedliwej uchwale Tow. Rol. Powiatowego z dnia 21 stycznia br., mocą której pozbawiono praw członkowskich ks kanonika Łosińskiego ze Sierakowic. Oburza nas to, że pozbawiono praw członkowskich właśnie człowieka, który może najwięcej położył zasług koło rozwoju Towarzystw Rolniczych w powiecie. Żądamy stanowczo, aby organizacje zawodowe i gospodarcze skupiały w swych szeregach ogół chętnego społeczeństwa, bez względu na przekonania polityczne. Żądamy sprawiedliwości dla zasłużonych Polaków. Mieszkańcy **Suleczyna".**

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Manewry miłosne", najnowszy film produkcji polskiej.
Gryf: „Cyrk Sarana" ze Ślezakiem i Patachonami.
Orzeł: „Groźne spotkanie".

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek, 18. bm. godz. 20: „On i kinomanki" (Wywczasy donżuana) arcyzabawna krotochwila Wroczyńskiego w koncertowem wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej. Gościnny występ artysty teatrów warszawskich Stanisława Milskiego. Zniżki 30 proc. są ważne.

W ostatniej chwili... Przypominamy, że w jutrzejszą niedzielę o godz. 16 odbędzie się w Teatrze akademja papieska, zorganizowana przez Akcję Katolicką przy parafji N. Marji Panny. Podobna akademja odbędzie się o tej samej godzinie w sali parafjalnej przy kościele św. Krzyża.

Sensacyjne zawody bokserskie. W jutrzejszą niedzielę o godz. 12,30 w południe odbędzie się w sali Tivoli sensacyjny mecz bokserski G. K. S. — Gedania. Walczy 8 par m. in. olimpijczyk Krzemiński z mistrzem Pomorza Biangą. Szczegóły w afiszach rozplakatowanych na litfasach miejskich.

Walne zebranie Koła grudziądzkiego Związku Reemigrantów i Optantów Rzeczypospolitej Polskiej. Odbyło się tu w sali p. Derdowskiego przy ul. Chełmińskiej, roczne walne zebranie Koła grudz. Zw. Reemigrantów i Optantów R. P. Zebraniu marszałkował p. J. Szymański. Obszerne sprawozdania zarządu wykazały zgodną i harmonijną pracę, która dała pożądane owoce. W imieniu zarządu głównego Związku złożył Kołu grudz. gorące życzenia pomyślnej pracy i rozwoju, wiceprezes p. Augustyn Richter. W skład nowego zarządu wybrano przez aklamację: prezesem Wł. Konkola, wiceprezesem Wojciechowskiego senjora, sekretarką M. Wagnerównę, zast. sekr. J. Szymańskiego, skarbnikiem J. Kaźmierczaka. Do komisji rewizyjnej pp.: Robaczewskiego, Marchlewskiego i Rykaczewskiego. Ławnikami pp.: Walenta, Dutkowskiego i Paczkowskiego. Sąd honorowy tworzą pp.: Kulczyński, Wojtkowiak i Józefowicz. Mężami zaufania do zbierania składek i roznoszenia zawiadomień wybrano pp.: Zająca, Szymańskiego, Wesołka i Migaszewskiego. Jako sztandarowych wybrano pp.: Puwalskiego, Wojtkowiaka, Wesołka, Uciechowskiego, Szymańskiego i Robaczewskiego. Delegatami na walny zjazd delegatów kół Zw. pp.: Marchlewskiego, Konkola, Robaczewskiego, Wagnerównę, Szymańskiego, Kulczyńskiego i Walenta.

Nowe władze Bibljoteki i Czytelni Nauczycielskiej. W tych dniach odbyło się walne zebranie członków Bibljoteki i Czytelni Nauczycielskiej Po wysłuchaniu sprawozdań skarbnika p. Olszewskiego i przewodn. komisji rewizyjnej p. kierownika Ożgi, wybrano nowy zarząd w składzie: przewodn. kier. Ożga, zast. p. Szypulska, członkowie zarządu pp.: Osiński, Tobolski, Sander, Stroński, Kwiatkowski i Kaszubowski. Nowy zarząd po uporządkowaniu księgozbioru przystąpi do uruchomienia bibljoteki i czytelni, która powstała z dobrowolnych składek nauczycielstwa szkół powszechnych.

Roczne walne zebranie Sokoła III M. Tarnno. W sali Tivoli odbyło się roczne walne zebranie Sokoła III przy licznym udziale członków oraz władz sokolich. Obrady zagaił prezes p. Piotr Humski, witając w serdecznych słowach władze sokole, delegacje bratnich gniazd, oraz zebranych członków. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano członka honorowego p. Woźniaka, protokół pisał p. Joachim Bonkowski. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza p. B. Bonkowskiego, przystąpiono do sprawozdań zarządu z działalności całorocznej. Sprawozdania zdali: pp. sekretarz Bonkowski, skarbnik Landowski, naczelnik Sadowski, gospodarz Domachowski i prezes Humski Ze sprawozdań wynika, że gniazdo w M. Tarnnie pracuje bardzo intensywnie. Gniazdo liczy obecnie 65 członków, w tem 2 honorowych, oddział młodzieży liczy 45 członków. Lekcyj ćwiczeń dla starszych odbyło się w roku sprawozdawczym 138 przy przeciętnym udziale 38—40 członków. Lekcyj ćwiczeń dla młodzieży było 145 przy udziale 35—40 członków. Gniazdo posiada sekcje: gimnastyczną młodzieży, lekkoatletyczną, gier sportowych, kajakową i kulturalno oświatową. POS. zdobyło 50 członków. Ze sprawozdania skarbnika wynika, że dochodu było w roku sprawozdawczym 1539.48 zł, rozchodu 1429.24 zł, pozostaje saldo w wysokości 110.24 zł. W dyskusji przemawiali pp.: prezes okręgu Kunz senj., wiceprezes Szubrych i inni, wyrażając uznanie i podziękowanie dla prac zarządu z prezesem p. Humskim na czele, poczem udzielono jednomyślnie zarządowi absolutorium. Zarząd uzupełniono w składzie następującym: I wiceprezesem wybrano p. A. Kolińskiego do zarządu zaś pp.: Telewicza, Joachima Bonkowskiego, Rahna, Hejnika i Mroza. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Palfkowski, Kiljan i Malinowski. Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie mianować członkami honorowemi gniazda: długoletniego b. prezesa gniazda St. Tomiaka, zasłużonego długoletniego członka Sokoła Bone i ks. dyr. Lissa. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Humski solwował zebranie odśpiewaniem „Ospały i gnuśny".

GDYNIA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Zew krwi". W rolach głównych: Clark Gable, Loretta Young.

CZARODZIEJKA: Najnowsza polska komedja wojskowa p. t. „Dodek na froncie". W rolach głównych: Znicz, Grossówna i Dymsza. Najnowsze tygodniki i reportaż z pogrzebu króla Jerzego V.

LIDO: Najcudowniejsze dziecko XX wieku Schirley Temple w filmie p. t. „Nasze słoneczko". Nadprogram: najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Przepiękna komedja muzyczna p. t. „Wesoła rozwódka". Nadprogram.

NADMORSKIE: Wielki podwójny program: „Toto" i „Cowboy". Nadprogram.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią dla okręgu obejmującego Chylonię. Demptowo Cisowo. Dębogórze. Rewa. Mosty. Mechlinki. Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże. Kol. Oksywie. Stewart. Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji. Zagórza. Redy. Ciechocina, Łęczycy Kosakowo. Stefanowo. Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Komisja opłat portowych na zebraniu dnia 13 bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rummla rozpatrywała sprawy opłat portowych od statków, opłat od ładunku oraz opłat za dźwigi.

Licytacja łodzi motorowej. Dnia 5 marca br. o godz. 10-tej odbędzie się przy stoczni gdyńskiej w drodze publicznego przetargu sprzedaż łodzi motorowej. Bliższych szczegółów udziela w godzinach urzędowych komisarjat gł. p. p. w Gdyni przy ul. Starowiejskiej - pokój nr. 9.

Słabe wyniki połowów dorszy. Z pięciu kutrów, które wyjechały na połów dorszy w okolice duńskiej wyspy Bornholm, wróciły dwa z bardzo nikłym połowem, a trzeci kuter prócz swoich dorszy zabrał do Gdyni połów dwóch kutrów, które pozostały pod Bornholmem. Ogółem przywieziono z połowu pięciu kutrów 4.600 kg dorszy oraz 500 kg flądor, co stanowi połowę tego, co poprzednio przywiózł z połowów jeden tylko kuter.

Dziś, w sobotę odbędzie się w nowowybudowanym gmachu K. P. W. naprzeciwko dworca głównego reprezentacyjna zabawa karnawałowa, urządzona staraniem zarządu Związku Powstańców i Wojaków. Zabawę poprzedzi koncert-raut przy łaskawym udziale pani Raciniewskiej z Gdańska (fortepian) i p. Hanusza (śpiew).

Kawiarnia „Europa" w Gdyni w ostatnich czasach stała się prawdziwie ze wszech miar lokalem reprezentacyjnym, w dodatku dobrze ogrzanym. Właściciel kawiarni „Europa" p. Grabowski, znany z chlubnej działalności w Bydgoszczy, czyniąc zadość bywalcom, doszedł do perfekcji, gdyż koncertują w kawiarni dwie orkiestry: Plucińskiego i Mrowieca. Poza tem miłośnicy bilardu mają do dyspozycji na I-szem piętrze dwa bilardy: piramidkowy i karambolowy i wogóle wszystko to, czem „Europa" bogata, skierowane jest w kierunku zadowolenia nawet jak najbardziej wymagającej klienteli, która z wdzięcznością przyjęła fakt odejścia z „Europy" byłego dzierżawcy garderoby Chromińskiego. Obecnie, podobnie jak dawniej, garderoba nie jest przymusowa. Uczyniwszy zatem zadość wszelkim życzeniom swej klienteli, otwiera „Europa" swe gościnne progi i zaprasza na jedyne w Gdyni rendes-vous wykwintnej klienteli.

Na linji regularnej między Gdynią—Gdańskiem i Ameryką Południową ogłoszone zostały w Urzędzie Morskim polskie statki „Pułaski" i „Wisła". „Pułaski" oczekiwany jest w Gdyni około 24 bm., w Rio de Janeiro ok. 18 marca, w Buenos Aires ok. 24 marca, „Wisła" oczekiwana jest w Gdyni ok. 5 marca, w Rio de Janeiro ok. 14 kwietnia, w Buenos Aires około 22 kwietnia. Maklerem tej linji jest firma Rothert i Kiłaczyński w Gdyni.

Idealne warunki dla narciarzy w Szwajcarji Kaszubskiej.

Przez trzy doby zrzędu trwała śnieżyca na Kaszubach, połączona z zadymką. Silny opad śnieżny zanotowano zwłaszcza w Szwajcarji Kaszubskiej. W dniu 16 bm. odbędzie się w Kartuzach wielki raid narciarski ze wzgórza Wolności na przestrzeni 10 km z udziałem zawodników Wybrzeża, Kaszub i w. m. Gdańska.

Kuter wśród lodów.

Kuter „Jastarnia 64", wracający z ładunkiem 100 centnarów szprotów do portu w Jastarni, dostał się w okowy wielkiej kry lodowej, która go uniosła, a następnie wyrzuciła na mieliznę. Załoga pod dowództwem rybaka Fitha, licząca 4 rybaków, została uratowana. Praca nad ściągnięciem kutra w bezpieczne miejsce trwa. Rybacy spodziewają się uratować kuter po wyrzuceniu balastu.

Zaspy śnieżne w całym kraju.

Trwające od dwóch dni burze śnieżne spowodowały zaspy śnieżne w całym kraju. Unieruchomiono linje autobusowe w Krakowskiem.

Pożar w Żablem.

Kosów. (PAT.) Dzisiejszej nocy wybuchł pożar w centrum Żabiego. **Spłonął dom fundacji Skarbkowskiej i hotel Gertnera,** stanowiący wartość muzealną. Zbiory huculskie zdołano ocalić.

Dyplomatyczne polowanie.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęło się polowanie dyplomatyczne w Białowieży. Prezydent senatu W. M. Gdańska Greiser przejechał tylko przez Warszawę w drodze do Białowieży. Polowaniem reprezentacyjnem kieruje łowczy lasów państwowych p. Knothe. (r)

Interes portu gdyńskiego wymaga
jak najrychlejszego uregulowania dziedziny spedycyjnej

W okresie powstawania portu gdyńskiego duży nacisk był kładziony na ściągnięcie kapitału prywatnego dla pobudowania magazynów portowych.

W ten sposób obok magazynów Urzędu Morskiego powstało szereg magazynów poszczególnych firm i instytucyj. jak: „Pantarei" „Cukroport", „Warta", „J. Fetter", Amer. Scantic Line. Z magazynów tych tylko magazyny „Pantarei" i „Warta" są magazynami przeładunkowymi dostępnymi dla towarów obcych.

Poza własnymi magazynami posiadają dalej magazyny wydzierżawione od Urzędu Morskiego: linje okrętowe, a więc Żegluga Polska, „Polbryt", Unitet Baltic Corp., G. A. L. i maklerzy okrętowi: P. A. M., Bergenske, Prove. Z pośród dzierżawców magazynów portowych, jedynie firma Bergenske wykonuje przeładunki we własnym zakresie — reszta za pośrednictwem firm przeładunkowych.

Dzięki takiemu rozkładowi dwie jedynie firmy spedycyjne, mające **własne magazyny, a mianowicie „Pantarei" i „Warta" koncentrowały w swych rękach „gros" przeładunków, dyktując ceny.** Regulatorem cen winne były zostać magazyny Urzędu Morskiego nie wydzierżawione żadnemu poszczególnemu spedytorowi.

Urzad Morski nie mógł jednak we własnym zarządzie prowadzić przeładunku w tych magazynach, a próby dopuszczenia do korzystania z nich wszystkich tych spedytorów, którzy mieli do odebrania towar z okrętów, dały jak najgorsze rezultaty.

Powstaje więc nowa koncepcja. Urząd Morski wydziarżawia resztę wolnych magazynów (za wyjątkiem niewielkiej rezerwy) nowej firmie „USCO" podejmującej się przeładunkowych prac w tych magazynach. „USCO" jednak jest emanacją „Pantarei", „Warty" i „Warsz. Tow. Transport.", a więc niema mowy, aby nowa firma została tym niezbędnym regulatorem cen. **Mamy tu raczej do czynienia z monopolem prywatnych przedsiębiorstw, które zajęły magazyny pierwszej linji i od których są uzależnieni wszyscy spedytorzy portowi.**

Jeśli weźmiemy teraz pod uwagę, że **port gdyński musi skutecznie konkurować z Gdańskiem,** który po dewaluacji guldena posiada niezwykle niskie stawki przeładunkowe, **oraz z portami niemieckiemi, a szczególnie Hamburgiem,** specjalnie w dziedzinie tranzytu — kwestja regulacji cen przeładunkowych w Gdyni staje się szczególnie paląca.

Drugie zadanie w dziedzinie spedycji, które wymaga rychłego uregulowania jest sprawa taryfy spedycyjnej. Jak nam wiadomo, po bardzo przeciągających się pracach przygotowawczych opracowano już **projekt nowej taryfy spedycyjnej.** I znowu **przy projektowaniu jej przeważyły dążenia monopolistów-spedytorów** posiadających magazyny, gdyż zupełnie nieuzasadnionо zaprojektowano podwyższenie opłat składowych i tak znacznie już wyższych, niż w innych portach.

O ile ze wszech miar pożądane jest wprowadzenie taryfy spedycyjnej, któraby ukróciła dziką konkurencję, o tyle stawki tej taryfy muszą być oparte na zdrowych i życiowych podstawach, a nie życzeniach pojedyńczych spedytorów. Częścią składową nowej taryfy jest t. zw. taryfa robót fizycznych. Ta część taryfy odczuwała dotąd szczególnie dziką konkurencję, gdyż przy kalkulacji próbowano bardzo często jej kosztem zbijać ceny, gdy istotnie główny zarobek spedytora mieścić się powinien w każdej innej pozycji, ale nie robocizny. Zdaniem naszem podstawy do opracowania nowej taryfy daćby mogło najlepiej przedsiębiorstwo wyłącznie przeładunkowe pracujące w magazynach Urzędu Morskiego i pod jego ścisłą kontrolą i niezależne w żadnej formie do przedsiębiorstw spedycyjnych.

Sprawami temi winne zająć się jak najrychlej czynniki miarodajne i znaleźć odpowiednie rozwiązanie.

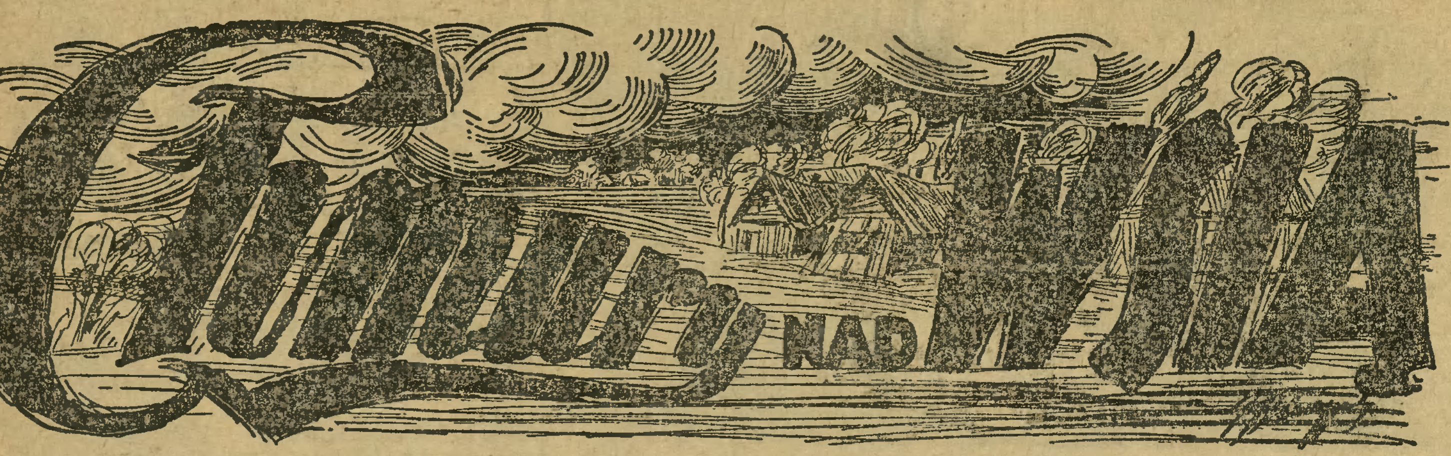
Kronika poznańska.

Proces o wyświadczenie „grzeczności". W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Poznaniu przy wielkiem zainteresowaniu publiczności rozpatrywał sprawę przeciwko pracownikom Izby Skarbowej: 38 letniemu Władysławowi Wolniewiczowi i 38-letniemu Stanisławowi Sobkowiakowi, którzy z „grzeczności" rzekomo samowolnie „obniżyli" znanemu na terenie Poznania mistrzowi piekarskiemu Franciszkowi Łączkowskiemu sumę obrotową za rok 1933 z 800 tysięcy zł na 600 tysięcy zł. Czynności tej dokonali obaj oskarżeni przy pomocy zaklejenia w aktach pozycji 800 tysięcy i wpisania pozycji 590 tysięcy zł. Sprawa wydała się w ub. roku w październiku i wtedy natychmiast aresztowano obu pracowników Izby Skarbowej oraz Łączkowskiego. W śledztwie p. Ł. zeznał, że nie jest winny przepisania cyfry, którą zresztą samowolnie przepisał urzędnik Wolniewicz przy pomocy woźnego Sobkowiaka. Łączkowskiego wkrótce zwolniono i powołano go jako świadka na wczorajszą rozprawę. Na rozprawie obaj oskarżeni „wsypali" Łączkowskiego, dowodząc, że Ł. kupił osobiście płyn do wywabiania atramentu, a gdy manipulacja płynem nie powiodła się, Łączkowski poradził cyfrę zakleić i wpisać nową. Za czynność tę Łączkowski obiecywał Wolniewiczowi sute wynagrodzenie. Wolniewicz dał Sobkowiakowi za pomoc w tej „pracy" 250 zł, lecz nie powiedział, kto mu na ten cel te pieniądze dał. Na rozprawę Łączkowski się nie zjawił. Prokurator zrzekł się zeznań tego świadka. Po przemówieniu stron (obu oskarżonych broniło trzech adwokatów), sąd wydał wyrok, skazujący Wolniewicza na 18 miesięcy więzienia i 250 zł grzywny, a Sobkowiaka na 8 miesięcy więzienia. Poza tem obaj oskarżeni pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg dwóch lat. W kołach sądowych liczą się z możliwością drugiego na tle tej sprawy procesu, w którym jako świadkowie wystąpią... Wolniewicz i Sobkowiak.

Zakaz rytualnego zabijania zwierząt. Zarząd miasta Poznania ogłosił rozporządzenie, według którego na terenie poznańskiej rzeźni miejskiej wolno zabijać zwierzęta tylko po uprzedniem ogłuszeniu. Rozporządzenie to wywołało wśród tutejszego żydostwa taką wrzawę, że zarząd kahału chce urządzić zebranie protestacyjne.

Członkowie Związku Weteranów przeciwko członkom zarządu. Członkowie Związku Weteranów Powstań Narodowych zapowiedzieli specjalnemi odezwami na wtorek, dnia 11 bm. zebranie protestacyjne. Zebranie to — jak doniósł tutejszy „Nowy Kurjer" — nie doszło do skutku, gdyż starostwo grodzkie na podobne zgromadzenie nie udzieliło swego zezwolenia. Odezwa weteranów, po stwierdzeniu ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się członkowie, wypowiedziała się przeciwko członkom zarządu głównego, domagając się skreślenia z listy członków m. in. posła Głowackiego i radcy Feliksa Kasprzaka, któremu odezwa zarzuca, że nie był powstańcem.

Znany lotnik w Poznaniu. Wczoraj na lotnisku w Ławicy w przejeździe z Warszawy do Berlina wylądował znany polski lotnik Kazimierz Burzyński, który w tych dniach ukończył miljon kilometrów przelotu jako pilot polskich samolotów komunikacyjnych. Lotnik Burzyński pochodzi z Inowrocławia i był uczestnikiem powstania wielkopolskiego.



Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego".

Tragedją wsi jest fakt, że wbrew wszelkim nadziejom i wysiłkom, dławiący ją od lat sześciu kryzys trwa, a niema najmniejszych widoków na polepszenie obecnej, groźnej sytuacji.

Niedostatek na wsi nazwaćby raczej należało brakiem wszystkiego, nędzą! Ludność rolnicza wegetuje.

Widmo głodu zagląda do każdej prawie chaty.

A dzieci? Snują się jak cienie, wybladłe, skulone, wynędzniałe, obdarte. Wychowują się w nędzy, wśród nastrojów rozpaczy!

Stan zdrowotny ludności wiejskiej, to jedna wielka katastrofa! „Grypa szaleje nietylko w Naprawie"! Gruźlica niszczy życie ludzkie coraz zachłanniej, znajdując podatny grunt w wyniszczonych, niedożywionych organizmach.

*

Warsztaty rolne niszczeją.

Ileż to budynków, zagród, ogrodzeń wymaga natychmiastowej naprawy, czy nawet całkowitej odbudowy. Ile narzędzi rolniczych, zdobytych w latach konjunktury, stoi dziś za stodołami, w krzakach, bo niema ich za co naprawić. Ileż okien zatkanych jest wiechciami czy szmatami, bo nawet na wprawienie szyb niema pieniędzy.

Gorycz zalewa ludziom serca, gdy bezradnie



Dom mieszkalny i stajnia (pod jednym dachem) osadnika z parcelacji maj. państw. w Luszkówku, powiat Świecie. Zwracamy uwagę na rozwalony szczyt budynku, częściowo zakryty sianem i słomą.
(Fot. D. Wesołek).

patrzeć muszą, jak im marnieją warsztaty pracy.

Stosunki tak się ułożyły, że w kraju rolniczym niema egzystencji dla rolnika. Mają ją natomiast kartele, monopole i żydzi, którzy opanowali już prawie cały eksport płodów rolniczych, tucząc się krwawicą ludu wiejskiego.

— — — — — — — — — — — —

Jaka jest nędza na wsi, można dopiero wtedy ocenić, gdy się jej zbliska przyjrzy.

Małe, ciasne, niskie izby. W nich liczna rodzina. Na piecu „garki" kuchenne z jakże lichą strawą. Nieodżywieni, „ubrani" w łachmany chorzy. Niema za co przywieźć lekarza!

Idźcie przez wieś, zajrzyjcie do chałup, to zobaczycie, jak żyje wieś!

— — — — — — — — — — — —

Wejdźmy do zagrody osadnika z parcelacji majątku państwowego. Nie natkniemy się na żadne przeszkody: bram i płotów już dawno niema, zużyto je na opał. Na podwórzu stoi trzęsący się z zimna blady, niedokarmiony, 8-letni chłopiec. „Ubrany" poprostu... w łachmany.

— Gdzie ojciec? — pytamy.

Niema odpowiedzi: Nagle zrywa się i biegnie z krzykiem w stronę stodoły:

— Tato, komornik przyszedł!

Trzeba bowiem wiedzieć, że gdy ktokolwiek zjawi się na wsi w kołnierzyku i z teką, to robi się ogólny alarm. Kto może bowiem na wieś przybyć... wiadomo, tylko komornik. A również wiadomo, że nie stosuje on specjalnie delikatnych metod. Nie pracuje w białych rękawiczkach.

Po chwili wychodzi ze stodoły jakiś starszy mężczyzna. Na twarzy maluje się rozpacz, z postaci wyziera nędza.

Trzeba było go wpierw uspokoić i wyjaśnić — ów zupełnie ludzki charakter naszej, w tem miejscu obecności ciekawość dziennikarza.

Po chwili już rozprawiamy o dzisiejszych stosunkach na wsi. Zadajemy pytania i słuchamy odpowiedzi. Gospodarz rzuca zdania krótkie, jędrne i mocne. Mówi o bolączkach i troskach, jakie dręczą chłopa. Żali się, że dzisiaj chłopa za nic mają, nikt nie dba o niego. Wspomina o dawnych czasach, ludziach i życiu.

— Co to się dzisiaj na wsi dzieje — mówi nasz informator — temu się wprost wierzyć nie chce. Dawniej sąsiedzi żyli w przyjaźni, jeden drugiemu dopomagał, jeden drugiemu dobrze życzył: dzisiaj niema już szlachetności, jest tylko chciwość i podłość, jeden nad drugiego chce się wywyższyć, jeden drugiemu chciałby tylko szkodzić, jeden na drugiego krzywo patrzy, jeden drugiemu nie wierzy. Dzisiejsza młodzież wiejska dziwnie zdziczała. Dawniej ludzie na zabawie bawili się godziwie, przyszło nieraz do bitki, ale zaraz się pogodzono i na zgodę „szmapsa" wypito. Dzisiaj na zabawie nożami i rewolwerami się bawią. Żadna prawie zabawa wiejska nie obędzie się bez bitki, żadna bitka bez krwi rozlewu. Młodzież dzisiejsza nie umie się bawić, nie umie też uszanować ani ojca, ani matki, ani rodziny, księdza, Kościoła, nauczyciela, nawet posterunkowego...

Długo rozprawialiśmy o dzisiejszych stosunkach wiejskich. Łza w oku chłopa, powiedziała więcej, niż usta: powiedziała nam wyraźnie, że wieś polska przeżywa głęboką tragedję.

— — — — — — — — — — — —

Coraz silniej dął ostry, zimny wiatr, niczem wiatr, jaki zawsze biednemu chłopu w oczy wieje...

Gospodarz zaprasza do chałupy. Wchodzimy do małej, ciasnej, niskiej izby.

Na stole poszczerbiona i obtłuczona miska z dymiącemi kartoflami. Był to obiad!!! Dokoła misy sześciorga półnagich, bladych, niedokarmionych dzieci. Nad piecykiem na sznurku wisi mocno zniszczona bielizna. W izbie okropny zaduch.

— Dlaczego nie otworzycie okna i nie wpuścicie trochę świeżego powietrza — zagadnęliśmy.

— A, bo zimno — odpowiedział mi najstarszy, może dziesięć lat liczący, chłopiec.

— Gdzie matka — pytamy.

— Poszła po chróst.

Dzieci patrzą na mnie nieufnie. Półtoraroczny pędrak zaczyna płakać.

— Zimno mu — wtrąca mała, pięcioletnia dziewczynka.

Nie mamy odwagi na zadawanie dalszych pytań. Czyż można się dziwić, że owłada nami wzruszenie?

Przesada? Idźcie na wieś, otwórzcie pierwsze z brzegu drzwi chałupy. Pochodzicie sobie potem od strzechy do strzechy coraz bardziej oszołomieni. Zobaczycie rzeczy i usłyszycie słowa, które wstrząsną waszem sumieniem, które wzruszą was tak, jak nas wzruszyły.

— — — — — — — — — — — —

Na wsi zaczyna ginąć wiara w lepsze jutro.

Okropne zubożenie i nędza, w jaką popadła wieś, odbiła się fatalnie na psychice ludności wiejskiej. Na wsi zapanowało przygnębienie i obojętność dla spraw społecznych i polityki. Życie na wsi zamarło. Nie wzbije się w powietrze pieśń parobczaka czy dziewuchy, pełna ochoty, z radosnej młodości wypływająca. Wesela i chrzciny odbywają się coraz częściej na trzeźwo. Karczmy stoją pustkami... Tylko wiara katolicka podtrzymuje tych ludzi, gnębionych od lat nędzą i uchrania od czynów rozpacznych...

Większość piszących a poruszających sprawy wiejskie dziwnem milczeniem pomija wpływy Kościoła na ludność wiejską. Dlatego właśnie tem silniej podkreślamy, że **Kościół spełnia dziś na wsi zbawienną misję.** Podnosi on bowiem na duchu upadającego pod brzemieniem ciężkich czasów człowieka wsi.

Pod wpływem nędzy chłopi stali się milczący i nieufni. Co się jednak w ich duszach dzieje, o tem wiedzą księża, bo chłop często podchodzi do kapłana ze swą krzywdą i bólem, często wypowiada swe troski i zasięga rady. To też ksiądz, urabiając dusze chłopskie, pierwszy powstrzymuje wybuch nagromadzonych iskier elektrycznych i objawów rozpaczy!

— — — — — — — — — — — —



Osadnicy nieraz mieszkają w barakach. Na zdjęciu barak osadnika z parcelacji maj. państwowego w Luszkówku, pow. Świecie.
(Fot. D. Wesołek).

Nad wsią polską gromadzą się ciemne, ciężkie chmury. Miljonom dusz grozi powolna zagłada.

Czas najwyższy bić na alarm! Oby alarm usłyszały te czynniki, które odpowiedzialne są za kształtowanie się naszego życia gospodarczego. Więc wysyła rozpaczne wezwanie ratunku, jakie wysyłają tonące okręty, owe rozpaczliwe S. O. S.: „Ratujcie byt chłopa, ratujcie polską wieś!"

D. Wesołek.

Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek
pracuje starogardzka straż pożarna.

Starogard. (jw) Dnia 6. bm. odbyło się walne zebranie Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej w Starogardzie. Zebranie zagaił prezes p. budown. Pillar, który po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Czerwińskiego, zdał sprawozdanie roczne. Prezes podkreśla, że rok sprawozdawczy był rokiem bardzo intensywnej pracy ze względu na przekształcenie straży pożarnych na stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej. W związku z tem trzeba było przeszkolić wszystkich członków, co prócz pracy i trudu, wymagało znacznych funduszów. W roku ub. umundurowano członków orkiestry i członkinie samarytańskiej drużyny żeńskiej. Ze sprawozdania naczelnika p. Dempca wynika, że w roku sprawozd. było 6 pożarów. Odbyto 35 ćwiczeń, wysłuchano 12 wykładów 14 strażaków ukończyło wyszkolenie I stopnia, a 44 zdobyło odznakę POS. Członków przybyło 16. Liczba ich ogółem wynosi 52. Następnie zdali sprawozdanie gospodarz p. Engler i komendantka samarytanek p. Pankowska. Drużyna samarytanek miała 31 zbiórek, w tem różne ćwiczenia, wykłady o gazie i t. p. Drużyna brała też udział we wszystkich zbiórkach alarmowych, przyczem wykazała się konieczność i skuteczność pomocy samarytanek podczas akcji przeciwpożarowej. Skarbnik p. Małecki przedstawił stan kasy. Wydatki były bardzo duże i wynosiły 4595 39 zł, dochód tylko 3242 64 zł. Niedobór pokryto z pozostałych z roku poprzedniego 1.636,78 zł, tak, że saldo wynosi 284.03 zł. P. Małecki podnosi, że Starogard jest jedynem miastem na Pomorzu, nie posiadającem motopompy. Straż zwróciła się do Zarządu Miejskiego z wnioskiem, by zebrane około 4800 zł na urządzenie trzeciej syreny, przeznaczyć na zakup moto pompy. Następnie uchwalono budżet na rok bież. na sumę 6 tys. zł, poczem zebranie zamknięto.

Zjazd okręgu V Kat. Stow. Ludowych.

Starogard. (jw) W sali Domu Katolickiego odbył się tu pierwszy zjazd **Kat. Stow. Ludowych okręgu V.** Marszałkiem wybrano **ks. prałata Szumana** ze Starogardu. Regulamin okręgów referował sekretarz generalny **ks. Lewandowski** z Pelplina. Wybrano władze okręgu w osobach następujących: prezes p. **Ignacy Maciejewski**, wiceprezes p. **J. Ćwikliński** z Dąbrówki, sekretarz p. **Kramm**, skarbnik radca **Teodor Maciejewski**. Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Kaliszewski, Świeczkowski i Pawelczyk**, sąd honorowy: **ks. Górny, M. Miszewski i Józef Kamiński.**

K. S. M. w walce z żydowską pornografją.

Tuchola. Na swem ostatniem zebraniu uchwaliło K. S. M. męskiej **rezolucję, wzywającą swych czonków do bojkotu „Expressu Ilustrowanego".** Członkom K. S. M. zabrania się pod karą wydalenia z organizacji czytania, kupowania względnie kolportowania tego piśmidła.

Poza tem uchwalono zwalczać i niweczyć wszelką bibułę pornograficzną, deptącą zasady moralności i etyki chrześcijańskiej, trywialne bibuły humorystyczne, jak: „Bocian", „Reporter" i t. p. O ile takie pokażą się na publicznem miejscu, w oknach wystawowych, żądać będą od właściciela sklepu bezzwłocznego usunięcia ich, a w razie odmowy, przystąpią do bojkotu tych sklepów.

Dalsze referaty wygłosili: p. St. Maćkowski i p. Fr. Muchliński na temat umoralnienia dusz młodzieży, ks. asystent Rynkowski zaś przeprowadził kwadrans ewangeliczny.

Walka na noże w karczmie.

Chodzież. (fr) W tych dniach jedna z karczm w Pawłowie Żońskiem stała się miejscem krwawej bijatyki, którą wszczęli handlarze koni, wracający z jarmarku w Wągrowcu. Po miłej początkowo pogawędce, oczywiście przy wódce, nastrój w miarę następujących kieliszków nabierał coraz bardziej nieufnego temperamentu, aż wreszcie doszło do ostrej kłótni, która — rzecz prosta — wkrótce przeobraziła się w bijatykę i krwawą walkę na noże. Krew tryskała obficie. Na szelę chwili rzucono życię i krew. Gdy walka przybrała coraz bardziej krwawy i niebezpieczny charakter, udało się staraniem gospodarza karczmy, z pomocą kilku przygodnych osób rozdzielić walczące strony i zapobiec w ten sposób nieuniknionej wprost tragedji.

Obserwatorom z gminy Serock w odpowiedzi.

Jak obserwatorzy sami przyznają, **wójt pan Franciszek Wiecki** jest członkiem różnych instytucyj, i to nawet bardzo czynnym, no a wybrany **większością głosów** wójtem, mimo kreciej roboty „obserwatorów", człowiekiem cieszącym się **jak najlepszą opinją** i zaufaniem nietylko mieszkańców gminy, ale osobą znaną w całym powiecie i na Pomorzu jako **bojownik za sprawę narodową.**

Z tego też powodu ubliżyć mu nie może paszkwil, jakoby był zwolennikiem metod hitlerowskich.

Długoletni mieszkaniec gminy Serock.

STAROGARD. (jw) **Na ślubnym kobiercu.** W ub. sobotę odbył się w kościele farnym ślub p. Zofji Szarmachówny z p. Pawłem Drążkowskim oraz p. Pawła Butowskiego z p. Heleną Trzosowską. Młodym parom „Szczęść Boże".

— **Szlachetny czyn.** Z okazji otwarcia sklepu bławatów firmy „Dom Handlowy" ofiarował p. Zygmunt Odya dla ubogich Caritasu 52 czapki i kapelusze, 13 sztuk bielizny i 12 sztuk garderoby.

— **Kradzież roweru.** Nieznany narazie sprawca skradł na szkodę Brunona Nurka ze Szlach. Starogardu rower męski, wartości 70 zł, pozostawiony przed sklepem piek. p. Tosty.

— **Nowe władze Koła cyklistów „Orzeł".** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Koła. Wybrano nowy zarząd, którego skład jest nast.: prezes Marchlewicz Leon, wiceprezes Stubiński Feliks, sekretarz Tadeusz Drążkowski, skarbnik i gospodarz Szymanowicz, kapitan Kops.

— **1 rok więzienia za kradzież roweru** otrzymał Józef Asryński z Grudziądza, kilkakrotnie za podobne kradzieże karany. Rower skradziony został na szkodę p. Szali, a znajdował się przed gmachem starostawa.

— **Na 3 miesiące aresztu za kradzież narzędzi kowalskich** na szkodę p. Kraski z Obozina skazany został Fr. Richter z Obozina.

Warszawski kanciarz w roli dygnitarza kolejowego
na gościnnych występach w Tczewie.

Tczew. (as) Wielką sensację wywołała w Tczewie w lutym 1935 r. sprawa niezwykle bezczelnej koepenikjady, jakiej dopuścił się znany aferzysta i kanciarz warszawski, 34-letni **Tadeusz Senkowiak.**

Osobnik ten w pierwszych dniach lutego ub roku przybył do Tczewa do mieszkania maszynisty P. K. P. Mączkowskiego przy ul. Forstera nr. 11. Żonie nieobecnego kolejarza „kanciarz" przedstawił się jako wyższy urzędnik dyrekcji kolejowej w Toruniu, który przybył do Tczewa w sprawie „zwolnienia ze służby maszynistę P. K. P. Mączkowskiego".

Podczas spisywania... protokółu oszust oświadczył przerażonej żonie kolejarza M., że zwolnienie jej męża może być wstrzymane pod warunkiem, że natychmiast zapłacona będzie „uszczuplona" kwota 103,50 zł. Naiwna p. M. wręczyła oszustowi żądane 100 zł w gotówce, wzamian za co oszust wręczył jej zapieczętowaną kopertę, zawierającą bezwartościową obligację pożyczki dolarowej. Oszust, którego wyśledził tut. wydział śledczy, za powyższy „kawał" skazany obecnie został na 8 miesięcy więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Faustyna i Jowity mm.
Jutro: Juljanny p. i m., Samuela.
Wschód słońca o godzinie 7.18.
Zachód słońca o godzinie 17.11.

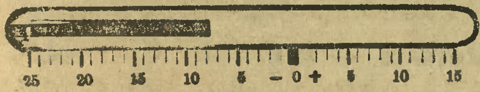
Stan pogody.

Umiarkowany mróz.

Wczoraj w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi przy umiarkowanych, a chwilami porywisych wiatrach północno-zachodnich. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: —1 w Katowicach i Poznaniu, —2 w Grudziądzu, —3 w Gdyni, Krakowie i Zaleszczykach, —4 w Warszawie, —5 we Lwowie, —9 w Suwałkach, —11 w Lidzie i Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy ostry mróz przy rozjaśnionem niebie. Przewidywany przebieg pogody: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi, zwłaszcza we wschodniej polowie kraju. W dzielnicach zachodnich lekki mróz.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 10—16 II. 1936 r.

1) Apteka przy Bielawach, Gańska 91. telefon nr. 14 67.

2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5. telefon nr. 32 04.

3) Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39. telefon nr. 33 00.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 16. II. 1936 r. dr. Fomicki, ul. Gdańska 46, telefon nr. 22 66.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę wieczorem „PIĘKNA RIZETA", operetka L. Falla.

W niedzielę dane będą dwa przedstawienia: o godz. 16-ej po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni melodyjna i egzotyczna operetka Jones'a „GEJSZA" z p. Szretterówną w roli tytułowej na czele świetnego zespołu, pod batutą kapelmistrza J. Sillicha. Wieczorem „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ", sztuka w 6 obrazach Buss Fekete o ciekawej niezmiernie fabule, ujętej w interesującym współczesnym problemie. Doskonała realizacja reżyserska i aktorska składa się na niezwykle artystyczną całość.

Jak już donosiliśmy, próby z „BALLADYNY" odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim J. Szyndlera. Artyści działu muzycznego studjują powierzone im partje z „ORFEUSZA W PIEKLE". Premjera tego arcydzieła muzycznego będzie dla Bydgoszczy prawdziwą rewelacją.

Dobra nowina dla Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, wykupiona z rąk żydowskich przez Lasy Państwowe **fabryka płyt klejonych „Oswa" ma być z końcem marca uruchomiona.** Pełne uruchomienie zakładów będzie miało miejsce w czerwcu bieżącego roku, przez co znajdzie w fabryce zatrudnienie **około 700 robotników,** co znacznie zmniejszy panujące w naszem mieście wielkie bezrobocie oraz przyczyni się do wzmożenia ruchu w handlu.

Na marginesie.

Równanie na wschód.

Można wiele rzeczy zrozumieć, ale niektóre trudno wyrozumieć. Możemy np. zrozumieć, że ludzie, urodzeni we wschodnich połaciach naszego kraju albo na dalekich obszarach Rosji, gdy się dorwali do władzy, chcieliby w Polsce urządzić wszystko na „sposób wschodni". To jest po ludzku zrozumiałe, ale traktować ich zapędy z wyrozumieniem i pobłażaniem, byłoby wręcz zbrodnią wobec przyszłości kraju.

Jedną z dziedzin, którą ci „ludzie wschodu" w najniefortunniejszy sposób „zreorganizowali". — to samorząd na ziemiach zachodnich. Na wzór rosyjski ograniczyli do ostateczności znaczenie czynnika obywatelskiego. Świadczy o tem najwymowniej ta okoliczność, że radom miejskim nie przewodniczy niezależny obywatel — jak wszędzie na zachodzie — lecz burmistrz względnie prezydent, a więc urzędnik, skrępowany do ostateczności przepisami ustawy „samorządowej".

Inne fakty są niemniej wymowne. Ponieważ na wschodzie są gminy zbiorowe, więc zaprowadzono je także na zachodzie. Nic to, że gminy jednostkowe rządziły się sprawnie i tanio. Zato gmina zbiorowa ma kosztowną administrację, ale lepiej może kontrolować obywateli pod względem politycznym, bo samodzielny sołtys mógł być „nieprawomyślny", a wójt musi być prawomyślny i swoich sołtysów trzymać w ryzach. A to grunt. Sanacja się pod tym względem „ludziom wschodnim" przysłużyła.

Albo **sprawa powiatów.** Na wschodzie Polski są powiaty często bardzo wielkie, a na zachodzie małe. Jak to — powiadają wspomniani ludzie — czy my takie rzeczy ścierpieć możemy, żeby Wielkopolanie i Pomorzanie mieli tak blisko do miasta powiatowego, a np. Poleszuk musi dziesiątki kilometrów drałować do miasta powiatowego? Nie, to nie uchodzi, a że tam w tych powiatach jest dobra i sprężysta administracja — tem gorzej. Będziemy „komasowali" powiaty pod pozorem, że chodzi o potanienie administracji i o oszczędności. Nuże więc znosić jeden powiat po drugim i przyłączać do sąsiednich. Korzyści z tego dla skarbu tyle, ile kot napłakał, a ile stąd powstało szkód dla obywateli, o to nikogo głowa nie zaboli. Trzeba w Polsce wszystko równać! — oto hasło. Lecz nie w stronę zachodu, na Boga, lecz ku wschodowi, bo stamtąd idzie światło na Polskę.

Niemcy na pograniczu tworzyli małe powiaty, ponieważ ich administrowanie jest łatwiejsze. Ale ktoby tam Niemców naśladował w tem, co dobrze obmyślili. My Niemców politycznie kochamy (oczywiście tylko nasi dyplomaci), ale naśladować wolimy Rosję.

Taki może być tylko tok rozumowania tych, którzy zaprojektowali nową „komasację" powiatów: Wąbrzeźno na Pomorzu, Śrem i Oborniki w Wielkopolsce, a może jeszcze innych, o których jeszcze nie wiadomo. Ani jeden rzeczowy argument, któryby wytrzymał krytykę, nie został przytoczony, ale sprawy te „są w toku" i nie wiemy dnia ani godziny...

Ten sam duch wschodni podyktował już dawniej „komasację" różnych urzędów jak zniesienie Sądu Apelacyjnego i Kuratorjum Szkolnego w Toruniu, Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy i wielu innych. Byłoby dobrze, gdyby fachowcy obliczyli, ile skarb państwa zarobił na tych posunięciach, ile zarobili rozmaici inspektorzy na djetach (wskutek zwiększonego obszaru, a ile stracili obywatele, zmuszeni na własny koszt odbywać podróże do odległych urzędów.

Czy więcej oszczędności nie byłoby dało skasowanie kilku zbędnych samochodów urzędowych? Ale zdaje się, że nie o to chodzi: grunt, że zwycięża wschodnia zasada komasacji i centralizacji!

Kto snadnie odgadnie?

Dalszy ciąg naszego konkursu rozpoznawania zabytków starej Bydgoszczy.



PLAC TEATRALNY OKOŁO ROKU 1830.

Co to za wieża i zabudowania, w miejscu gdzie dzisiaj ogród teatralny i gmach teatru miejskiego? Czemu wycięto stare drzewa przy moście?

O pomoc dla bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

Publiczna zbiórka. — Czołowi działacze z puszkami kwestarskiemi na ulicach. — Loterja fantowa.

W salce posiedzeń magistratu odbyło się dnia 14 lutego zebranie wydziału wykonawczego miejscowego Komitetu Funduszu Pracy, poświęcone głównie przygotowaniu **szeroko zakrojonej akcji społecznej,** która znękanemu przez długotrwałe bezrobocie i nędzę odłamowi ludności naszego miasta ma pospieszyć z wydatną pomocą.

Na szerszem forum znajdzie się ta sprawa już **w nadchodzący poniedziałek, dnia 17. bm. na plenarnem zebraniu Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy,** które zwołuje pan prezydent miasta. Na tem zebraniu zapadną też ostateczne decyzje, w jakiej postaci akcja ta zostanie na terenie Bydgoszczy przeprowadzona.

Akcja ratunkowa społeczeństwa bydgoskiego ma się odbyć na terenie Bydgoszczy w czasie od 1—8 marca br. w ramach **„Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych".**

Do przeprowadzenia zbiórki pieniężnej, która się w tym czasie będzie odbywać **na ulicach miasta,** zamierza Komitet poprosić **osobistości czołowe,** reprezentujące wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego, a więc **przedstawicieli władzy, urzędów, instytucyj, organizacyj społecznych, ludzi nauki, artystów oraz nasze duchowieństwo.**

Poza tą bezpośrednią akcją finansową są w planie przedstawienia teatralne, kinowe i koncerty na rzecz bezrobotnych. Dalej ma być zorganizowana zbiórka zdatnej do użytku a odłożonej **odzieży i bielizny.**

Specjalny charakter będzie miała **wielka loterja fantowa,** jaką planuje uruchomić **Chrześcijańska Liga Pracy w Bydgoszczy.** Loterja ta będzie miała wszelkie szanse powodzenia, gdyż regulamin loterji przewiduje, że **każdy los wygrywa.** Sprzedażą losów zająć by się mieli sami bezrobotni.

Ekonomja tej loterji polega na tem, że fanty nie mają być kupowane, lecz zbierane jako ofiary na bezrobotnych.

Na poniedziałkowem zebraniu Komitetu propozycje te uzyskają ostateczną formę, ale już dziś można być pewnym, że akcja ta zostanie w swych punktach istotnych **sprężyście przeprowadzona.** Uzyskane z niej pieniądze zostaną przeznaczone **na zatrudnienie naszych bezrobotnych przy robotach publicznych,** które zostaną podjęte na różnych odcinkach na terenie naszego miasta, a odzież i bielizna zostanie rozdzielona po ukończeniu zbiórki i odpowiedniem wysortowaniu i dezynfekcji.

Komitet spodziewa się, że pomoc, z jaką społeczeństwo pospieszy bezrobotnym, będzie rzeczywiście wydatną i że **nikt się nie uchyli** od spełnienia swej powinności wobec tych, co tej pomocy potrzebują dziś więcej niż kiedykolwiek.

Koncert na rzecz Ch. L. P. W KINIE „KRISTAL".

Wielkie zainteresowanie wywołał zapowiedziany na **jutro 16 lutego** koncert zespolonych orkiestr „Bis" (instrumenty serbskie) i „KPW". Koncert ten, jak wspomnieliśmy, odbędzie się **w dniu 16-go bm. o godz. 12,15 (w południe) w sali kina Kristal.** Zespoły te wystąpią z doborowym programem. W pierwszej części zespoł „Bis" odegra: marsza: Życie na manewrach — Oscheita, potpourri z op. „Wesola Wdówka" — Léhara, serenadę — Heykensa i walca Espagnolę — Metra. W drugiej części orkiestra K. P. W.: poloneza z op. „Halka" — St. Moniuszki, „Rewję Operetek" — Fetrasa, mazura „Krewki" — Lewandowskiego, wiązankę walców Nr. II. — Robrechta i marsza lotników z op. „Latający rotmistrz" — Dostala.

Całkowity zysk przeznaczony jest na Chrześc. Ligę Pracy. — Ceny biletów wyjątkowo niskie, parter 25 gr., balkon 45 gr.

— **Napór żydów na Bydgoszcz nie ustaje.** Świeżo znowu p. Żbikowski przy Zbożowym Rynku wydzierżawił żydowskiej fabryce dykt „Leszcze" z Pińska swój śpichrz, a dawniej już p. Sobieski, reemigrant z Ameryki, oddał swój sklep przy ul. Śniadeckich żydowskiej firmie. Żydowskie firmy cieszą się poparciem zwłaszcza kobiet i to niestety także z pośród inteligencji. Przez całą Polskę idzie fala antysemityzmu, wywołana żydowską butą i bezczelnością. Prędzej czy później dojść musi do poskromienia żydowskich zarozumialców i szkodników, lecz nie drogą gwałtu, lecz solidarności wszystkich chrześcijan. Będziemy musieli doprowadzić do tego, że nikomu z tego frontu wyłamywać się nie będzie wolno, jak to było u nas przed wojną.

K. B. D. K. na ustach każdego i mile zaprasza wszystkich!

O czem już dziś mówi cała Bydgoszcz?

O tem, że w środę, dnia 19. bm. urządza Komitet Budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy — w efektownie oświetlonych i pomysłowo udekorowanych salach Resursy Kupieckiej **nowy atrakcyjny wieczór karnawałowy.** Komitet B. D. K. czyni wszystko, by zabawa ta wypadła pod każdym względem jak najlepiej i pozostawiła najmilsze wrażenie.

Przygotowuje się moc niespodzianek. Między innemi sensacja: Przyjazd Jego Król. Mości Negusa ze świtą z Addis Abeby. Do tańca, który rozpocznie się już o godz. 7 wieczorem, przygrywać będzie powszechnie znany zespół muzyczny. Kierownictwo tańców prowadzić będzie powszechnie znany mistrz tańców p. Kochański.

Kto się chce naprawdę dobrze zabawić niech zarezerwuje sobie środę, 19 lutego dla „wieczoru karnawałowego" K. B. D K. w Resursie Kupieckiej. Cała Bydgoszcz się stawi, bo wszyscy pragną przysporzyć funduszów na budowę Domu Katolickiego. Wstęp 0.95 zł + 10 gr podatku. Będzie to Twoja najmilsza zabawa karnawałowa tego sezonu. A więc wszystkich bez różnicy serdecznie zaprasza Komitet Budowy Domu Katolickiego. (2746

Odkrycie.

Otrzymaliśmy następujące anonimowe pismo:

„Nawiązując do artykułu umieszczonego w nr. 27 z 2. II. 1936 p. t. „Ilustracja do procesu szamotulskiego", zechce redakcja przyjąć do łaskawej wiadomości, iż obsadzone stanowiska przez „obcych" tłumaczyć należy skutkami zaboru pruskiego. Miano wicie Prusacy utrudniali kształcenie się młodzieży względnie wysyłali na nauki do Niemiec albo sam student musiał jechać, bo tu szkół nie było, a jak pojechał, to i został tam. Właśnie skutkiem braku ludzi o odpowiedniem wykształceniu zaraz po wojnie światowej nastąpił napływ ludzi mających wymagane cenzusy; teraz ich już nie bierzemy, bo mamy swoich. Po drugie nasi ludzie, Pomorzanie, mają mały zmysł organizacyjny, bo ich Prusak przytępił".

Tyle autor, który powiada o sobie, że jest kierownikiem biura personalnego pewnej instytucji. Zamieszczamy to pismo, ponieważ zawiera ciekawe odkrycie, że ludzie z Pomorza nie mają zmysłu organizacyjnego. Nam się zdawało, że jest całkiem przeciwnie i że wielkim błędem władz było niewyzyskanie bezsprzecznych zalet Pomorzan i Wielkopolan właśnie w tym kierunku.

Przyznajemy, że w początkach niepodległości brak było w naszej dzielnicy ludzi przygotowanych odpowiednio do objęcia urzędów i dlatego sami Wielkopolanie zwrócili się o pomoc do Małopolski. Nie w tem jednak tkwi jądro sprawy, lecz raczej w tem, że owi napływowcy (z wyjątkami naturalnie) zaczęli się wynosić nad ludność tubylczą i systematycznie trzymać ją zdala od urzędów, choć dorastało młode pokolenie z odpowiedniem wykształceniem. A już chyba nie brakło ludzi na portjerów i woźnych, których także w wielu wypadkach z „swoich" stron sprowadzano.

Nie dziw wtedy, że rosło i rośnie niezadowolenie i rozgoryczenie, któremu nadano — niesłusznie — miano dzielnicowości. To samo odpowiedziećby można głośnemu p. Schabowi z Torunia, prezesowi Związku Legjonistów na Pomorzu, który na zjeździe toruńskim na ten temat dużo mówił. Sens jego przemówienia ujęty został w następującą rezolucję:

„Najgoręcej popierając dążenia do rozwoju regionalnych wartości Pomorza, zdecydowanie potępić wszelkie próby wznowienia walk dzielnicowych, jako z punktu widzenia interesów Państwa i Narodu wybitnie szkodliwych, a to bez względu, skąd one pochodzą".

Jeżeli chodzi o rzekome walki dzielnicowe, to ich w rzeczywistości niema, a jest tylko walka z systemem, odsuwającym tubylców od urzędów. Sam p. Schab jest wybitnym przedstawicielem tego systemu i dlatego powyższa rezolucja niema znaczenia, bo wygląda na próbę zaciemnienia rzeczywistości, a Pomorzanie to nie baranina, za jaką ją p. Schab zdaje się uważać.

Kobiety czeskie apelują do Polek.

Ciekawą odezwę otrzymała pani M. Karczewska w Warszawie od kobiet czeskich, skupionych w 17 organizacjach. Oto najważniejszy ustęp tej odezwy:

„Drogie Polskie Siostry. — Prosimy, abyście swoim wpływem dopomogły do zaniechania nieszczęsnych nieporozumień między obu słowiańskiemi państwami, Czechosłowacją i Polską.

Pragniemy, aby zjednoczenie słowiańskich kobiet wystąpiło w tej okoliczności, jako czynnik dążący do zbliżenia całego słowiaństwa i do podniesienia jego znaczenia w całym kulturalnym świecie.

Jako kobiety, doprowadźcie do wyjaśnienia obecnych niezrozumiałych sporów między Polakami i Czechosłowakami, które tamują radość, a służą dla korzyści odwiecznych wrogów".

Pani Karczewska w imieniu reprezentowanej przez siebie organizacji (Unja gospodyń zachodnio-słowiańskich) dała odpowiedź, z której podajemy najważniejszy ustęp, mający następujące brzmienie:

„Inicjatywa wasza jest dla nas zapowiedzią zmiany w warunkach, jakie od pewnego czasu stały się, niestety, udziałem polskiej mniejszości w Czechosłowacji, jest ona bowiem przedmiotem uciążliwych zarządzeń, co wywołuje u nas gorące współczucie i żal polskiego narodu do państwa Czeskiego.

Sądzimy, że mniejszość pokrewnej narodowości, jaką jest polska w Czechosłowacji, powinna być raczej pomostem do zgodnego sąsiedzkiego współżycia, niż powodem do poróżnienia obu narodów. To też prosimy was gorąco, abyście użyły wszystkich swych wpływów dla ulżenia doli polskiej mniejszości w Czechosłowacji".

Cieszylibyśmy się, gdyby powyższe apele nie pozostały bez echa.

Niespodzianka ministra

W okresie rządów sanacji zaprowadzone zostały tajne listy kwalifikacyjne, w których zapisywano „cnoty i zbrodnie" urzędników. Żaden urzędnik nie wiedział, co o nim w takiej liście napisano. Najzdolniejszy i najuczciwszy urzędnik mógł tam być zupełnie na czarno odmalowany, bo nie miał (i nie ma) prawa do tej listy zajrzeć i żądać sprostowania.

Na tem tle, jak donosi „I. K. C.", zdarzył się następujący wypadek:

Jeden z ministrów, poważny uczony i urzędnik państwowy po nominacji na ministra, zapragnął dowiedzieć się, jak wygląda jego dawna lista kwalifikacyjna. W tym celu udał się do szefa biura personalnego i polecił pokazać sobie swą listę kwalifikacyjną. Po ujrzeniu jej aż się chwycił za głowę. Oto stało tam wyraźnie czarne na białem: „Był przeciwnikiem reformy uniwersyteckiej, protestował przeciw **Brześciowi**, protestował przeciw **Berezie**". Co sobie pomyślał pan minister i co sobie pomyślał pan szef wydziału personalnego? — Podobno szef wydziału personalnego już tym szefem nie jest.

Czy to prawda, niewiadomo — może to zwyczajna plotka?

Tyle „I. K. C.". Nie trudno się domyślić, że chodzi o ministra Świętosławskiego, który podpisał swego czasu odezwę przeciw Brześciowi i popełnił inne zarzucane mu w liście kwalifikacyjnej akty „niebłagonadiożności".

—::—

Pożegnanie karnawału.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie prosi tych członków, którzy pragną zaprosić gości na pożegnanie karnawału we wtorek, dnia 25 bm. w Resursie Kupieckiej, o złożenie adresów w firmie A. Nozdrzykowski, magazyn artykułów męskich, ul. Mostowa 6.

—::—

Premjery kinowe.

„KATARZYNKA"
(„Kristal").

Filmy z Franciszką Gaal posiadają jedną zaletę, że przynoszą zawsze świeży i interesujący temat. „Katarzynka" zaś jest dowcipnie, a nawet pomysłowo unowocześnioną historją o Kopciuszku. Tym dzisiejszym Kopciuszkiem, zabłąkanym w wirze wielkiego miasta, jest młoda służąca Katarzynka, zajmująca pośledniе miejsce w kuchni domu bogatego barona. Katarzynka jest ładna, pełna wdzięku, a przede wszystkiem szczera i szlachetna, dlatego zdobywa serce przystojnego i zamożnego młodzieńca, „pana z towarzystwa", który jak książę z bajki, spada z nieba i odnajduje ją na kuchennych schodach, a nawet porzuca dla niej bogatą narzeczona. Komedja posiada polot poetycki i zdrową, moralną tendencję. Scenarjusz opracowany dobrze, a reżyserja Hermana Kosterlitza wprost mistrzowska. Widać to po akcji, przeprowadzonej zwarcie, o sytuacjach zupełnie realnych, a przynajmniej dających daleko idące złudzenie rzeczywistości. Zamiast bowiem poszóstnej karocy, ukochany uwozi Kopciuszka w limuzynie. Idealny typ dzisiejszego Kopciuszka, ładnego i miłego dziewczęcia, nieumiejącego nawet czytać, odtwarza Franciszka Gaal, subtelna i naturalna. Jest to nowa jej rola, ale doskonała w każdym ruchu, spojrzeniu i uśmiechu. Wzorowym, pełnym temperamentu partnerem jest Hans Holt, pysznym papą Otto Walburg. Muzyka Brodskiego melodyjna, daje znów kilka ładnych piosenek. Każdy bodaj wychodził po premjerze zadowolony i ujęty czarem bajeczki o Kopciuszku nowoczesnym, zabarwionej humorem i ozdobionej nowoczesną dekoracją życia dzisiejszego miasta. Nadprogram: ładny reportaż o stylach Warszawy, tygodniki i otwarcie olimpjady zimowej.

Praca konkursowa (1).

„Najciekawsza przygoda w mojem życiu"

Samotna noc w lesie.

Przygodę tą mogę nazwać nietylko najciekawszą, lecz i najstraszniejszą w mem życiu. Nie chcąc zaczynać właściwej przygody bez nawiązania, muszę zrobić pewien wstęp nudny może, ale konieczny.

Działo się to parę lat temu, kiedy liczyłem zaledwie 9 lat. W niedzielę jak zwykle w lecie, wybrałem się z rodzicami na wycieczkę do Rynkowa. Pogoda była śliczna i wszystko zapowiadało miłe spędzenie niedzieli. Nie spodziewałem się, że będzie inaczej.

Droga do Rynkowa zeszła nam wesoło i przyjemnie. Palącego o tej porze słońca nie odczuwaliśmy, ponieważ ścieżka nasza wiodła w lesie, w cieniu wysokich sosen. Po godzinie niezbyt prędkiego marszu, zbliżyliśmy się do toru kolejowego, stacji i jasnych zabudowań restauracji. Pragnienie nam już doskwierało, więc ojciec podał projekt posilenia się jakimś napojem. Ja go oczywiście energicznie poparłem, więc wstąpiliśmy. Zjawił się natychmiast kelner, który postawił żądane przez nas napoje. W restauracji długo nie zabawiliśmy, bo dusze nasze rwały się do lasu i do beztroskiej zabawy w nim. Weszliśmy w las, przylegający do restauracji i odznaczający się dość gęstem podszyciem. W lesie rozłożyliśmy koc, na którym usiedli rodzice, ja zaś z bratem i siostrą zabawiałem się rzucaniem piłki. Później, dla odmiany, bawiliśmy się w chowanego, ciuciu-babkę i t. d.

Na takich więc i podobnych zabawach zeszedł czas i słońce wysyłało już swe ostatnie promienie na ziemię. Las milkł od śpiewu ptaków i okrzyków idących do domu dzieci. Wobec tego i myśmy się pozbierali i skierowali swe kroki ku Bydgoszczy. Kiedy przechodziliśmy obok restauracji, ojciec polecił mi kupić paczkę papierosów. „Będziemy szli wolno leśną ścieżką w stronę Bydgoszczy" dodał jeszcze, wskazując ręką kierunek. Wstąpiłem do restauracji, lecz ponieważ przy bufecie ludzi nie brakło, więc około 20 minut musiałem czekać. Otrzymawszy papierosy, wypadłem z budynku i ruszam leśną ścieżką tam, gdzie mi wskazał ojciec. Idę już z 10 minut i nie mam pewności, czy idę dobrze, gdyż tej drogi nie znam, a przedtem szliśmy gościńcem. Przyśpieszałem kroku, jak mogłem, ponieważ było już po zachodzie słońca i robiło się ciemno. Po, jak mi się zdawało, półgodzinnym marszu, nabrałem pewności, że błądzę. Zrezygnowałem już z myśli doścignięcia rodziców i pragnąłem już tylko trafić do Bydgoszczy. Las szumiał ponuro nademną, ciemno się już robiło, a mnie chwyciła nieodstępna w takich wypadkach towarzyszka: rozpacz. Przeżegnałem się i zrozumiawszy, że usnąć w tym lesie i tak nie będą mógł, postanowiłem iść wciąż przed siebie. Księżyc miał mi służyć za drogowskaz. Moje pragnienia zlikwidowałem do chęci dotarcia choćby do jakiejś sadyby ludzkiej. W pewnej chwili usłyszałem jakieś głosy. Przyśpieszyłem marszu i w tem serce mi zadrgało, bo spostrzegłem przeświecające przez gęstwinę leśną płomyki ognia. Z radością chciałem zbliżyć się, lecz przyszło mi na myśl, że to mogą być zbójcy. Po chwili zastanowienia odrzuciłem jednak tę myśl jako niedorzeczna. Dla pewności przeżegnałem się znowu i zacząłem się zbliżać w kierunku ogniska. Ucho moje chwytało coraz lepiej dźwięki i ze zdziwieniem przekonałem się, że ani słowa nie rozumiem z tego języka. Kilka kroków od polany dopiero przyszło mi do głowy, że to cyganie. Na cofnięcie było już jednak za późno, bo i oni usłyszeli trzask łamanych przezemnie gałązek i z nieartykułowanemi okrzykami rzucili się ku mnie. Zaprowadzili mnie następnie do ogniska, gdzie jeden ze starszych cyganów zapytał mnie łamaną polszczyzną, czego ja tu szukam. W odpowiedzi objaśniłem go o mojem położeniu i poprosiłem o pomoc. Wkońcu sypnąłem komplementami dla jego wspaniałomyślności. Cygan uśmiechnął się na to i krzyknął coś jakiemuś wyrostkowi. Następnie zapewnił mnie, że on mnie poprowadzi. Kiedy opróżnili moje niezbyt zresztą bogate kieszenie, puścili mnie za moim przewodnikiem. Młody cygan w prędkiem tempie prowadził mnie, nie puszczając przy tem pary z ust. W świetle księżyca mogłem sobie go od biedy oglądnąć. Był wysoki, wysmukły i silnie zbudowany. Czarne włosy spadały mu na czoło. Ruchy miał energiczne i prędkie. Postanowiłem go zagadnąć. Pytam się więc, skąd przybyli tutaj. Odwrócił głowę i rzekł głębokim basem: „Z południa. Wzdłuż Wisły wędrowaliśmy aż dotąd. Nigdzie się długo nie zatrzymujemy. A zresztą piękny jest świat, więc trzeba go sobie zobaczyć". Nie spodziewałem się tak długiej perory, więc chciałem się więcej rzeczy dowiedzieć, ale cygan znowu się zaciął. Tymczasem jednak wyszliśmy na szosę, skąd już dobrze widać było światełka miejskie. Cygan zatrzymał się i wskazując ręką rzekł: „Tam już jest miasto i trafisz sam, ja muszę wracać do swoich". Zacząłem mu dziękować za pomoc, ale machnął ręką i skoczył w las. Machnąłem więc także ręką i ruszyłem w stronę Bydgoszczy, rozmyślając o nędznem, a jednak nie pozbawionemu uroku, życiu cygana. Po pewnym czasie znalazłem się w mieście. Stąd już w 20 minutach dotarłem do domu. O powitaniu, jakiego doznałem, chyba już nie potrzebuję pisać, bo tego każdy sam się domyśli. Zawiadomienie do policji o mojem zaginięciu trzeba było cofnąć, co było tem nieprzyjemniejsze, że policja już rozpoczęła poszukiwania.

Sam-Sandi.

Z cyklu „Nasze reportaże“.

Demaskujemy fałszerzy żywności.

Zadania i działalność Miejskiej Pracowni Badania Żywności i Przedmiotów Użytku.

Wśród różnych potrzeb ludzkich — chociaż to brzmi tak prozaicznie — najważniejsze są **potrzeby żołądka,** a najbardziej fundamentalną **podstawą szczęścia** jest **zdrowie.** Można z konieczności nie czytać książek, nie grać w bridge'a, można nawet — zwłaszcza w krajach tropikalnych — nie nosić odzienia, ale jeść trzeba, gdy się jest tylko zwykłym śmiertelnikiem — nie zaś fakirem hinduskim.

Z tych względów najpilniejsza z codziennych potrzeb — **potrzeba pożywienia** stała się specjalną **troską każdego człowieka,** odkąd zdobywanie środków do jedzenia nie jest tak ułatwione, jak w biblijnym raju.

Nietylko jednak trzeba mieć pożywienie, ale ponadto musi być ono naprawdę **pożywne i zdrowe.** W ten sposób zbliżyliśmy się do głównego tematu naszego reportażu. **W Bydgoszczy przy ul. Marsz. Focha 5 istnieje Miejska Pracownia Badania Żywności i Przedmiotów Użytku,** której właśnie **głównem zadaniem jest dbałość o to, by produkty żywnościowe, które kupujemy na rynku czy w sklepie, były naprawdę zdrowe.** Praktycznie działalność miejskiej pracowni wyraża się w ściganiu licznych fałszerzy różnych artykułów żywnościowych.

Tak pojęte zadanie ważnej społecznej placówki nastręcza jej wiele trudności, a zarazem styka ją z **odmętem złych ludzkich instynktów,** które każą niesumiennym jednostkom dla materjalistycznych, niskich pobudek narażać na szwank zdrowie bliźnich.

Omawiana instytucja posiada lokal, składający się z kancelarji i laboratorjum, zaopatrzonego w wszelkie potrzebne przyrządy. Pracownia ta podlega Wydziałowi Zdrowia Zarządu Miejskiego, jest jednym z jego organów składowych, a kieruje nią **p. aptekarz Janiszewski.**

Dzięki uprzejmości p. aptekarza Janiszewskiego i dzięki jego wyczerpującym informacjom, możemy się podzielić z Czytelnikami niezmiernie ciekawym a zarazem pożytecznym materjałem, dotyczącym najgłówniejszych fałszerstw żywności i walki z fałszerzami.

Coraz więcej fałszerzy...

Nie potrzeba chyba dowodzić, jak bardzo walka z fałszowaniem żywności potrzebna jest społeczeństwu, jak wielką odgrywać powinna rolę wśród innych zagadnień. O tem wiedziało już dawniejsze ustawodawstwo, o tem można się przekonać z **praktyk średniowiecznego prawa,** kiedy za takie przestępstwa karano łamaniem kołem, zanurzaniem do wody, obcinaniem rąk itp. — a jednak nie oduczyło to producentów od fałszowania żywności. Obecnie w Polsce obowiązują na ten temat **przepisy,** ujęte w **rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r.** Przepisy te — rzecz jasna — mają na celu zakaz sprzedaży takich artykułów żywnościowych i przedmiotów użytku, których użycie może się okazać szkodliwem dla zdrowia ludzkiego. Wykonaniem tych przepisów i kontrolą zajmują się poszczególne pracownie badania żywności. Zakłady takie, utrzymywane sumptem Zarządów Miejskich, znajdują się jedynie w większych miastach.

W Bydgoszczy pracownia badania żywności **istnieje już od roku 1908.** Początkowo obejmowała zakresem działania całą rejencję. Obecnie tylko miasto Bydgoszcz. Dwóch stałych kontrolerów pracuje w terenie, pobierając próbki podejrzanych artykułów. Dwóch chemików ustala w laboratorjum, czy podejrzenie było słuszne.

Pracownia bydgoska wykonuje około 4000 analiz rocznie, z czego około **10% daje wynik pozytywny,** t. j. badane artykuły ulegają zakwestjonowaniu.

Po stwierdzeniu przestępstwa fałszerze żywności stają **przed sądem** i w myśl ustawy podlegają ukaraniu. Nie odstrasza to jednak innych. Naprzykład w ciągu jednego roku za sfałszowanie masła **w 98 wypadkach** sąd wymierzył ogółem **200 miesięcy kary.** A już w pierwszym kwartale następnego roku zanotowano znowu 33 wypadki tego fałszerstwa... To też zakład zdaje sobie sprawę, że bez pomocy społeczeństwa fałszerstw żywności zupełnie nie wyruguje — w każdym razie stara się on wydatnie zlikwidować jak największą liczbę przekroczeń.

Fałszujemy sami.

W myśl ustawy fałszowanie artykułu żywnościowego jest to przeprowadzenie w nim takiej zmiany, która oddziaływuje na jego skład właściwość lub wartość użytkową. Wynika stąd, że bardzo wiele artykułów — **fałszujemy sami.** Nowoczesna kuchnia przez nieumiejętne przyrządzanie pozbawia wiele środków żywnościowych, zwłaszcza jarzyny, ich najistotniejszych składników spożywczych. Dzieje się to przez odlewanie odwaru od ugotowanych jarzyn, przez gotowanie kartofli bez łupin, spożywanie mąki z odłuskanych ziaren zboża itp. **Najwartościowsze witaminy znajdują się właśnie w odrzuconych częściach,** a brak tych składników odżywczych odczuwa człowiek często przez powstawanie zaburzeń żołądkowych, poważnych cierpień i chorób.

Wszystkie jednak te niedomagania naszego systemu przyrządzania potraw można przy dobrej woli i zrozumieniu łatwo usunąć. Gorzej natomiast, gdy kupujemy artykuł spożywczy, będący już w stanie zafałszowania. By zaznajomić się z najpopularniejszemi fałszerstwami i sposobami ich rozpoznawania — omówimy kolejno kilka najprostszych artykułów żywnościowych.

Mleko.

Bydgoszcz **konsumuje dziennie 30 tysięcy litrów mleka,** czyli przeciętnie ¼ litra na osobę. Dwie trzecie ludności zaopatruje się w mleko z mleczarń, reszta ze składów spożywczych lub wprost od rolników.

Kontrola mleczarń jest ułatwiona. Ponieważ zresztą mleczarnie płacą za ilość tłuszczu w mleku, więc sfałszowanie mleka przez producenta należy do rzadkości. Trudniej jest skontrolować innych dostawców. Mleko mleczarskie przez pasteuryzację (stopniowe ogrzewanie) pozbawia się bakteryi — ale też następuje w niem częściowy zanik pewnych odżywczych składników. Najidealniejsze byłoby więc mleko surowe, gdyby w oborach przestrzegano należytą higjenę. Jest to jednak — nawet przy dobrej woli — prawie niemożliwe. Przy zbadaniu surowego mleka znajduje się w niem zabrudzenia, spowodowane odpadkami obornemi. Nie pomoże w tym wypadku ani filtrowanie, ani gotowanie, gdyż część brudu rozpuszcza się w mleku.

Największą ilość sfałszowań mleka spotyka się w wypadkach dostarczania ich przez różnych pokątnych sprzedawców, a najczęstszym sposobem fałszowania jest dodanie wody do mleka.

Takie **„ochrzczone“ mleko** jest stosunkowo łatwo rozpoznać. Jest ono lżejsze i rzadsze — posiada mniejszy ciężar gatunkowy. Istnieje niedrogi (2—3 zł) przyrząd, zwany laktodensymetrem, zapomocą którego stwierdzić można ciężar gatunkowy mleka. Pełne mleko wykazuje ciężar właściwy od 1,032 do 1,028, a mleko sfałszowane przy pomocy wody, czy też przez dodanie mleka odtłuszczonego — ciężar mniejszy. **Dodawanie mleka odtłuszczonego** (odwirowanego) do normalnego zdarza się często i jest trudniejsze do wykrycia. Naprzykład w Toruniu praktykowała tak pewna mleczarnia przez szereg lat. Do 8 tys. litrów mleka dodawano 2 tys. litrów mleka odtłuszczonego. Dawało to fałszerzom około 100 tys. zł „nadzwyczajnego“ dochodu roczn. Dopiero jeden z pracowników mleczarni przez zemstę doniósł władzom o całej aferze i właściciela mleczarni surowo ukarano.

Wreszcie są i tacy „specjaliści“, którzy przez mieszanie mleka pełnego z rozcieńczonem osiągają to, że ciężar gatunkowy tej mieszaniny nie jest mniejszy i wtedy już oszustwo można zdemaskować jedynie przez zbadanie zawartości tłuszczu.

Masło.

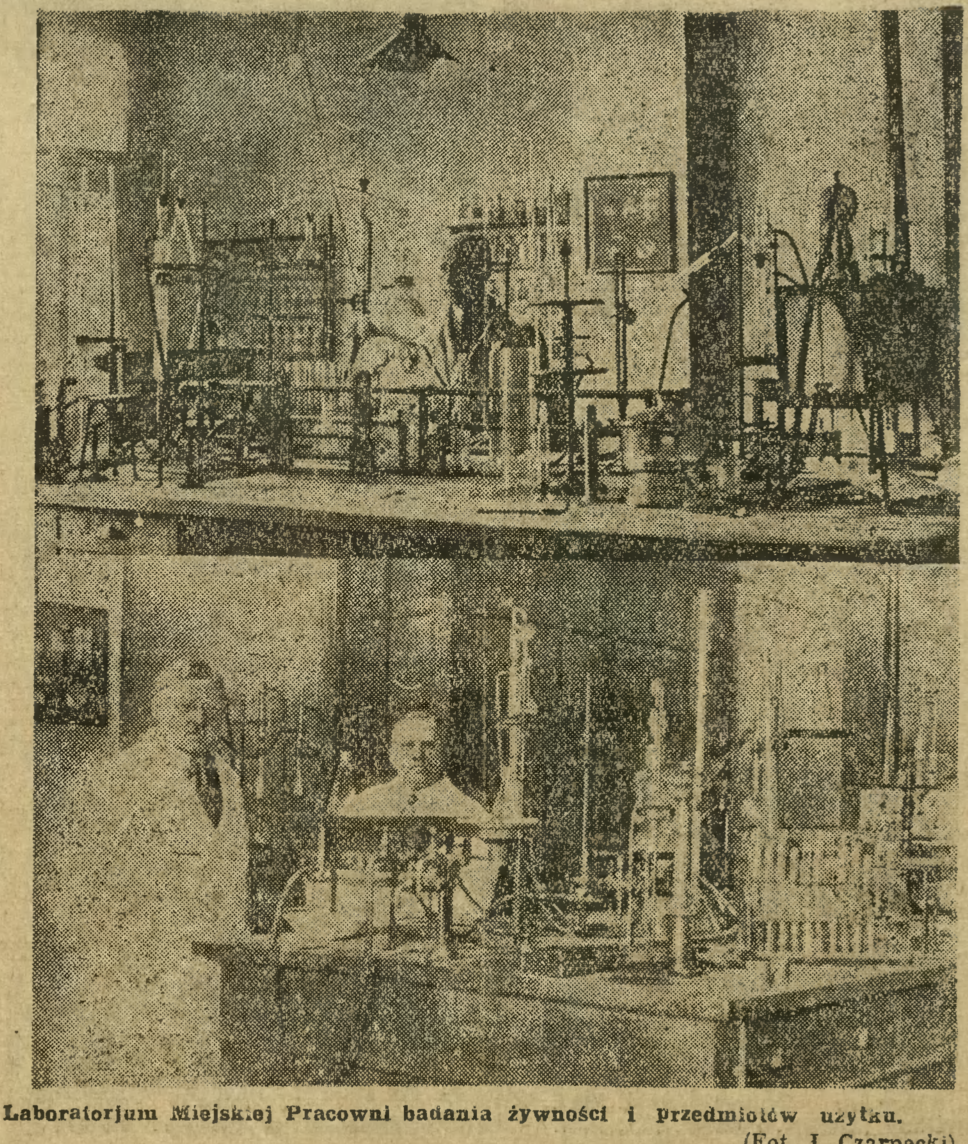
Fałszerze masła też mają kilka sposobów uprawiania swego niecnego procederu. Najprostszym sposobem jest dodawanie wody. Masło wówczas jest kruche i przy naciśnięciu wytryska zeń woda. Są tacy handlarze, którzy potrafią dodać do masła 60% wody.

Często spotyka się też masło **zmieszane z margaryną.** Domowy sposób rozpoznania margaryny w maśle jest prosty: topi się kuleczkę masła na łyżce nad ogniem. Jeżeli przy silniejszem przygrzaniu tłuszcz się pieni — to dowód, że masło jest czyste. Margaryna nie pieni się, lub pieni się bardzo słabo i pryska.

Przetwory mięsne.

Tak dzięki ubojowi w rzeźni, jak i z powodu nadmiaru mięsa — wypadki sfałszowania wyrobów mięsnych są naogół rzadkie. Trzeba się tylko strzec przed kupowaniem mięsa, pochodzącego z pokątnego uboju. Zdarzają się wypadki, że do niektórych kiszek lub wątrobianki dodana jest mąka. Obecność mąki w wyrobach mięsnych jak i w innych jest łatwo sprawdzić przy pomocy jodyny. Na świeży przekrój kiszki nalewa się kilka kropel nalewki jodynowej. Gdy jest mąka — jodyna zabarwia się na niebiesko. W ten sposób można wykryć mąkę również w maśle, serze, kakao itp.

Niektóre tłuszcze pochodzenia zagranicznego nie odznaczają się też pierwszorzędną jakością. Są wśród nich tłuszcze, przeznaczone do fabrykacji mydła, które po usunięciu środka skażającego w pokątnych rafinerjach docierają okrężną drogą na rynek jako środek spożywczy.



Laboratorjum Miejskiej Pracowni badania żywności i przedmiotów użytku. (Fot. J. Czarnecki).

Płyny sztucznie zabarwione.

Sztuczne zabarwienie płynów przy pomocy barwników anilinowych nie jest zabronione przez ustawodawstwo. Aby jednak przekonać się o sztucznem zabarwieniu danej cieczy, wystarczy dodać do niej kilka kropel octu, włożyć bezbarwną nitkę wełny i zagotować. W obecności sztucznego barwnika nitka barwi się jego kolorem.

Fałszuje się wszystko.

Skromne ramy niniejszego reportażu nie pozwalają nam wymienić wszystkich artykułów spożywczych i sposobów ich fałszowania. Możemy stwierdzić, że fałszuje się wszystko, co tylko człowiek spożywa, zaczynając od miodu i cukierków, kończąc na konjakach i likierach.

Miejska pracownia dla badania żywności ma więc niełatwe i odpowiedzialne zadanie, służąc naszemu zdrowiu.

Społeczeństwo nie powinno kontrolerom pracowni utrudniać pracy, lecz pomagać im w ciężkich obowiązkach. Doniesienie policji o wypadkach sfałszowania środków żywnościowych pozwoli w wielu wypadkach wykryć fałszerzy.

J. Koł.

— **Na nowy początkowy kurs francuski,** przyjmuje zgłoszenia sekretarjat Francuskich Kursów Rządowych, w gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz 6—8 wiecz. Opłata miesięczna 3 zł. Przyjmuje się również zapisy na nieliczne miejsca wolne na prowadzonych już kursach średnich i wyższych. (2163

— **Na kurs literatury angielskiej,** dla osób władających już dobrze językiem angielskim, przyjmuje zapisy sekretarjat w „Czytelni Francuskiej“ w gimn. Kopernika, codziennie od godz. 6—8 wiecz. Nauka odbywać się będzie raz w tygodniu w godzinach wieczornych. Opłata miesięczna 3 zł. (2164

— **Do tutejszego zboru polsko-ewangelickiego** przydzielił konsystorz warszawski augsbursko ewangelicki wikarjusza do pomocy pastorowi Preissowi — kandydata teologji ew. **R. Trenklera,** pochodzącego z Władysławowa koło Turka. W tym roku ma się odbyć w Bydgoszczy **wszechpolski zjazd młodzieży ewangelickiej** — ze Śląska Cieszyńskiego, Mazur, Warszawy, Łodzi itd

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych oraz badanie samochodów w Bydgoszczy** odbędzie się w połowie marca. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 20a, tel. 11-85.

OLIMPJADA ZIMOWA 1936 GARMISCH-PARTENKIRCHEN

Pierwszy złoty medal Włochów.

Start patrolu wojskowego.

Garmisch. Bieg patrolowy, figurujący po raz pierwszy w programie igrzysk zimowych, jak wiadomo, obejmuje bieg narciarski w obciążeniu, z bronią i amunicją, oraz strzelanie. Trasa biegu, bardzo ciężka, prowadziła częściowo przez lasy, częściowo teren miał charakter alpejski. Zainteresowanie biegiem w kołach wojskowych bardzo duże, mimo, że norweski patrol, który wygrał dwukrotnie biegi na poprzednich olimpjadach (poza konkursem), tym razem nie startował.

Jako pierwsza, wystartowała drużyna fińska. W 8 minut później wyruszył patrol polski, a za nim kolejno w odstępach kilkuminutowych patrole innych państw.

Podczas pierwszego przejścia przez stadjon na czoło wysunęła się Finlandja. Polska była na ostatniem miejscu.

STRZELANIA PATROLÓW WOJSKOWYCH.

Garmisch. Na 13 kilometrze przy skoczni w Kochelbergu odbyło się strzelanie patrolów wojskowych. Strzelanie odbywa się w ten sposób, że przed zawodnikami ustawiane są trzy baloniki w odległości około 1300 mtr. Każdy z członków drużyny (za wyjątkiem dowódcy) oddaje maximum pięć strzałów. Za strzały nietrafne otrzymuje się karny czas, który jest odliczany od czasu, uzyskanego w biegu. Wyniki strzelań były następujące:

Pierwsza strzela Finlandja, która strąciła baloników po 5-ciu strzałach.

Jako druga strzela drużyna polska. Strąca ona również baloniki po 5-ciu strzałach.

Dalej strzelają Włosi (5 strzałów), Szwajcarzy (jeden balon nietrafiony, wskutek czego zawodnikom odliczono 3 minuty od czasu uzyskanego w biegu), Francja (pięć strzałów), Niemcy (pięć strzałów), Szwecja (8 strzałów), Austrja (jedynie 3 strzały w ciągu niecałej pół minuty), wreszcie Czesi (5 strzałów).

POLSKA NA OSTATNIEM MIEJSCU.

Garmisch. Po ukończeniu strzelań odbył się dalszy bieg na najtrudniejszej części trasy. Zupełnie niespodziewanie na pierwsze miejsce wysunęli się Włosi, bijąc Finów, którzy byli uważani za faworytów.

Oficjalna klasyfikacja patrolów przedstawia się następująco:

1) Włochy	w czasie	2:01.25
2) Finlandja		2:02.10
3) Szwecja		2:35.24
4) Austrja		2:36.19
5) Niemcy		2:36.24
6) Francja		2:40.56
7) Szwajcarja		2:43.39
8) Czechosłowacja		2:50.08
9) Polska		2:52.27

SZCZEGÓŁY STARTU POLSKIEGO PATROLU.

Garmisch. Start naszego patrolu przyniósł nam **ciężką porażkę**, spowodowaną zresztą częściowo przez przypadek. Z kolei kiego obtarcia nogi u **Zubka** (jednego z najlepszych członków drużyny) wywiązało się niespodziewanie w przeddzień startu **zakażenie krwi** i zaszła konieczność natychmiastowego krajania nogi. Wobec tego Zubka zastąpić musiał rezerwowy **strzelec Trzebunia**, znacznie słabszy od pozostałych zawodników, którzy stanowili przedtem zespół silny i wyrównany. Udział Trzebuni w patrolu fatalnie zaważył na naszych szansach.

Zawodnik ten opóźnił znacznie czas naszego zespołu, mimo, że jego plecak niósł na zmianę dowódca patrolu por. Żytkowicz i strzelec Pydych.

KALBARCZYK NA 9-EM MIEJSCU.

Garmisch. Kalbarczyk startował w 13 biegu wraz z Amerykaninem **Petersenem**. Kalbarczyk wygrał bieg, uzyskując bardzo dobry czas 17:54 sek., zajmując w ogólnej klasyfikacji **9-te miejsce** przed takimi znakomitymi łyżwiarzami, jak Staksrud (Norwegja), Wazulek (Austrja) i t. d.

Petersen biegu nie ukończył.

Czas Kalbarczyka jest nowym rekordem Polski i świadczy o doskonałej formie polskiego łyżwiarza.

KLASYFIKACJA BIEGU NA 10 TYS. MTR.

Garmisch. Klasyfikacja biegu na 10 tys. metrów przedstawia się następująco:

1) Ballangrud (Norw.) w czasie 17:24,3.
2) Vasenius (Finlandja) — 17:28,2.
3) Stiepl (Austrja) — 17:30,6.
4) Mathisen (Norwegja) — 17:41,2.
5) Blomquist (Finlandja) — 17:42,4.

Na 9-tem miejscu Kalbarczyk (Polska) z czasem 17:54 sek.

Ogółem sklasyfikowano 28 zawodników.

FINAŁY OLIMPIJSKIEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO.

ANGLJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0.

Garmisch. W piątek wieczorem rozpoczęły się w Garmisch finałowe rozgrywki hokejowe. Na zasadzie uchwały komisji hokejowej postanowiono zaliczyć do rundy finałowej mecze Anglja — Kanada (2:1 dla Anglji) i USA. — Czechosłowacja (2:0 dla Ameryki). Zatem przed rozpoczęciem rozgrywek Anglja miała 2 pkt. i Ameryka — 2 punkty.

Pierwszy mecz finałowy, rozegrany w piątek wieczorem pomiędzy Anglją a Czechosłowacją, zakończył się **zdecydowanem zwycięstwem Anglji w stosunku 5:0** (2:0, 3:0, 0:0). Anglicy mieli we wszystkich 3-ch tercjach zdecydowaną przewagę.

STAN TABELI RUNDY FINAŁOWEJ.

	gier	pkt.	st. br.
1) Anglja	2	4:0	7:1
2) Ameryka	1	2:0	2:0
3) Kanada	1	0:2	1:2
4) Czechosłowacja	2	0:4	0:7

BIEG MARATOŃSKI ROZPOCZĘTY.

Garmisch, 15. 2. (tel. wł.). W dzisiejszą sobotę rano o godz. 8-ej rozpoczął się **najtrudniejszy bieg narciarski na ogromny dystans 50 klm.** przy stosunkowo dobrych warunkach śnieżnych. Temperatura dziś rano wynosiła w Garmisch —3 stopnie.

Jako pierwsi startowali do biegu maratońskiego o godz. 8.02 **Włosi**, poczem w odstępach kilkuminutowych postępowali kolejno **Czesi, Szwedzi, Finowie, Amerykanie, Norwedzy**, doskonały narciarz polski **Karpiel**, Niemiec **Marx** z Wrocławia, oraz zawodnicy innych państw. Ostatni zawodnik opuścił stadjon o godz. 8.45.

Trasa tego wielkiego biegu **jest bardzo** uciążliwa i ma ogromne wzniesienia, dochodzące **do 1000 m. wysokości**. Szczególnie niebezpiecznych zjazdów na trasie nie brak. **Jak przypuszczają, największe szanse do zajęcia czołowych miejsc mają zawodnicy państw skandynawskich i nie należy się spodziewać, ażeby przedstawiciele innych państw uplasowali się na pierwszych miejscach.** Pech prześladuje zawodników norweskich, z których większa część zachorowała na influencę, tak, że do startu nie wszyscy Norwedzy mogli stanąć. Bieg maratoński potrwa około pięciu godzin tak, że przed godziną 1-szą nie należy się spodziewać ostatecznych wyników.

Pożyczki dla inteligencji pracującej

Wkrótce udostępnione będzie każdej kulturalnej rodzinie posiadanie wysokowartościowego odbiornika!

Jak się dowiadujemy, znana fabryka najwyższej klasy radjoodbiorników TELEFUNKEN przeprowadza obecnie studja i pertraktacje, mające na celu sfinansowanie zakupu znakomitych odbiorników Ambasador, Special i Uniphon dla inteligencji pracującej. Dotychczas sfery te, posiadające w swem gronie najliczniejszy zastęp prawdziwych znawców radja, były pozbawione możności nabycia prawdziwie dobrego odbiornika Telefunken, gdyż nie mogły się zdobyć na jednorazowy większy wykład gotówki.

Zamierzona akcja ma na celu, przez uruchomienie kredytów, umożliwić nabywanie odbiorników Telefunken na długoterminowe rozpłaty.

Wkrótce już nasza inteligencja, a więc: urzędnicy, wolne zawody, nauczyciele, księża, wojskowi, inteligencja pracująca i inni będą mogli urzeczywistnić swoje marzenia o kontakcie z całym światem kultury i sztuki przy pomocy najnowocześniejszego i najdoskonalszego radjoodbiornika Telefunken, który dotychczas był dostępny tylko dla bogaczy.

POLSKA BIJE SZWECJĘ 4:3.

Garmisch. W piątek odbył się w Garmisch mecz hokejowy o charakterze towarzyskim pomiędzy Polską a Szwecją.

Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 4:3 (1:1, 3:1, 0:1).

Ballangrud zdobywa 3-ci medal olimpijski.

EMOCJONUJĄCY PRZEBIEG WYŚCIGU ŁYŻWIARSKIEGO NA 10 KLM.

Garmisch. Bieg łyżwiarski na 10 tysięcy metrów zgromadził na stadjonie licznych widzów, którzy z zainteresowaniem przypatrywali się walce na torze. Największe zainteresowanie wywołała kwestja czy Ballangrudowi uda się zdobyć trzeci medal olimpijski. Pierwszy bieg wygrał **Mathisen** (Norwegja) w czasie 17:41,2 sek. W drugim biegu zwycięstwo odniósł również Norweg **Staksrud** w czasie 17:56,7 sek. W trzecim biegu słynny łyżwiarz austrjacki **Stiepl** wysuwa się na czoło przez uzyskanie znakomitego czasu 17:30.6 sek., który to czas jest **nowym rekordem olimpijskim.**

Napięcie widzów dochodzi do szczytu, gdy na starcie zjawił się **Ballangrud**, który biegł razem ze znakomitym **Finem Vasenius.** Walka ta miała rozstrzygnąć, kto zdobędzie złoty medal olimpijski, gdyż zawodnicy, startujący w dalszych biegach, nie należą do extra-klasy łyżwiarskiej. **Walkę wygrał Ballangrud w świetnym czasie 17:24,3 sek.** Vasenius osiągnął 17:28,2 sek. **Oba wyniki są lepsze od rekordu olimpijskiego, ustanowionego tylko co przez Stiepla.**

SCHAEFFER NA PIERWSZEM MIEJSCU W JEŹDZIE PANÓW. ZŁOTY MEDAL AUSTRJI.

Garmisch. W piątek wieczorem ogłoszono w Garmisch **oficjalną klasyfikację jazdy figurowej panów.** Zgodnie z przewidywaniami, na pierwszem miejscu znajduje się mistrz świata Austrjak Schaeffer. Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Schaeffer (Austrja), nota 7, pkt. 420,7
2) Baier (Niemcy) nota 24, pkt. 400.1.
3) Kaspar (Austrja, nota 24, pkt. 400,1.
4) Wilson (Kanada), nota 30, pkt. 394,5.
5) Sharp (Anglja), nota 34, pkt. 394,1.
6) Dunn (Anglja), nota 42, pkt. 387,7.



NIEPOKONANY SCHAEFER.
Mistrz świata w jeździe figurowej, Austrjak Schaefer nie znalazł na Olimpjadzie konkurentą i zagarnął złoty medal...

AMERYKA PROWADZI W DWÓJKACH BOBSLEJU.

Garmisch. W piątek odbyły się w Garmisch pierwsze dwa biegi bobslejowe dwójek. Na pierwszem miejscu znajduje się Ameryka, która w obu zjazdach **pobiła rekordy toru.** W obu biegach Ameryka osiągnęła czas 2:43.52 sek.

ZAWODY HOKEJOWE GRYF (TORUŃ) — POLONJA (BYDGOSZCZ).

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 11-tej odbędzie się na ślizgawce Polonji przy ul. Hetmańskiej mecz hokejowy o puhar dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W. pomiędzy drużynami WKS. Gryf (Toruń) a BKS. Polonja (Bydgoszcz). Powyższe zawody odbywają się w miejsce dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo Pomorza. Drużyna Gryfu wystąpi wzmocniona graczami TKSZ., Polonja w swym normalnym składzie, to też zawody te będą bardzo ciekawe. A zatem w niedzielę, 16 bm. o godzinie 11-tej na ślizgawce Polonji.

TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ SOKOŁA V.

W dniu 16 bm. odbędą się dalsze rozgrywki w turnieju, organizowanego przez T. G. Sokół V.

O godz. 13.30: K. S. SPD. — Sokół V — mecz towarzyski.

O godz. 14.20: Sokół III — BKS. Polonja.

O godz. 15.10: K. S. Ciszewski — 62 p. p.

Burzliwe zajście na zjeździe Niemców w Nowem.

Nowe nad Wisłą. (t) W Nowem odbywał się zjazd „Deutsche Vereinigung“. Na zjazd przybyło około 500 Niemców z nizin nadwiślańskich rowerami i autobusami. Przybyły też delegacje z Grudziądza, Łasina, Gniewu itd. Zgromadziło się też około 200 członków „Jungdeutsche Partei“, to też doszło do starcia. „Młodzi“ demonstrowali, wznosząc okrzyki i śpiewając swoje pieśni bojowe, a kiedy przewodniczący Brunk wezwał przywódcę Młodoniemców Hundsdorfa do opuszczenia sali, a ten nie usłuchał wezwania, straż porządkowa usunęła Hundsdorfa ze sali. Wtedy natarli Młodoniemcy i doszło do bijatyki. Po zlikwidowaniu tego zajścia przez policję, rozpoczęły się obrady, które jednak miały przebieg burzliwy.

Monopol spirytusowy obniża ceny swoich produktów.

Warszawa, 15. 2. Tel. wł.) Dziś w „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone będzie rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego z dniem tym cena rektyfikatu 1 gatunku lub spirytusu odwodnionego, sprzedawanego dotychczas na cele przemysłowe po 1,35 za litr, zostanie obniżona do 0,90 zł, spirytusów rektyfikowanych poślednich gatunków lub spirytusu surowego, sprzedawanego na cele przemysłowe po 1,20 zł, do 80 gr. za litr.

Cenę denaturatu w butelkach obniżono do 0,55 zł za butelkę półlitrową. Litr denaturatu w blaszankach kosztować będzie 0,75 zł zamiast 0,95 zł. Znajdujące się zapasy denaturu mogą być sprzedawane po dawnych cenach do 28 bm. włącznie. (r)

Z GDAŃSKA.

Ilustracja do słów Hitlera:

„Nie uznajemy teroru...“

W miejscowości Gross-Plehnendorf na terenie W. M. Gdańska, odbyło się zebranie zorganizowane przez stronnictwo niemiecko-narodowe. Bezpośrednio po zakończeniu zebrania nadjechało **auto ciężarowe z oddziałem szturmowców narodowo-socjalistycznych,** wśród nich **2 przywódców.** Szturmowcy **napadli na uczestników zebrania,** wracających do domu, przyczem oddano około **25 strzałów rewolwerowych.** Rybak Kohnke oraz marynarz Nekau zostali przez strzały **ciężko ranni.** Rybak Gustaw May oraz Ernest Malinowski odnieśli **ciężkie rany zadane sztyletami.**

„Danziger Volksstimme“, a nawet „Danziger Neueste Nachrichten“ przedstawiają przebieg wypadku **obciążająco dla narodowych socjalistów.**

— **Kurs języka niemieckiego** zorganizowało Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Kurs rozpoczyna się z dniem 17 lutego, w poniedziałek, o godz. 19 w sekretarjacie Koła ASH. przy Nowym Rynku nr. 5 parter. Kurs prowadzi prof. Mielke. Opłata minimalna. Zapisy przyjmuje p. Kalka, prezes.

Wieczorek Bydgoskiego Klubu Sportowego „Polonja“.

Bydgoski Klub Sportowy „Polonja“ urządza **we wtorek, dnia 18 bm.,** o godzinie 8-ej wieczorem w Resursie Kupieckiej wieczorek karnawałowy, na który zaprasza wszystkich członków i sympatyków. (2884

Wystawa przyrodnicza

w Bydgoszczy.

Jedną z najciekawszych wśród zwierząt grup są wszędzie napotykane, biegające po ziemi i grzebiące w niej, fruwające w powietrzu oraz nurkujące w wodzie owady. Są one wszędzie, wypełniają wszelkie zakątki globu naszego. Nawet pustynie lodowcowe, gdzie panuje wieczna zima, mają na pokrytej zlodowaciałą skorupą ziemi owady, czujące się i w tych warunkach jak u siebie w domu. Są to tak zwane pchlice lodowe (Isotoma saltaus), występujące na alpejskich polach śniegowych.

Lecz nietylko z tego powodu są owady zwierzętami, wzbudzającemi zainteresowanie. Wiele szczegółów z ich życia wyjaśnia nam, jak wielokrotnie owady wywierają olbrzymi wpływ na życie człowieka oraz innych zwierząt. Z tego widać, jak wielkie jest znaczenie tych zwierząt w życiu przyrody.

Wiadomo, że owady przyjmują udział w tworzeniu się gleby. Grzebiąc się w ziemi i robiąc w niej swoje chodniki, powodują łatwiejsze przenikanie wody do warstw głębszych, budując zaś swoje gniazda pod ziemią, przenoszą cząstki ziemi ku powierzchni, powodując tem zmiany składu chemicznego oraz mechanicznego warstw zewnętrznych.

Szczególnie godny uwagi jest stosunek niektórych owadów do roślin, zwłaszcza gdy chodzi o rośliny wymagające krzyżowego zapylania. W tym wypadku role przenosiciela pyłku odgrywają pszczoły, trzmiele, motyle. Z pośród europejskich roślin kwiatowych 80% jest zapylanych przez owady. Niedy rośliny nie dosięgłyby tego rozkwitu, jakim się cieszą obecnie, gdyby nie było owadów przenoszących pyłek.

W jak wielkiej zależności znajdują się rośliny od owadów, może nam zilustrować następujący przykład: Znana każdemu koniczyna została przywieziona do Nowej Zelandji, gdzie warunki klimatyczne dogadzały rozwojowi tej pożytecznej rośliny. Koniczyna w swej nowej ojczyźnie normalnie rosła i kwitła, jednak nasion nie wydawała. Przyczyną zaś tego był brak trzmieli w tym kraju. Gdy sprowadzono z Anglji i aklimatyzowano te pożyteczne owady, koniczyna nietylko zakwitła, lecz i wydała nasiona.

Największe znaczenie owadów wypływa z tego względu, że wiele z nich żywi się roślinami uprawnemi, a występując z powodu swej płodności w olbrzymich nieraz ilościach, stają się one groźnemi szkodnikami roślin i wrogiem człowieka.

Nie mniejsze znaczenie dla człowieka mają owady, pasorzytujące bezpośrednio na nim, szczególnie zaś te, które przenoszą zarazki chorobotwórcze. Jak wielkie szkody przynoszą owady człowiekowi, niszcząc rośliny, świadczą o tem takie przykłady, jak klęska „sówkowa" na Pomorzu i w innych lasach w Polsce w r. 1924—25, kiedy zginęło 400 ha lasu sosnowego lub wystąpienie w tym okresie czasu much zbożowych, które obniżyły plony o 40—90 procent.

Naogół państwo nasze traci rocznie jeden miljon złotych z powodu szkodników. Straty pieniężne innych państw są jeszcze większe. Tak np. Rosja sowiecka traci rocznie 2½ miljardów rubli, Stany Zjednoczone Ameryki Półn. 5 miljonów dolarów. Ogólne straty roczne z powodu szkodliwych owadów w Europie i Ameryce są obliczone na 10 miljardów dolarów.

Poznać wrogów swych, te liczne rzesze szkodliwych owadów oraz gatunki pożyteczne, jak pszczoły i jedwabniki oraz inne owady, wykazujące niekiedy zdolności i niezwykłą inteligencję, jako też różne piękności, dziwolągi i olbrzymy owadzie można na wystawie przyrodniczej, zorganizowanej przez przyrodniczkę i podróżniczkę polską Michalinę Isaakową.

Ciekawa to wystawa została otwarta w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy przy placu Teatralnym (III p.) i będzie trwała do 25 bm. Otwarta codziennie od godz. 9 do 17.

Wojna na Parnasie.

Wojna na polskim Parnasie,
Jakiej nie było już długo —
Szczękają pióra stalowe,
Atrament leje się strugą.

Porwali się przeciw sobie
Pisarze Lechickiej ziemi.
Dostało się Tuwimowi,
Że pcha się do Akademji.

Słonimski zgnębił Kleinera,
Dźga piórem wszystkich i wszędy.
Zrugał ktoś Iłłakowicz
Za jej tatarskie kolędy.

Boy swej krytyki armatę
Skierował na T. K. K. T.
I Irzykowski rozpoczął
Przeciw „PAL"owi krucjatę.

Lecz chociaż wszyscy z wszystkimi
Do krwawej stają rozprawy,
O losy literatury
Nie trzeba żywić obawy.

Bo choćby tak się wyrżnęli,
Że żywy nie wyjdzie żaden,
Na wyludnionym Parnasie
Jeszcze zostanie nam Kaden.

Henryk Zbierzchowski.

— **Zabawa Cechu szewsko-cholewkarskiego.** Już w najbliższą sobotę, bo za tydzień, dnia 22 lutego br. w Starej Bydgoszczy przy dźwiękach doborowej muzyki, możesz rozproszyć troski szarego dnia w wirze tańca. W programie zabawy dużo urozmaiceń i emocyj, a zatem zaleca się przygotować. Początek o godzinie 20. Ceny wstępu minimalne. Zaproszenia można odebrać w składach obuwia: Sienkiewicza 26, Długa 84 i w chrześcijańskich składach skór. (2802

— **Na ostatnią niedzielę karnawału 23 bm. zaprasza „Siódemka"** swych sympatyków do siebie na zabawę, którą urządza w dużej sali Resursy Kupieckiej. Prosimy zarezerwować sobie tą niedzielę dla „Siódemki". Zaproszenia w sekretarjacie harcerstwa, ul. Libleta 5. (2586

— **W ostatniej chwili** przypominamy zabawę karnawałową „Harmonji" w niedzielę 16 bm. w salach Resursy Kupieckiej. Szan. Obywatelstwu polecamy korzystanie z imprezy tego doskonałego i sympatycznego zespołu. (2671

— **Uwaga, łyżwiarze!** Klub Sportowy Pracowników Miejskich urządza **w sobotę 15 lutego br. od godz. 15-tej na ślizgawce** na kortach **tenisowych gazowni wielki raj dla dziatwy szkolnej.** W programie różne biegi o nagrody, rozgrywki, jazda figurowa, polonez przy dźwiękach muzyki i moc niespodzianek. O godz. 20 dla dorosłych treningi jazdy figurowej. Wstęp na ślizgawkę w dniu imprezy 20 i 40 gr. (2681

— Rosyjskie Koło Pań w Bydgoszczy urządza w sobotę 22 lutego w pięknie udekorowanych salach Kasyna Cywilnego tradycyjne „bliny" z występami artystycznemi, na które wszystkich sympatyków zaprasza. Dochód na pomoc dla najnieszczęśliwszych emigrantów.

— **Ostatni dancing w karnawale.** Przypominamy, że w niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 5 po poł. odbędzie się dancing Polskiego Czerwonego Krzyża w sali malinowej hotelu „Pod Orłem". Zarząd Czerwonego Krzyża dokłada wszelkich starań, aby zgromadzonej publiczności zapewnić miłą zabawę.

Jak w bajce

będą się czuły dzieci na wielkim kiermaszu w lokalach „Starej Bydgoszczy", który odbędzie się w następną niedzielę, 23. bm o godz. 2.30 po południu. Program imprezy bardzo bogaty. Najbardziej pomysłowe kostjumiki będą nagradzane. Wybór królowej balu i polonez z balonikami staną się powodem do wielkiej i powszechnej uciechy naszych Milusińskich. Wędkowanie i słodki bufet urozmaicą wszystkim pobyt. **Wstęp — bezpłatny.** Na imprezę tę, urządzoną staraniem Sokoła Żeńskiego winni pośpieszyć wszyscy.

— **Firma W. Schmidt,** hurtownia pończoch, trykotaży i towarów krótkich, ul. św. Trójcy 35, przeniosła swoją hurtownię w Bydgoszczy na ul. Długą 66. Powyższa firma zaprowadziła jako nowy dział sprzedaż wyrobów fabryki bielizny „Abur", której właścicielem jest znany przemysłowiec p. Ludwik Abt. Firma Schmidt, która od kilkunastu lat znana jest na miejscu jako solidna i uczciwa, zdobyła sobie pełne zaufanie odbiorców. Panom kupcom zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy oraz że jest chrześcijańską i polecamy specjalnemu uwzględnieniu. Nowej placówce „Szczęść Boże".

Kronika radjowa.

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY
od 16 do 22 lutego 1936 roku.

W niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 9.03 jak zwykle wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitują z Warszawy popularną „Gazetkę rolniczą". Po południu w „Godzinie rolnika" o godz. 15.00: „Przegląd rynków produktów rolnych", o godz. 15.15: pogadanka p. t. „**Od czego zacząć poprawę w gospodarstwie".** Prelegent omówi kilka istotnych zmian jakie winni wprowadzić rolnicy dla polepszenia stanu swoich gospodarstw, zarówno w uprawie i nawożeniu, jak i wzmianowaniu zasiewów. Omawiana pogadanka jak wiadomo, została przeniesiona z dnia 26 stycznia. O godz. 15.45: przemówi do rolników popularny prelegent-gawędziarz, prof. Stefan Biedrzycki.

W tygodniu bieżącym na program audycyj dla wsi złożą się następujące pogadanki:

Poniedziałek, 17. bm. o godz. 12.15: zamiast dotychczas nadawanej „Skrzynki rolniczej" która z poniedziałków przesunięta zostanie na wtorki p. Józef Płatek wygłosi „Wiadomości rolnicze". **Wtorek, 18. bm. o godz. 18.55:** „Skrzynka rolnicza". **Środa. 19. bm. o godz. 18.55:** „Wezwanie" felieton prawno-społeczny. **Czwartek 20. bm. o godz. 18.55:** „Przyozdabiajmy siedziby roślinami", pogodanka. **Piątek 21. bm. o godz. 18.55:** „Skrzynka rolnicza". **Sobota, 22. bm. o godz. 12.15:** „Przegląd wydawnictw rolniczych".

Przez mój głośnik.

Polsko-żydowskie Radjo.

KORESPONDENCI MOJEGO GŁOŚNIKA. — TYLKO DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. — PÓŁMILJONOWY ABONENT JEST. — I CO Z TEGO?

Mój głośnik nie może milczeć. Rozsadza go nawał nadesłanej korespondencji i w obawie, aby nie ryknął, otwieram go znowu. Proszę więc posłuchać co i o czem piszą do nas abonenci radja i „Dziennika Bydgoskiego".

Jednym z najciekawszych, o najśmielszej bodaj treści jest list radjoabonenta z Wągrowca. Oto jego oryginalne słowa:

„Nie będę źle zrozumiany, jeśli w sprawie Polskiego Radja coś napiszę, nawiązując do artykułów, omawiających zażydzenie naszego radja. Otóż czyby nie można było **przeciwstawić się zalewowi żydowskiemu w Polskiem Radju bojkotem,** względnie żądaniem przeniesienia **dyrekcji tej instytucji do Poznania,** gdzie element semicki **nie miałby dostępu.** My chcemy mieć polskie radio, a nie polsko-żydowskie!"

Nie komentujemy listu, ale słuszność wołania radjoabonenta z Wągrowca podtrzymujemy.

Pominąwszy już niektórych bardzo dawnych współpracowników Polskiego Radja, żydowskiego pochodzenia, przesuwa się stale przed mikrofonem nadal beznadziejnie **długi szereg nowych nazwisk o semickiem brzmieniu.** Są i tacy, którzy chowają się pod polskie pseudonimy.

Żydzi pchają się tam nawałą. Polski kompozytor, muzyk, czy artysta, lub prelegent schodzi na szary koniec, jako rezerwowa siła a później zbędna.

Nie lepiej dzieje się i w innych rozgłośniach prowincjonalnych.

Nad Rozgłośnią Pomorską nie zawisło jeszcze fatum żydowskie. Fala tej stacji wolna jest od nalotu semickiego.

Właśnie jednemu z radjoabonentów podpadł dziwnie brzmiący **akcent wymowy prelegenta, wygłaszającego odczyt o cechowych zrzeszeniach rzemieślników na Pomorzu.**

Jakkolwiek nazwisko prelegenta brzmi z węgierska, nie dowodzi żeby to był żyd węgierski. Głos mówcy może jest za mało radjofoniczny i stąd akcent mowy mógł wypaść niekorzystnie.

Prelegentów w Rozgłośni Pomorskiej można wprawdzie policzyć na palcach, więc co miałby tam do roboty jakiś żyd.

Polskie Radjo dla Polaków, tak, jak aparaty radjowe „Echo" Państwowych Zakładów Tel. i Radjoodbiorników **tylko dla urzędników państwowych.**

Drożyzna odbiorników lampowych nie każdemu pozwala zaopatrzyć się w ten sprzęt kulturalny. Dla której tedy kategorji urzędników fabrykują aparaty radjowe Państw. Zakł. Tel. i Radjoodbiorników? Pytamy się, czy urzędnik z jedenastką, dziesiątką, a nawet z dziewiątką może sobie dzisiaj pozwolić na aparat radjowy w cenie 175—250 złotych? A jednak aparatu „Echo" prywatnym urzędnikom **nie sprzedaje się na spłaty,** lecz jedynie za gotówkę, lub za poręczeniem urzędnika państwowego.

Urzędnik prywatny z pensją 400 zł miesięcznie, musi mieć poręczenie urzędnika państwowego choćby ze stupięćdziesięcio złotowem wynagrodzeniem.

Tak się kraju nie radjofonizuje!

Jeżeli znalazł się pięćsettysięczny abonent w Polsce — to cud. Warto go było nagrodzić, bo drugi taki, t. j. miljonowy **znajdzie się chyba dopiero za sto lat,** jeżeli sprzęt radjowy **nie potanieje,** nie zostanie właśnie przez państwo udostępniony dla wszystkich i **nie obniży się opłaty abonamentu.**

Inaczej przeprowadzana radjofonizacja nie doczeka się idealnego rozwoju.

Wusław.

UWAGA! UCZESTNICY ANKIETY BIURA STUDJÓW!

Wszyscy radjosłuchacze, biorący udział w wielkiej ankiecie programowej Biura Studjów P. R., **proszeni są o zwrócenie uwagi na należyte ofrankowanie listów,** zawierających odpowiedzi na tę ankietę.

Polskie Radjo przypomina, że druczki ankietowe, wysyłane pod adresem Biura Studjów nie mogą być nadawane jako „druk" i opatrzone znaczkiem 5 groszy, lecz muszą być traktowane jako zwykły list, posiadający odpowiednią do wskazań taryfy pocztowej ilość znaczków, w danym wypadku wartości 25 groszy.

Wszyscy uczestnicy ankiety Biura Studjów zechcą we własnym interesie przestrzegać dokładnego ofrankowania wysyłanych przez siebie odpowiedzi, jeśli chcą żeby doszły do rąk adresata.

PROGRAMY RADJOWE

Poniedziałek, dnia 17 lutego.

OGÓLNY.

6.30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Wiadomości rolnicze. 12.25: Koncert 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Muzyka salonowa. 16.00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Za chwilę dalszy ciąg programu audycja muzyczna. 16.45: Zasłużone kobiety — pogadanka. 17.00: Szachista przy bridżu - skecz. 17.20: Dla znawców - płyty. 17.50: Encyklopedja mówiona. 18: Muzyka dwufortepian. 18.30: Piosenki w wyk. chóru szkoły powszechnej. 19.00: Pogadanka gospodarcza. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Audycja żołnierska. 20.30: Łowickie melodje weselne i taneczne. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.05: Koncert Stow. Dawnej Muzyki. 22.00: Wieczór literacki poświęcony Platonowi. 22.30: Spacer po Europie.

LOKALNY.

TORUŃ. 6.30: Program ogólnopolski. 7.50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55: Parę informacyi. 8.10: Przerwa. 12.15: Chór Eryana (płyty). 13.30: Wesoła zabawa (płyty). 14.30: Przerwa. 15.20: Przegląd giełdowy. 15.30: Jak kto woli (płyty). 18.30: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi dyrektor rozgłośni St. Nowakowski. 18.40: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu 18.45: Edw. Grieg: Pieśń Solveigi (ork. symf. - płyta). 19.05: Wiadomości gospod. z Pomorza. 19.09: Chwilka morsko-pomorska 19.10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

Bydgoszcz liczy już przeszło 130 000 mieszkańców

Ogromny rozwój naszego miasta w ostatnich latach.

Co mówią nam ciekawe cyfry statystyczne wydziału ewidencji miasta Bydgoszczy?

(ak) Mimo niedoceniania i pokrzywdzenia Bydgoszczy ze strony władz centralnych, dzięki którym miasto nasze niestety nie odgrywa takiej roli, jaką spełniać powinno z racji swego idealnego położenia, tempo rozwoju Bydgoszczy w ostatnich latach jest ogromne. Szalony rozwój Bydgoszczy nie może też być obojętny dla władz centralnych, które wcześniej czy później z konieczności będą musiały bardziej liczyć się z naszem miastem i większą otoczyć je opieką, niż dotychczas. Nie można sposobem biurokratycznym ogołacać Bydgoszczy z urzędów i likwidować fabryk, stanowiących źródło dochodów wielu tysięcy osób, skoro naturalny, poważny rozwój miasta, dzięki świetnym, niespotykanym w innych miastach warunkom rozwojowym jest nieuniknony. Życie znowu okazuje się silniejsze od wszelkich papierowych zarządzeń i życie samo nasuwa logiczny wniosek, że tylko

Bydgoszcz może być faktyczną stolicą Pomorza.

Nic w tym wypadku nie pomogą ambicyjki pewnego wysokiego dygnitarza i jego wiernego sługi, forsujących nadal uprzywilejowany Toruń, do którego miałyby być przeniesione jeszcze urzędy z innych miast i któryby chcieliby, ażeby Bydgoszcz odgrywała tylko drugorzędną rolę poniewieranego kopciuszka. Jednakże cyfry mają swoją głęboką i wielką wymowę. Przemawiają one stanowczo za Bydgoszczą i mówią dobitnie, że Bydgoszczy już dłużej krzywdzić nie można oraz że trzeba przywrócić status quo (stan poprzedni). Zaczerpnęliśmy szereg cyfr w Miejskim Urzędzie Statystycznym miasta Bydgoszczy i stwierdzić musimy na podstawie tych danych, że

Bydgoszcz liczy obecnie ponad 130.000 mieszkańców

czyli, że ma jeszcze raz tak wielką liczbę ludności, jak Toruń, obecna stolica województwa pomorskiego. Rapidalnie wzrasta w Bydgoszczy liczba mieszkańców. Podczas gdy na początku 1935 roku Bydgoszcz liczyła 124.256 mieszkańców, już rok później na początku 1936 r. liczba wzrosła do **129.377 osób, czyli o 5 121 osób w ciągu minionego roku.** Wzrost ten nastąpił wskutek przewyżki liczby urodzeń nad liczbą zgonów, wyrażający się w cyfrze 965, a ponadto wielki był przypływ osób osiadłych w Bydgoszczy, wynoszący 4.156 osób. Dla porównania podajemy liczbę mieszkańców Bydgoszczy z ostatnich lat. I tak przy końcu roku 1931 zanotowano w Bydgoszczy 117.634 mieszkańców, 1932 r. — 119.208, 1933 r. — 121.842, 1934 r. — 124.256 i przy końcu 1935 r. — 129.377 osób. Obecnie mamy w Bydgoszczy przy liczbie 130.000 mieszkańców

2000 kobiet więcej od mężczyzn.

Według wyznań mamy w Bydgoszczy **117.234 katolików, 9.577 ewangelików, 2.076 żydów** oraz około 550 innowierców. Liczba żydów w Bydgoszczy powiększyła się w ciągu ostatnich pięciu lat o 180 i wynosi 2076. W porównaniu z innemi miastami polskiemi, cyfra ta nie jest tak zastraszająca, aczkolwiek przypuszczać można, że liczba ta napewno będzie większa, gdyż wiadomo, że żydzi stronią od wszelkiego legalnego meldowania się.

Dla porównania podajemy statystykę miasta Katowic, równie wielkiego jak Bydgoszcz. Otóż wśród 131.377 mieszkańców Katowic w końcu ubiegłego roku było m. in. 116.330 katolików, 6.601 ewangelików i 8.594 żydów (w roku 1931 było około 5.000). W ciągu ub. roku liczba katolików zwiększyła się o 724, żydów o 609, a liczba protestantów spadła o 135.

Więcej interesuje nas jednak Bydgoszcz i dlatego przedstawiamy jeszcze szereg ciekawych danych statystycznych.

Małżeństw zawarto w Bydgoszczy w ciągu ubiegłego roku 928, w tem według wyznań było 823 ślubów katolickich, 53 ewangelickich, 4 żydowskich i 48 innych wyznań. Bardzo znamienny jest fakt, że żeni się dużo bezrobotnych, którzy w ten sposób spodziewają się poprawienia sobie położenia materjalnego względnie sądzą, że jako „ojcowie rodzin“ prędzej uzyskają posadę.

Liczba urodzeń żywych za rok ubiegły wynosi 2527, przyczem urodziło się w Bydgoszczy więcej chłopców niż dziewcząt. I tak chłopców przyszło na świat 1327, dziewcząt 1200. W ogólnej liczbie urodzeń 2527 znajduje się ponad **10 procent dzieci nieślubnych**, czyli 264. Urodzeń martwych było 74. Zgonów zanotowano w roku ubiegłym 1562, przyczem dużo umarło ludzi w podeszłym wieku.

Procentowo na 1000 mieszkańców Bydgoszczy przypada 7,3 małżeństw, 19,9 żywo urodzonych i 12,3 zgonów, czyli że przyrost naturalny wynosi 7,6 procent.

Jak bardzo rozwija się Bydgoszcz, dowodem najlepszym jest również i ruch budowlany. Pod tym względem rok ubiegły był rekordowym. Wybudowano bowiem 182 **budynków mieszkalnych**, dzięki czemu przybyło Bydgoszczy 420 nowych mieszkań. Ogólna liczba budynków mieszkalnych wynosi obecnie w Bydgoszczy **7.317, a mieszkań mamy 27.269.** Spodziewać się należy, że i w roku obecnym ruch budowlany będzie bardzo wielki. Czeka jeszcze na ukończenie 208 budynków.

Jak widzimy, ogromny jest rozwój Bydgoszczy dzięki świetnym swym warunkom tak, że niewątpliwie z tym szalonym rozwojem naszego miasta i władze centralne będą musiały się liczyć.

Dalsi uczestnicy konkursu kalendarza

„Najciekawsza przygoda w mojem życiu“.

50 nagród czeka...

(jk). Odpowiedzi na konkurs „Najciekawsza przygoda w mojem życiu“ wpływają. Liczba ich dotąd nie jest wielka, jeżeli się zważy, że redakcja „Dziennika“ przeznaczyła aż 50 nagród.

Dziś zamieszczamy pierwszą przygodę i przystępujemy do segregacji prac. Wynik segregacji (podział na prace przyjęte i odrzucone, w najbliższym czasie ogłosimy, a obecnie apelujemy do wszystkich, którzy jeszcze mają zamiar wziąć udział w konkursie, by śpiesznie nadsyłali swe odpowiedzi.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy prace:

61) bez godła — Bydgoszcz — „Nieprzyjemne odwiedziny“.
62) „Farys“ — Bydgoszcz — „Co mi się wydarzyło w miasteczku B.“.
63) „Ola“ — Bydgoszcz — „Mniemany złodziej“.
64) „Ziegenbock“ — Bydgoszcz — „Nocna przygoda“.
65) „Wojna“ — Skarszewy — „Z moich wspomnień“.
66) „Kulas“ — Gdynia — „Mój powrót z frontu“.
67) „Matador“ — Bydgoszcz — „Spotkanie z przeszkodami“.
68) „Garmond“ — Bydgoszcz — „Operetka“.
69) „Opieka“ — Czersk — „Niezwykłe niezapłonięcie latarki“.
70) „Eddy“ — Bydgoszcz — bez tytułu.
71) „Duklak“ — Bydgoszcz — „Moja przygoda“.
72) „Taternik“ — Nakło — „Wycieczka do Zakopanego“.
73) bez godła — Kościerzyna — „Jak to przyszło“?
74) D-e-s- — Bydgoszcz — „Wspomnienie z wakacyj“.
76) „Zapowiedź żołnierza“ — Grudziądz — „Poza progiem świadomości“.
75) „Mat“ — Bydgoszcz — „Noc trwogi“.
77) Em-Zet — Tuchola — „Chwila życia szkolnego“.
78) Tom — Śliwice — „Walka człowieka ze śmiercią“.
79) E. M. — Chorzów — „Pięć minut strachu“.
80) „Straż“ — Bydgoszcz — „Proroczy sen“.
81) „Ego“ — Bydgoszcz — „Duch w mleczarni“.
82) „Eles“ — Szubin — „Bagatela“.
83) „Jotes“ — Szubin — „Królewska zwierzyna“.
84) „Zew“ — Bydgoszcz — „Bal“.
85) „Zew“ — Bydgoszcz — „Sen radosny“.
86) „Zew“ — Bydgoszcz — „Po złote runo“.
87) bez godła — Wejherowo — „Z deszczu pod rynnę“.
88) „Peron“ — Bydgoszcz — „Dworzec bydgoski“.
89) O.-Bant. — Chełmno — „Nasza uczniowska eskapada“.
90) „Wicher“ — Bydgoszcz — „Sztafeta rowerowa Bydgoszcz — Belweder“.
91) „Bałwan“ — Gdynia — „Kazan“.
92) „Eliza“ — Bydgoszcz — bez tytułu.
93) „Jarzębina“ — Laskowice — bez tytułu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY I IGO SYMA.

Program był bardzo nowy. Tak nowy, że wieczór miejscami był prawdziwym pojedynkiem talentów aktorskich z nowoczesnością tekstów K. G. Gałczyńskiego i J. Tuwima. Ale publiczność niestety klaskała tam, gdzie tej walki było najmniej.

Ordonka jest Ordonką. To wystarcza. Kostjumy jej wywołały szmer zachwytu Igo Sym trochę utył. Tańczy ładnie. Smoking i frak leżą na nim jak na lalce. Pozatem z uwagi na staranność w naśladownictwie powinien zmienić pseudonim na Han. Ordon. Publiczności w stosunku do talentu Ordonki za mało. Akompanjował p. Fiszman, podobno Ludwik. **(es).**

— **Śp. Jan Fiołka.** Przeżywszy bogobojnie lat 86 zamknął oczy na zawsze śp. Jan Fiołka, Ostrzeszowianin, mieszkający od r. 1923 w Bydgoszczy u syna swego, b. posła Wojciecha Fiołki. Ogólnie szanowany staruszek należał do ZZP, Chadecji i Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

— **Piętnastolecie „Zorzy“.** W niedzielę 16 bm. obchodzi katolickie stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, oddział „Zorza“ w parafji Najśw. Serca Jezusa uroczystość 15-lecia. Rano o 7,45 zbiórka delegacyj ze sztandarami przy salce parafjalnej (Plac Piastowski), o godz. 17 zebranie uroczyste w Ognisku Kolej.

Przypominamy...

Nasza loterja daje graczom wielkie i realne możliwości. Nic też dziwnego, że data ciągnienia loterji jest dla wielu wydarzeniem ważnem. Jedna chwila może zmienić sytuację życiową każdego gracza.

Przypomnijmy, że pierwszy miljon, jaki padł u Kaftala, zamienił chłopca wiejskiego z pod Starogardu w wielkiego posiedziciela — bogacza, a inżyniera prowincjonalnego w wielkiego przemysłowca.

Również drugi miljon, który padł u Kaftala, zmienił gruntownie życie szarych ludzi pracy. A niezliczone inne wygrane krociowe i wielotysięczne, jakie padły w tej szczęśliwej kolekturze, ileż radości i beztroskiego życia dały tysiącom. To też popularność Kaftala na Pomorzu jest wielka, a szczególnem powodzeniem cieszy się w Bydgoszczy, gdzie od kilku lat loterji braknie — dla spóźniających się — losów. Warto więc przypomnieć, że ciągnienie już 20 lutego. Najwyższy więc czas nabyć los. Bo jedna chwila decyduje często o dalszem życiu człowieka...

ROZMOWA U KRAWCA.

— Naturalnie, poprawki pan też robi?
— Tak jest proszę pana.
— No to wezmę to ubranie.
— A jakich poprawek żąda pan szanowny?
— Przedewszystkiem ceny, bo jest trochę za duża na mnie.

Zamiejscowi: I Augustyniak - Wydartowo, L. Gruss - Chodzież, H. Wysiecka - Tczew, St. Pestka - Wejherowo, I. Rewolińska - Wyrzysk, A. Baumgart - Trzemeszno, J. Metlerówna - Rynarzewo, St. Śledzikowski - Gdynia, L. Ickówna - Miłobądz, H. Bniska - Konstantowo.

NAGRODY OTRZYMALI:

Z. Neubauerówna - Bydgoszcz
Zofja Niemczewska - Bydgoszcz
H. Wysiecka - Tczew.

SZARADY ZAGADKI

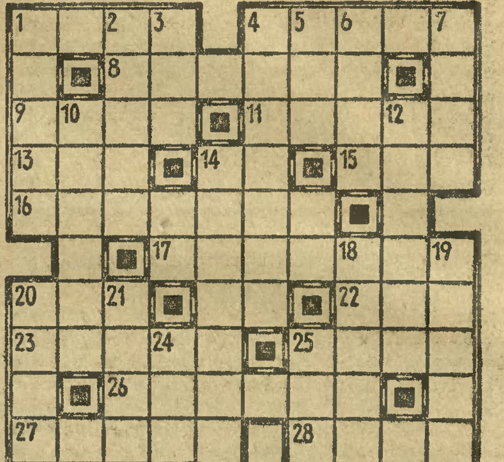
ARYTMOGRAF. 32.

Uzupełnić wierszowany aforyzm Niemcewicza, podstawiwszy w miejsce liczb odpowiednie litery:

Rzetelne szczęście 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 3 12 [10 13
W własnem go sercu 14 3 12 6 11 6 7 11 9 [11 10 15 16 3 12 10 13
W cnotliwym 17 18 19 6 10 8 14 3 8 3 20 6 7
Ten, co go błędna 4 12 3 16 9 6 11 10 4 1 10
W dalekich krajach niechaj 8 9 19 9 21 22 19 [6 10 8 9 4 1 10
My je znajdujem 14 23 9 18 8 3 20 6 7.

(Wyrazy pomocnicze: 1 3 2 12 6 19 10 utrzymuje łódź w miejscu, 17 4 20 23 18 zwierzęta w puszczy, lit. 5 10 22 13 środek apteczny, używany zewnętrznie, 14 8 9 7 11 6 19 10 gatunek zboża).

KRZYŻÓWKA. 33.



Poziomo: 1. przedmiot drążony, 4. ptak dom., 8. muza astronomji, 9. tytuł kobiety, 11. historyk rzymski, 13. owad, 14. dwie lit. wyr.: kret, 15. (wspak) okrzyk zdziwienia, 16. morze między Dardanelami a Bosforem, 17. rzemieślnik (dział spożywczy), 20. część twarzy, 22. in. dźwięk, głos, 23. taniec, 25. cztery lit. wyr.: Chilon, 26. imię (częste u królów szw.), 27. rzemieślnik, 28. rzecz osobliwa, przedmiot godny widzenia.

Pionowo: 1. miasto na połud. od Warszawy, 2. nazwa konia (zmienić końcową literę), 3. papuga, 4. in. sprawa, 5. trzy lit. wyr.: Jan, 6. wierzch domu, 7. oddział żołnierzy, 10. (wspak) ozdoba lub omasta, 12. (wspak) poeta rzymski, 14. arcykapłan sądzący Chrystusa, 18. (wspak) część, ilość pieniędzy, 19. wieczny ogień lit., 20. przełożony klasztoru, 21. imię żeńskie (ruskie), 24. koń z gatunku drobnych, 25. imię mędrca chińskiego.

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU. 28.

Matura.

(a a, rura, mat, mur, Marta, mamut, tam rum, Artur, tura, mama, rama).

ROZWIĄZANIE FIGURY MAGICZNEJ. 29.



TRAFNE ROZWIĄZANI SZARAD Z NR. 28 i 29 NADESŁALI:

Miejscowi: W Kawalówna, H Mikołajski, E. Gruchala, H. Olejnik, A. Olejnik, S. Bąkówna, I. Rybczyńska, Z. Neubauerówna, L. Sokołowski, W. Duszyńska Z. Nowicka, J. Kolaszewska, I Rozwadowska E. Glesmer, M. Zoblewska, W. Przybylska, J. Nowakowski, G. Karzkowiakówna, G. Lewandowska, St. Starzewska, H. Filipiakówna J. Boniecki, Z. Niemczewska, E. Radoszewska, W. Sapeta, A. Ditr, Wł. Gruchała, T Puziak, M. Czochański, E. Czochańska, J. Młyński, M. Flisiakówna, A. Pawłowski, Z. Derfert, F. Sobczak.

Feljeton niedzielny.

Od tramwaju do pomnika.

Siedzę z przyjacielem w jednej z miejscowych cukierni.

Pijemy **dużą** czarną i zaciągamy się **„Płaskim"** dymem.

Mój przyjaciel nosi imię Jur. Towarzysz mój jest także aptekarzem. Aptekarzem nie z musu, ani z powołania, **ani z soli, ani z roli**, ale poprostu... aptekarze także muszą być, bo kto np. odbywałby nocną służbę w aptekach?

Ale nie o to chodzi. Chodzi przedewszystkiem o to, że Jur jest bardzo sympatyczny i towarzyski. A już żaden filozof nie zorjentowałby się w sensie naszej rozmowy, mającej mieć zacięcie humorystyczne. Mamy swoisty styl, dla nas obu tylko zrozumiały. I wtedy to sprawiamy kłopot każdemu, ktoby nas chciał zrozumieć.

Czasem jednak prowadzimy poważne rozmowy.

Dziś Jur nie ma humoru. Jest zły na władze miasta. Zarzuca im, że nie dbają o zabytki bydgoskie.

— Jakto? — zapytałem — czem możesz uzasadnić ten ciężki zarzut?

— **Tramwajami** — odparł ponuro.

— Traamwajaaami?

— Tak! mój drogi — tramwajami! Spójrz na ulicę!

Spojrzałem.

— Widzę. Widzę tramwaje. Są puste. Ale nic więcej nie mogę zauważyć — rzekłem zdziwiony.

— Boś ślepy. Boś nieczuły na muzealne ich piękno.

Spójrz uważniej!

Zobaczyłem, o zgrozo!... Zobaczyłem wozy przyczepne z przed kilkudziesięciu lat, zachowane w dawnej swej szacie, żywej kiedyś i barwnej — szare, brudne, niemalowane od wielu, wielu lat. Dostojni świadkowie dawnej świetności Bydgoszczy. Temi wozami ujeżdża się po mieście, jak gdyby to były nie wspaniałe okazy muzealne, ale takie sobie zwyczajne, nowoczesne tramwaje. Co na to „Ochrona zabytków"?

Najbardziej żal mi wozów nr. 62 i 63. Mają takie śliczne „zęby" kuchenne — rzekł mój przyjaciel zgorszony i już ironizujący.

— Może to poprostu ma być rzekoma **„tramwaj-wystawa tramwaju"** — próbowałem bronić przezacnych ojców miasta.

— Drwisz ze mnie, albo z tramwaju — odparł. Oni doprowadzą do tego, że wkońcu — aby ratować gatunek — trzeba będzie założyć dla nich **rezerwat** dla tramwajów. Wątpię jednak, czy osiągniętoby cel. Przecież te tramwaje są już takie staaare!

Nie wiem, jakim sposobem rozmowa nasza na temat tramwajów przeistoczyła się w rozmowę na temat policji i mrozów.

Zdaje mi się, że to Jur przesterował na ten nowy temat powiedzeniem: „żal mi policjanta".

— Jakiego znowu policjanta?

Tego mianowicie, który stoi na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej, Śniadeckich i Krasińskiego. Biedak reguluje tam **ruch**, ale gdyby raz po raz ktoś nie zapytał go o tą, czy inną ulicę, przymarzłby do bruku.

— No takiego mrozu przecież niema, chociaż i ruchu kołowego na tem skrzyżowaniu też niema — rzuciłem pojednawczo.

— Co? **Niema mrozu**? Zobacz sobie rozwalone nabrzeże przy moście teatralnym. Pogłębili trochę dziurę i zaprzestali roboty. To chyba dostateczny dowód, że jest szalony mróz. Inaczej — kontynuowanoby prace.

Nie odpowiedziałem nic, gdyż tym razem ja musiałbym uderzyć na Zarząd Miejski.

— Nie chcę kłuć tak boleśnie, jak ty to czynisz, wolę nic nie mówić.

— Nie chcesz, ale umiesz i lubisz.

— Lubię to, ale wolę tłusty czwartek, wyściełane meble i wysepkę przy młynie.

— Tłusty czwartek — rozumiem, wyściełane meble — też, ale dlaczego wysepkę przy młynie? — zapytał mój towarzysz.

— Bo o nią tyle żółci się wylewa. Szkuciarze chcieliby postawić na niej figurę swojej patronki — św. Barbary, ale nie pozwala im się niszczyć „przyrody" wysepki, a przecież św. Barbara musi mieć nie dzikie, ale kulturalne otoczenie. Tutaj coś koliduje ze sobą. Ochrona przyrody — dowodem kultury, niszczenie chwastów dla stworzenia pomnikowi odpowiedniego otoczenia — także dowodem kultury.

— To koliduje ze sobą. Ale może względy natury praktycznej skłoniły nasze władze do nieudzielania zezwolenia na budowę figury. Może poprostu powiedziano: niech sobie Toruń sam buduje pomnik.

— Tobie zdaje się kofeina działa na mózg — krzyknąłem przerażony — przecież mowa o Bydgoszczy.

Aaaa! — ryknął mój przyjaciel i zamierzał „popaść w omdlenie", ale złość nie pozwoliła mu na to.

— Kretynie! — ryczał dalej. — Przecież gdyby tu w Bydgoszczy zbudowano pomnik, Toruń zabrałby go.

— Nie miałby prawa — wtrąciłem.

— Ale znalazłby je. Powiedziałby, że przecież także ma szkuciarzy i ma wodę, na której więcej szkut się zmieści. W dodatku toruńska woda jest **szarą** Wisłą i płynie **„smutno"**, czego o Brdzie żaden poeta nie powiedział.

— No tak, ale nie mają odpowiedniej wyspy — rzekłem do przeciwnika rozwoju Torunia.

— To zbudują lub przeniosą wyspę z Bydgoszczy. Oni są zdolni do wszystkiego.

Stwierdziłem, że mój przyjaciel niczego nie życzy Toruniowi, a wszystko chciałby mieć dla Bydgoszczy i pożegnałem go uściskiem dłoni. W oku jego ukazała się wielka, słona łza.

E-d K-a.

Fachowcy-Polacy na front!

Dobre strony kryzysu w przemyśle drzewnym. — Wyrugowanie spekulacji żydowskiej. — Tylko drzewo obrobione idzie zagranicę.

Lata wysokiej konjunktury w przemyśle drzewnym to czasy, w których eksploatacja lasów całej niemal Polski za wyjątkiem ziem zachodnich, była domeną, bądźto zagranicznych firm, traktujących kraj nasz jako źródło taniego surowca, bądź też żydowskich kupców, którzy uważali drzewo za bardzo zyskowny, chwilowy interes. Ani jednym ani drugim eksploatatorom nie zależało zupełnie na podniesieniu poziomu przedsiębiorstw, na wychowaniu sobie personelu gruntownie znającego swój fach, na zachowaniu tak ogromnego majątku narodowego jakim jest las. W czasach tych wyrąb drewna niemal dwukrotnie przekraczał przyrost, tak, iż zachodziła obawa, że niedługo z kraju eksportującego drewno, staniemy się importerem.

Dostęp do przemysłu drzewnego dla Polaka z wykształceniem fachowem był zamknięty. Na wschodnich połaciach kraju **drzewiarz bez chałatu i pejsów nie był wpuszczany do tartaku.** W zakładach przeróbki drzewa napisy były dwujęzyczne — polskie i żydowskie, co zresztą do dziś dnia w większości zakładów prywatnych Małopolski Wschodniej można zauważyć. Przemysł polski miał na rynkach zagranicznych opinję niesolidnego, z którym bezpośrednio nie można zawierać transakcji.

Przyszedł kryzys. Załamanie się ruchu budowlanego oraz rzucenie na rynek światowy olbrzymich mas drzewnych przez Sowiety, obniżyło bardzo znacznie ceny. Spekulacyjny kapitał zagraniczny znalazł jeszcze lepsze żerowisko, niż nim była Polska. Dla żydów drewno przestało być synonimem łatwego wzbogacenia się kosztem właściciela lasu. Zaczyna się masowe zamykanie zakładów i wyrzucanie tysięcy robotników na bruk.

Z drugiej zaś strony kryzys przez coraz większe zaostrzenie konkurencji **zmusił przemysł do podwyższenia klasy swych produktów.** Kto chciał ostać się na rynku, musiał zacząć produkować taniej i lepiej. Dlatego zaczęto zarzucać stare metody produkcji, **zaopatrywać się w nowe i lepsze maszyny** oraz przyjmować do przedsiębiorstw **ludzi o gruntownej wiedzy fachowej,** opartej na odpowiedniem wykształceniu, którzyby mogli się zmierzyć z fachowcami zagranicznymi. Tak więc pod wpływem przesilenia gospodarczego przemysł drzewny **otrzymuje fachowca-Polaka.**

Wylęgarnią tego narybku polskiego drzewiarza może i nieświadomie stały się Lasy Państwowe. Z nich wyjdą szeregi młodych ludzi, którzy ożywią znowu polski przemysł drzewny, negując ostatecznie wpływy żydowskie. I to jest pierwszy dodatni objaw skutków przesilenia.

Częściowe wyrugowanie spekulacji żydowskiej z przemysłu drzewnego poprawiło znacznie markę drzewa polskiego na rynkach zagranicznych. Dziś już **zaczyna się uważać towar polski za wysokoklasowy,** co zresztą odpowiada dobroci polskiego surowca. I tu trzeba uznać zasługę Lasów Państwowych, które pierwsze znormalizowały nasze produkty drzewne, idące zagranicę oraz **zaprzestały wywozić drewno w stanie nieobrobionym,** dzięki czemu znajduje zatrudnienie dużo bezrobotnych. Wreszcie spadek cen drewna ochronił Polskę przed stratą lasów; dziś już wycina się drzewa tyle, ile go przyrasta; to zapewni nam długowieczność naszego przemysłu drzewnego.

Economicus.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA. KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W sobotę, 15 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się **roczne walne zebranie** w lokalu p. Dzierzyńskiego przy ulicy Wrocławskiej 1, róg Nakielskiej.

Uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie członków. — Legitymacje należy zabrać. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Sobota, 15 lutego.

Godz. 16,00: **Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIIII, placówka I Macierz.** Strzelanie o odznakę w strzelnicy stadjonu miejskiego.

Godz. 20,30: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu przy ul. Jagiellońskiej (restauracja „Bagatela").

Niedziela, 16 lutego.

Godz. 17,00: **Stow. Weteranów b. armji polskiej we Francji - placówka Bydgoszcz.** Walne zebranie w świetlicy I. K. R. (gmach wojewódzki, ul. Jagiellońska) II piętro, pokój 83.

*

K. S. M. Ż. „Zorza". Z okazji 15-lecia zbiórka wszystkich druchen w niedzielę o godz. 7,45 przed salką parafj., poczem wymarsz do kościoła na nabożeństwo. O godz. 17 zebranie uroczystościowe w Ognisku Kolej., ul. Zygmunta Augusta.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ V.

W poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 19,30 zebranie komisji imprezowej w salce p. Dzierżyńskiego.

T. G. SOKÓŁ I — PIŁKARZE.

W niedzielę 16 bm. o godz. 14 zebranie wszystkich piłkarzy w Resursie Kupieckiej.

ZEBRANIE KOMITETU JUBILEUSZOWEGO.

W poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 19 zebranie sekcji kwaterunkowej, a o godzinie 20-tej zebranie sekcji aprowizacyjnej w lokalu dh. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich róg Sienkiewicza.

Bezpłatna podróż naokoło Polski.

Zapewne każdy z nas marzy o podróżach dla poznania dalekich krajów i lądów, a przedewszystkiem każdy z nas pragnąłby zwiedzić chociażby własny kraj ojczysty — Polskę. „Piękna nasza Polska cała, piękna, żyzna i niemała" — mówi piosenka. A że tak jest, o tem Czytelnicy będą mogli się naocznie przekonać z inscenizacji, jaką przygotowały druchny z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej „Zorza" **z okazji 15-ej rocznicy swego istnienia.**

Poznamy tam piękne stroje, piosenki i tańce: Kaszubów, Wielkopolan, Ślązaków, Huculów, Krakowiaków, Mazurów i t. d. Przed oczyma widzów roztoczy się całe piękno kraju ojczystego. Najlepiej okazać możemy młodzieży, zrzeszonej w szeregach Akcji Katolickiej, swe głębokie zrozumienie dla jej zadań i ideałów, popierając jej imprezy.

Uroczystość, na którą złożą się ponadto śpiewy chóru i interesujący referat, rozpocznie się o godz. 17 w niedzielę, dnia 16 lutego w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Zygmunta Augusta. Mamy nadzieję, że nikogo nie zabraknie.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (1491

Meble
w wielkim wyborze najtaniej i najkorzystniej poleca (20922
Bydgoska Hala Mebli
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 40
narożn k ul. Sienkiewicza.
Telefon 2389.

Fortepiany
stroi, naprawia, Wicherek, Grodzka 8 (2869

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (102
Ogrodowa 2, tel. 1340.



Ondulacja
trwała, najnowsze aparaty. Pierwszorzędne wykonanie — ceny przystępne.
M. Żewicki
Dworcowa, róg Marcinkowskiego. (2874

Skóry
wszelkie przybory szewskie półszorki i walizki, wielkim wyborze, niskich cenach poleca Nikodem Gettka, handel skór, Koronowo. (2876

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2628
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Łyżwy (2830
ostrzę. Plac Poznański 5.

Fotografje
legitymacyjne 3 szt. 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. (2858

Plany
budowlane wykonuje sumiennie architekt, Suwalski, Jagiellońska 7. (1500

Meble
wszelkiego rodzaju wysokiej jakości, gwarancja, ceny fabryczne. Uwaga! Długa 32, St. Dobrzyński. (2157

Ostrzenie
łyżew. Pomorska 26. (2816

Najkorzystniej
kupisz, sprzedasz, zamienisz, wydzierżawisz dom, willę, parcelę, interes handlowo-przemysłowy przez biuro pośrednicze - handlowe. — Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, telefon 30-15. (1183

SPRZEDAŻE

Sprzedam
tanio wóz do bydła i wóz na resorach. Podgórna 1, m. 1. (2822

Dom
ogród sprzedam. Gołębia nr. 64. (2826

Prima
bufet restauracyjny, płyta metalowa. Poznańska 17, Ściesiński. (2823

Sprzedam
kolonjalkę z powodu wyjazdu, objęcie 1 800. Jana Kazimierza 8/1a. (2776

13 mórg
zabudowanie sprzedam blisko Bydgoszczy. Wiad. Gdańska 95, m. 11. (1477

Domek
sprzedam. Ruska 61. (2813

312 mórg
pszenno - buraczanej ziemi, 30 łąk, (kople) inwentarz żywy, martwy komplet, kontygent buraczany, 5 km. od miasta światło elektryczne, cena 125 tys. wpłaty 30 do 40 tys. Reszta 3%, pożyczka zagraniczna. Majątek z rąk niemieckich. Malinowski, Świecie, Parowa 5. (2836

Stare (2775
zaprowadzone rzeźnictwo w dobrem miejscu z mieszkaniem, warsztatem do oddania. Oferty pod „Oddam" do Dziennika.

Dom (1472
i ogród 8 mórg na sprzedaż tanio Toruńska 71.

Rzeźnictwo
zaprowadzone, bardzo dobre położenie, maszynami lub bez na sprzedaż. Zgł. Piotr Kozłowski Inowrocław, Królowej Jadwigi 31. (2847

Pierwszorzędny
skład kapeluszy damskich dobrze zaprowadzony w najlepszem położeniu miasta powiatowego na Pomorzu, z powodu choroby sprzedam. Zgł. proszę kierować do Dzien. Bydg. w Toruniu pod „Okazja nr. 3". (2844

Okazyjnie (2787
sprzedam salonik mahoniowy, fortepian (Bechstein), wszelkie rzeczy antyczne kupuję, płacę najwyższe ceny. Obsługa rzetelna. Antykwarjat. Bydgoszcz, Batorego 6.

Restaurację (2868
dancingową, koncesja, całe urządzenie. powód choroba, odstąpię tanio. Oferty Dziennik Grudziądz

Plac (1475
budowlany $3^1/_4$ morgi przy Koronowskiej 84, zaraz do sprzedania. Wiadomość Grajnertowa, Kilińskiego 1

700 zł
$^1/_4$ morgi i domek sprzedam. Szymkowiak, Fordońska 133. (2879

Skład
zaprowadzony, towary krótkie, galanteryjne z mieszkaniem, centr. Bydgoszczy, sprzedam. Objęcie 2 000 zł. Zgłosz. pod „W". (2898

Skład
kolonjalny z mieszkaniem w śródmieściu, b. dobrze prosperujący sprzedam za 4,500 zł. Wiadomość: Sowińskiego 4—7. (2851

Sprzedam
skład sprzętów kuchennych istniejący od 14 lat, z powodu zmiany stosunków rodzinnych. Sobieralska, Gniezno, Rzeźnicka 4. (2872

Domek
mieście sprzedam. 2.500. Chojnowski, Grudziądz, Toruńska 26. (2871

Pianino
krzyżowe, śliczny dzwięk zł 700,— sprzedam. Kraszewskiego 10, obok Grunwaldzkiej 141. (2825

Łóżeczko (2777
dziecięce ładne 20 zł Okole, Nowogrodzka 2, m. 6.

Sypialkę
jadalkę tanio sprzedam Podwale 15. (2853

Rower
używany sprzedam. Wiatrakowa 6. (2832

Kanapę
bieliźniarkę sprzedam. Nakielska 109—1. (2833

Maszyna
do szycia, biurko. Szczecińska 6/17. (1482

Bilardy
automatyczne na spłaty. Oferty „Tanio" Dziennik Bydgoski. (2865

Sprzedam
maszyny rzeźnickie Wolf, kuter, transmisję, pasy, motor. Kujawska 28 (2806

Sprzedam
kuchnię, sypialnię, krzesła garderobę. Stolarnia, Toruńska 8 (2812

Dla nowożeńców
sypialka, szafa z dużem lustrem, salonik okazyjnie. Słowackiego 1—3, od 12—15. (1480

Sypialnie
jadalnie, solidne wykonanie tanio. Dworcowa 20 stolarnia. (1486

Tokarki
precyzyjne, długość toczenia 750, do sprzedania. Inż. Piotrowski, Gdańska 145, tel. 22-02 (1484

KUPNA

Domek
ogródkiem kupię lub dzierżawię. Oferty „Z ogródkiem". (2827

Maszynę
do pisania. Meyers Leksykon, kluby, bufet, sypialkę okazyjnie. Słowackiego 1—3, od 12—15 1479

POSADY WOLNE

Odlewacza
(gisera) na płaskie metalowe przedmioty poszukuje. Zgłoszenia pod „S" do Dziennika. (2819

Akwizytora
ogłoszeniowego poszukuję. Skrytka pocztowa 78 Bydgoszcz. (2864

Fryzjerka
potrzebna zaraz. dobra w żelazkowej, 50 zł., utrzymanie. Abrahamowski, fryzjer, Świecie. (2849

Dwóch podróżujących
do odwiedzania składów kolonjalnych. Oferty filja Dziennika „Kolonjalka". 2906

Agenci
gazet podajcie swoje adresy. Dochód. Skrytka pocztowa 78. Bydgoszcz. (2863

Poszukuję
młodą przystojną panienkę, kaucja 500 zł. zatrudnienie ekspedjentki, utrzymanie i wynagrodzenie. Cicha, Inowrocław, Kościelna 10. (2848

Potrzebny
podręczniak szewcki na męskie pasowe i reperacje, robota stała. Lewandowski, Inowrocław, Solankowa 1. (2718

Służąca
potrzebna. Zduny 1, m. 6

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
rutynowana szuka posady Oferty „111", Dziennik, Grudziądz. (2869

Poszukuję (2780
posady stołowego za kaucją lub bufet na rachunek. Spieszne oferty pod „W.S"



Przemysł jednak umiejętną i nieustającą reklamą, stojącą na poziomie współczesnej reklamy zagranicznej, stale musi przemawiać do konsumenta, przypominać jemu i ogłaszać wyroby krajowe.

Kupię
dom na Bielawkach lub w mieście powiatowem, najchętniej ze składem Cena 12—15 000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Of. pod „Dom 501" do Dzien. Bydg. (2817

Kupuje
używane meble, odzież, różne rzeczy. Nowy Rynek nr. 5. Komis. (2791

Parę
koni wyjazdowych, zdrowych bezbłędnych, 5—7 letnich kupi Zarząd Miejski w Toruniu. W ofercie podać wiek, maść, wysokość i cenę. (2840

NAUKA

Angielskiej
konwersacji poszukuję z miłem sportowcem sam ćwiczę: uarty, pływanie, wiosłowanie, kolarstwo, wycieczki piesze w kraju), naro owość obojętna. Filja Dziennika Bydgoskiego „Angielski". (1481

Nauka (1495
kroju, szycia, modelowania poszukuję koleżanki. Zgłoszenia Paderewskiego 12-7.

Francuzów (2854
poszukuję. Jenne fille de Paris. Adres Dz Bydg.

Dziewczę
do dziecka czyste, pracowite i uczciwe, władające oboma językami, mozliwie ze wsi, zaraz potrzebne. Zgłoszenia pomiędzy 3 a 4 godz. Sw. Trójcy 10, III, Klingel. (2885

Marszantka
pierwszorzędna siła, znająca elegancką pracę, władająca polskim i niemieckim potrzebna Zgłosz. z fotografja, świadectwami do Dzien. Bydg. w Toruniu pod „Marszantka" (2842

Rysownika
karykaturzystę poszukuję Skrytka pocztowa 78, Bydgoszcz. (286.

Do
mego kiosu naprzeciw dworca poszukuję zaraz lub od 1 marca dzielną ekspedjentkę z kaucją zł 200,—. Zgłoszenia osobiste od godz 12—2 lub w eczorem po godz. 7-ej uprasza Czesław Kujawski. (2905

Pokojowa
potrzebna. Długa 52. (2878

Pokojowa
długoletnie świadectwa, poszukuje posady w Bydgoszczy, ewentualnie do obsługi gości. Oferty Dzien. Bydg. Toruń, pod „Zamiejscowa". (2843

Pomocnik (2875
kupiecki, branży kolonjalnej, żelaza i restauracji, poszukuje posady, zaraz lub 1. III. 1936. Zgłoszenia Dziennik pod „S. W.".

Bufetowa
dzielna, inteligentna, przystojna szuka posady. Oferty „Par", Poznań pod „53,358". (2839

Gospodyni
kucharka intel starsza, samodzielna, uczciwa, najchętniej do samotnych osób, szuka posady. Of filja Dziennika „Gospodyni". 1450

Ekspedjentka
branży piekarskiej szuka posady. Oferty „414" Dziennik Grudziądz. (2870

Sierota
17 lat poszukuje zajęcia w biurze, do dzieci lub prac domowych. Adres wskaże Dziennik. (2887

Dobra (2793
krawcowa poszukuje w dom i poza dom szycia, za skromnem wynagrodzeniem. Elżbieta Sobocińska, Wrocławska 8, m. 5

Stenotypistka 2791
początkująca szuka posady zaraz Dziennik Bydg.

Czeladnik
krawiecki poszukuje posady. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Nr. 101" (2867



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Brzozowa 6.

w tem kuchnia, pół roku zgóry. Scieżka 29, I piętro.

2 pokojowe:
z kuchnią od 1. 3. Brodzińskiego 14.

4 pokojowe:
komfort I piętro. Wesoła 11, portjer.

Pokój
z kuchnią. Cicha 49. (1428

Mieszkanie
pokój kuchnia wraz lepszym warsztatem oddam. Zygmunta Augusta 26. (1470

3 pokoje
kuchnię z przyn. komfort I ptr. Czynsz 90 mies. Ul. Piotrowskiego 16, m. 4, 1 marca. (1445

Gdańska 69
cztery pokoje kuchnia, pełny komfort, wynajmie gospodarz. (2598

6 pokojowe
słoneczne, komfortowe. Słowackiego 1—9. (2824

3 pokojowe
mieszkanie z łazienką, centralne ogrzewanie, w willi, dla starszego lub bezdzietnego małżeństwa od 1 IV. b. r. do wynajęcia Wiadomość: telefon 3219. (2338

Pokój
kuchnię wydzierżawię. Toruńska 15—9. (1483

Mieszkanie
4 pokoje kuchnia. Fordońska 4a. (1503

DZIERŻAWY

2 obszerne (2800
ubikacje z gazem nadające się do wszystkiego. Gospodarz, Chwytowo 8.

Ubikacja
6×17,50 mtr. przy ulicy Grunwaldzkiej 65 do wynajęcia. Wiadomość u portjera. (1476

Polowanie
gruba zwierzyna 270 ha wydzierżawię. Of. „Łącznica pow. Bydgoszcz" (1471

Skład
duży do wynajęcia. Toruń, Mickiewicza 124. (2841

Lokal (2866
z przewodem elektrycznym nadający się na warsztat lub składnicę, oraz stajnie do wynajęcia. Poznańska 1.

Skład
Sienkiewicza 46, m. 1 (1504

Skład (2855
wydzierżawię. Długa 25.

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, ładny i ciepły dla inteligentnej osoby zaraz do wynajęcia Wileńska 11/5. I ptr. (2852

Pokój (1505
umeblowany. osobne wejście od 15. II do wynajęcia Hetmańska 24—2.

Pokój
Krasińskiego 15, m. 1. (2814

Pokój
Plac Wolności 1—1. (1478

1 - 2
dobrze umebl., osobne wejście, łazienka. Wileńska 6, m. 3. (1474

Pokój
Podwale 15—7. (1489

Frontowy
Chrobrego 16—4. (1488

Komfortowy (1490
pokój, łazienka wynajmę. Cieszkowskiego 1, m. 5.

Pokój
tanio. Jackowskiego 17, m. 2. (2880

Pokój
Sw. Trójcy 35—15. (2859

Duży
pokój Długa 57, I p. (2881

Pokoik (2856
umeblowany. Jezuicka 10

Pokój
próżny do wynajęcia. Dworcowa 50—5. (2877

RÓŻNE

Od
7.— za pokój instalacje elektryczne wykonuje Patecki, Gdańska 54, telefon 1755. (1497

Chiromantka
wróży z kart i rąk. Poznańska 17—4. (2803

Koncesjonowana
szkoła tańców wyucza szybko. Jackowskiego 1. 2820

Piegi
usuwa Instytut Kosmetyczny „Cedib", Słowackiego 1. (2907

3 000 złotych
i współpracę da zdolny, rzutki handlowiec, wykształcenie, praktyka lub przyjmie posadę. Oferty filja Dziennika pod „Z. 24". (1487

Poszukuję
od 1 III. spólnika dobrego fachowca piekarza, najchętniej samotnego z gotówką 2 do 3 tys. zł, do prowadzenia dwuch dobrych piekarń w odległości od siebie o 10 klm. Jedna w mieście na Pomorzu, 5 000 mieszkańców, ewentualnie wydzierżawię tą piekarnię w mieście. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Spólnik nr. 585". (2873

Spólnika(czki)
cichego vel czynnego poszukuję do większego tartaku i młyna na dobrym trakcie handlowym koło Gdyni z gotówką ca. 20.000 zł. Oferty pod „Bez długu" do Dziennika Bydgoskiego. (2834

POŻYCZKI

Kto
pożyczy na 2 piętrowy dom handlowy o dwuch składach przy Rynku na 1 hipotekę 15 000—zł., odsetki według umowy. Oferty proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „200". (2821

MATRYMONJALNE

Panna
lat 30, gospodarna, wyjdzie za inteligentnego. Filja „Przystojna". (2783

Wdowiec
lat 35 synkiem na stałej posadzie poszukuje panny lub wdówki lat sto osownych Oferty z fotografją filja Dziennika pod „lat 35". (1444

Kawaler
lat 30, posiada skład kolonjalny, szuka stosownej osoby, cokolwiek gotówki pożądane. Oferty pod „Zaufany". (2828

Mam
dobre partje dla pań, panów. Znaczek na odpowiedź. Jurczyk, Podgórna 7—3. (2837

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalji i szkła po specjalnych cenach **P. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23 71. (1386

Przeprowadzki
w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke. ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

Kto buduje?
w bieżącym roku, temu polecam kantówkę po 45 zł, szalówkę 70 gr. deski stolarskie i podłogowe. Także kompl. budowle stodół itd. Jaštak, Tartak Parowy, Cekcyn (Pomorze). (2722

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Okazyjnie (2229
harmonje, bandonje i wszelkie reperacje gustownie i tanio. Adres wskaże Kozłowski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 5, m. 11.

Meble

solidne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli
E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158. (16811

Sypialnię
kuchnię, jadalnię, różne meble nowe i antyczne, zniżone ceny, poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (2743

Olszowe deski
suche, dobry gatunek, wszelkie grubości. Skład Drzewa, Dolina 29. (2666

Futra

na spłaty długoterminowe: damskie, męskie poleca Warszawska Pracownia Kuśnierska „Kamczatka", Bydgoszcz, Dworcowa 42. Najnowsze modele, mistrzowskie wykonanie, najniższe ceny, najdogodniejsze warunki. Wszelkie obstalunki — przeróbki fachowo, szybko tanio (2807

Kuchnie (1874
sypialki, tapczany, leżanki najkorzystniej Janowicz, Wełniany Rynek 10.

SPRZEDAŻE

Skład (2763
przyborów szkolnych i biurowych oraz warsztat oprawy obrazów sprzedam z towarem w Tczewie. Oferty „Skład papieru, Tczew, ul. Dworcowa 24.

Sprzedam
kiosk. Adres wskaże Dziennik. (2768

Austin Roadster 3 15 PS., model 1935, dwuosobowy, w pierwszorzędnym stanie. **„Hilman" limuzyna czterodrzwiowa,** czteroosobowa, 6/30 PS 1174 ccm., model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie. **„D. K. W." kabriolet, limuzyna,** dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie. **„Fiat" otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Ford V — 8 limuzyna,** czterodrzwiowa, czteroosobowa, jasno zielona, 8 cylindr. z kufrem 32 000 km. przedostatni model, **w pierwszorzędnym stanie.** Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.
Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (23239

Okazja!
Skład optyczny, dobrze zaprowadzony, najlepszem położeniu, z urządzeniem oraz towarem natychmiast korzystnie sprzedam. Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. (2527

Kolonjalkę (1297
delikatesy, tytoń, dobrze zaprowadzoną, najlepsze położenie powiatowego miasta Pomorza, obrót 50.000 rocznie, urządzenie, przyległe mieszkanie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Delikatesy".

Skład
spożywczo — kolonjalny bardzo dobrem położeniu, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam albo zamienię na podobny, najchętniej w Toruniu. Dzien Bydg. Inowrocław, „Rodzinny". (2717

Willę
dużym ogrodem owocowym 12 500 sprzedam. Dzienniku. (2749

Plac
budowlany sprzedam. Toruńska 91, m. 3 (2782

Sprzedam
przy Krakowie folwarczek dziesięć mórg, sadu trzy morgi, willa dziesięć pokoi budynki gospodarcze. Zgłoszenia: Lecznica zwierząt, Kraków, ul. Lubicz. (2762

Skład
kolonjalny z powodu wojskowości korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (1461

Dobrowolna licytacja.
Dnia 18. 2. 36. godz. 11 w Toruniu ul. Kościuszki 37 sprzedam najwięcej dającemu, wielką partję łomu żeliwego oraz innego żelaza. Syndyk masy upadłościowej. (2724

Dom
śródmieście, wyjątkowo dochodowy, okazyjnie sprzedam. Filja „Duża amortyzacja". (2621

Sprzedam
skład kolonjalny dobrze prosperujący w dobrym punkcie. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobry punkt". (2750

Salon
fryzjerski przy rynku z urządzeniem, sprzedam z powodu wyjazdu. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydgoskiego Kruszwica. (2715

Sprzedam (2765
skład kapeluszy damskich bez konkurencji, towary krótkie wraz mieszkaniem. Oferty pod „M. J" administracja Dziennika.

Kamienica
dwupiętrowa, centrum 28.000. Nowakowski, Kaszubska 2 (2788

Jadalkę
sprzedam Gdańska 62—7 1 piętro. (1454

Dom
śródmieściu 22 500 sprzedam, 3 pokojowe, 2 magle wolne. Osada 16. (2748

Tokarkę
kołodziejską sprzedam. Siedlecka 66. (2772

Kapusta (2745
5 centnarów kiszona. Niegolewskiego 6, skład.

Maszyna
bębenkowa nowa. Niegolewskiego 6—1a (2744

Fortepian
krótki, krzyżowy sprzedam. Toruńska 18-4. (1436

Bernardyn (2622
rasowy, bardzo ostry na sprzedaż. Wrzesińska 10.

Gospodarstwo
35—50 mórg kupię zaraz. Oferty poste restante Szynwałd, pow. Grudziądz 2649

Dom
lub willę do 20.000 zł od gospodarza kupię. Oferty pod „Lokata" filja Dziennika. (1452

Kupię
dom z składami w centrum miasta, wprost od właściciela. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „35 000". (1447

Kupię
większą ilość znaczków polskich „Port Gdańsk" gdańskich. Oferty „Filatelista" filja Dziennika. (2771

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż
przeniosłem
swoją Hurtownię Towarów Krótkich
z ulicy Św. Trójcy 35
na
ulicę Długą 66.
Prowadzę tam równocześnie konsygnacyjną sprzedaż bielizny męskiej Fabryki Bielizny „Abur" właśc. Ludwik Abt. — Podając powyższe do wiadomości, polecam się nadal łask. względom Szanownej Klienteli.
W. SCHMIDT
Hurtownia Towarów Krótkich
2613 ul. **Długa 66,** telefon 31-24

Radjo
sprzeda tanio. Hetmańska 6, Skład (2784

Singera
gabinetowa, okazyjnie. Długa 27, Kiosk (2790

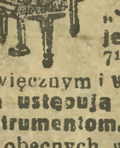
Ostry (1465
pies, wskaże Dziennik.

Szpice
rasowe 7 tygodniowe, pies i suczka na sprzedaż, tylko w dobre ręce. Wiadomość: telefon 23-27. (1458

Wózek dziecięcy
niższy oraz maszynę do szycia w dobrym stanie kupię. Pośrednicy wykluczeni. Of. pod „Tanio" do Dzien. Bydg. (2801

Wosk
pszczelny kupuję każdą ilość. B. Kiedrowski, Długa 53. (2751

Windy
betoniarki, motory kupię za gotówkę. „Stak", Warszawa, Twarda 26. (2731



Polecam fortepiany mojego wyrobu
„Baby Grand"
jedynie 1,38 mtr. długie o klawiaturze 7¼ oktaw. Odznaczają się one pełnym dźwięcznym i **wyrównanym tonem** tak, że w niczem **nie ustępują najsłynniejszym zagranicznym instrumentom.** Cena kupna przystępna, dostosowana do obecnych warunków, przyczem przyjmuję stare pianina jako wpłaty. Żądajcie przesłania katalogów
2618) i ofert.
B. SOMMERFELD **Fabryka Fortepianów i Pianin**
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr. 2, Telefon 3883.
Eksport do wszystkich części świata.

4 000 dom
sprzedam oraz place duże dwa, podglebie żwir, piasek, Ujejskiego 18. (2756

Wilczyca
czujna. Jagiellońska 32, m. 1. (1464

ZAMIANY

Zamiana (227
Śliczny majątek ogrodniczo-rolny, 3 km od Bydgoszczy. Ziemia ogrodowa. Inspekta. 4 stawy rybne Pałac 10 pokoi z el. miejskiem oświetl., telef. i własną kanal. Osobna willa z dwoma 3-pokojowemi mieszk. Prócz tego wolne 4 pok. mieszk. dla ogrodnika, garaż, obora, stajnia i inne obszerne budynki gospod. Wszystko masywne i w najlepszym stanie. Inwentarz żywy i martwy nadkompl. Wspaniała rezydencja. Najlepsze warunki dla ogrodnictwa. Okolica zdrowa i klimatyczna. Urzędowa taksa 143.000 zł. Bez długu. Zamienię na majątek od 500 do 1000 mórg przy przejęciu długów lub ew. dopłacie w odległości nie większej jak 50 km od Bydgoszczy, także sprzedaż możliwa. Oferty pod „Majątek" do filji Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz, Dworcowa.

KUPNA

Kupię
używaną przyczepkę do Harley-Dawidson. Guzek, Grunwaldzka 79. (2701

Konia
roboczego kupię. Dworcowa 92, skład węgla. (2692

Wóz
ciężarowy w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Nr. 37" do administracji Dziennika Bydgoskiego. (2781

Okazyjnie (2787
sprzedam salonik mahoniowy, fortepian (Bechstein), wszelkie rzeczy antyczne kupuję, płacę najwyższe ceny. Obsługa rzetelna. Antykwarjat. Bydgoszcz, Batorego 6.

LEKCJE

Lekcje (2799
fortepianu udziela była nauczycielka Konserwatorjum Lwowskiego. Cena przystępna. Pianino do ćwiczeń. Pomorska 22 m. 5.

NAUKA

Szoferów
i amatorów, szkolą kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy. 3 Maja 20a, tel. 11-85. Dla przedpoborowych 20% zniżki. (598

POSADY WOLNE

Wagmajstrów
2 ślusarzy do naprawy wag z całkowitem utrzymaniem przyjmę zaraz. Karol Fritsch, Inowrocław, Kasztelańska 23/25. (2705

Zdolni (2236
agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych, domowych po wsiach poszukiwani. Zgłoszenia: Merkury, Łódź, 6-go Sierpnia 41.

Ogrodnik
starszy, samotny potrzebny zaraz, ul. Fordońska 117. (2655

Marszanitka
wykwalifikowana zaraz z pełnem utrzymaniem potrzebna. Zgłoszenia odpisami świadectw skierować Salon Mód, Września, Poznańska 31. (2754

Dzielny
pomocnik fryzjerski zaraz potrzebny na stałą posadę. Zgłoszenia F. Dumiński, Iłowo k. Działdowa. (2766

Agentów (2235
chrześcijan do sprzedaży kos. brzytew i t. p. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

Rządca
kawaler, z dobrą praktyką potrzebny na większy majątek na Pomorzu. Wyczerpujące oferty z podaniem warunków i dokładnego życiorysu do filji Dziennika „Rządca". (1453

Akwizytora (2789
zdolnego poszukuję, wysoki zysk Zgłoszenia Dziennik „Akwizytor".

Kucharka
restauracyjna, siła fachowa potrzebna. Jadłodajnia Bydgoszczanka, Herm Frankego 7. (1437

Dzielnego
ekspedjenta i dekoratora poszukuje zaraz względnie 15 marca rb. Zgłoszenia z fotogr. odpisami świadectw i wymaganiami co do pensji do firmy Stanisław Maćkowski. Magazyn bławatów, Tuchola, Rynek 1. (2562

Agentów
do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza 6. (1320

Służąca
do wszystkich prac domowych z gotowaniem potrzebna zaraz Reflektuje się tylko na uczciwą, pracowitą, przystojną dziewczynę. Błażejewska, Nakło n/Notecią, restauracja. (2 79

Balet
poszukuje tancerki i uczennice. Zgłoszenia filja Dziennika „Balet". (1467

Posługa
potrzebna Król. Jadwigi 13 m. 3. (1400

Uczennice
do szycia przyjmie mistrzyni. Zgłoszenia od godziny 5—7. Podwale 8. (1449

POSADY POSZUKUJĄ

Seperatka
samotna, pracowita szuka posady, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Seperatka". (2759

Ogrodnik (2669
kawaler, obeznany wszelkich gałęziach poszukuje posady. Oferty Dziennik pod „Ogrodnik nr. „2".

Kwartet
wolny od 1 marca, podwójne instrumenta, akkordeon, śpiew. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Kwartet". (2719

Kinooperator
egzaminowany znający dobrze elektro-radjotechnikę z dobremi świadectwami poszukuje posadę zaraz. Zgłosz. do Dzien Bydg. pod „Kinooperator". (2767

Pokojowa
zawodowa, zna pracę prywatną, hotelową. Włada polskim, francuskim, niemieckim, poszukuje posady. Oferty pod „L. M. 27" filia Dziennika Bydgoskiego. (1456

Panna,
starsza, gotowanie, pieczenie, szycie, poszukuje posady mieście, na wsi 15 zł miesięcznie. Filja „Skromna 34". (1466

DZIERŻAWY

Kolonjalkę
delikatesy, tytoń, dobrze zaprowadzoną, najlepsze położenie powiatowego miasta Pomorza, obrót 50.000 rocznie, urządzenie przyległe mieszkanie Zgł Dziennik Bydgoski pod „Delikatesy". (1297

Skład
kolonjalny z kompletnem urządzeniem, połączony sprzedażą węgla, w bardzo dobrem położeniu zaraz do wynajęcia. Właściciel nieruchomości, M. Lorkowski, Świecie, Dworcowa 21. (2706

Skład (2716
i warsztat stolarski w rynku z powodu śmierci do wydzierżawienia. Nadaje się na każdą branżę. Oferty Szczeciński, Kruszwica.

Wydzierżawię (1463
słoneczne 3 pokojowe starszemu małżeństwu, czynsz 1 rok zgóry. Pod „K. 10". filja Dziennika.

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone, zapęd elektryczny, tanio wydzierżawię. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło. (2778

MIESZKANIA SZUKA

Dwupokojowego
mieszkania poszukują bezdzietni. Dziennik „Wojskowy". (2757

2 pokoje (1457
kuchnię poszukuje etatowy Dyr. Kolej. Oferty do filji pod „Kolejowiec".

4–5 pokojowego
komfortowego mieszkania poszukuje oficer. Jagiellońska 28-10. (2571

Bezdzietni
poszukują pokój kuchnią. Oferty do Dziennika filja pod „Kolejarz". (1458

Potrzebne (1462
3 lub 2 pokojowe mieszkanie z łazienką. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Oficer"

4 pokojowe
mieszkanie z łazienka, możliwie ogródkiem, I., II piętro, najchętniej okolica Krasińskiego-Chodkiewicza, poszukuje dobry płatnik. Oferty do Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa 5, pod „R. S.". (1448

POKOJE WOLNE

Gdańska 69
cztery pokoje kuchnia, pełny komfort, wynajmie gospodarz. (2598

Pokój (2649
umeblowany dla pana osobne wejście, do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1.

Pokój
elegancko umeblowany, u trzymaniem, bez. Garbary 12—3. (1435

Pokoje
gabinet i sypialnia, słoneczne, wygody, utrzymanie, zaraz. Osobne wejście z klatki schodowej Ul. Św. Florjana 3/8. (2627

Pokój
umeblowany, osobne wejście. Łokietka 5. (2773

Pokój
komfortowy od marca Petersona 10—1. (1451

Pokój
Gdańska 101—6. (1435

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
umeblowanego pokoju, czystego z wygodami, przy spokojnej rodzinie. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Urzędniczka" (2786

RÓŻNE

Nuty
krajowe i zagraniczne dostarcza Księgarnia N. Gieryna, Plac Teatralny. Ceny katalogowe. (2563

Odmładzające
odchudzające, upiększające zabiegi. **Naświetlenia,** masaże. „Cedib", Słowackiego 1. (2712

Maszyna
do przepisywania, nauki 6-ciozeń, wolna. Dogodne warunki. Grunwaldzka 80 (Kolejka) piętro. (2758

Okultyzm
wtajemniczenia Na Wzgórzu 10—4 przy seminarjum. Bogata bibljoteka do dyspozycji. (2770

Jasnowidzące
medjum Lusia przyjmuje Na Wzgórzu 10 przy Seminarjum. (2769

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych, matrymonjalnych. Bodanowski, Zduny 4, 1 ptr. (1357

Za długi (1469
mej żony Zofji nie odpowiadam. Kazimierz Bartoszyński, Chrobrego 18.

ZGUBY

Dowód
zastawowy do polisy nr. 13523, wystawiony przez Towarzystwo Ubezpieczeń Europa Sp. Akc. w Warszawie, na nazwisko Dr. Jan Sypniewski, unieważniam, ponieważ takowy zaginął. (1411

Uwaga!
Gospodarze i administratorowie domów! Przez monterów Zarządu Telefonów, została zgubiona drabina sznurowa 15 m. Zawiadomić Zarząd Telefonów. (2709

POŻYCZKI

500 zł
na dobry procent poszukuje właściciel. Letnisko Poste Restante Ocypel (Pomorze). (2755

5.000
hipotekę nowego domu, szukam. Oferty filja „Pewne". (1446

MATRYMONJALNE

Osoba
z uczuciem szlachetnem, niezmiennem, biedna, pozna pana kulturalnego do lat 35. Tylko nieanonimowe zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Samotna nr. 1". (2761

Panna
lat 31, blondynka, posiada wyprawę, 1000 zł, poszukuje urzędnika lub rzemieślnika do lat 40. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „A. K.". (2764

Panna
lat 31, brunetka, w posadzie, posiadająca 3 000 zł. gotówki i kompletną wyprawę, wyjdzie najchętniej za urzędnika do lat 40. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Brunetka". (2714

Dla siostrzenicy
wysokiej szatynki, kulturalnej, bardzo miłej, lat 30 z majątkiem 40 tysięcy poszukuję męża. Panowie z akademickiem wykształceniem, na odpowiednich stanowiskach, religijni, do lat 40, zechcą zgłoszenia nadesłać do „Par" Poznań pod nr. „58,338". (2725

Panna
lat 31, gospodarna, przystojna, szuka inteligentnego towarzysza życia od 38 lat. Zgłoszenia „Domatorka" filja. (1459

Kawaler
posiada 3 000 zł, ożeniłby się z starszą panną lub wdówką. Oferty Dziennik pod „Kawaler nr. 1". (2804

Obwieszczenie o licytacji ruchomości z zastawu. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na podstawie art. 510 §§ 1 i 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że w celu uregulowania należności przypadających wierzycielce firmie „Dom Spedycyjny Rawa" odbędzie się w dniu **20 lutego br.** o godz. 10-tej przed poł. w składnicach przy ul. Śniadeckich 37 licytacja ruchomości z zastawu składających się z 1 urządzenia składowego, radjoaparatu z głośnikiem i akumulatorem, 2 słuchawek oraz mebli i sprzętów domowych i płótna oraz trutki na szczury. Licytacja odbędzie się bez oszacowania ruchomości, przyczem obowiązuje cena zaofiarowana. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2903
Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1936 r.
(—) **A. Bączyński,** komornik.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I, Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7, na podstawie art. 510 kod. handl. i par. 4. Rozporządzenia Min. Sprawiedl. z dnia 1. 7. 34 (Dz. U. R. P. nr. 59/34 podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 19 lutego 1936 r.** o godz. 11.30 w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza nr. 19 odbędzie się licytacja samochodu osobowego marki „Opel". Licytacja odbędzie się bez oszacowania w jednym terminie. Samochód można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 14 lutego 1936 r.
2902) **Komornik** (—) K. Tustanowski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 lutego 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z powielacza oszacowanie którego nastąpi w dniu licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji i czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 14 lutego 1936 r.
2901) **Komornik** (—) K. Tustanowski.

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Katarzynka" z Franciszką Gaal oraz nadprogram.
ADRIA: „Pepi" (Pod białem koniem") oraz nadprogram.
APOLLO: „Folies Bergère" i „Wodne urwisy" oraz nadprogram.
MARYSIENKA: „Prawo do szczęścia", premjera i nadprogram.
REWJA: „Kochaj tylko mnie" i „Buntownik". Na scenie nowa rewja p.t.: „Wszystko stanęło": Dziś w sobotę Week-end
BAŁTYK: „Dolina Trwogi" i nadprogram.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Technik
obeznany z projektowaniem całkowitych urządzeń zabezpieczających ruch pociągów na stacjach, opracowywaniem kosztorysów tych urządzeń, również z projektowaniem konstrukcji poszczególnych aparatów, poszukiwany do poważnej warszawskiej fabryki. (2741
Oferty z wymienieniem dotychczasowej pracy do **Biura Ogł. Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115,** pod **„Zdolny — przyszłość".**

NIEBEZPIECZNE PRZEDSIĘWZIĘCIE.



— Dokąd idziesz?
— Idę do mistrza boksu inkasować pieniądze.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.